



Gospodynie z Brzezin reklamują gminę przed prezydentową

Agata Kornhauser-Duda z książką o Puchaczowie

Patron projektu

GRUPA
AZOTY
PUŁAWY



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

13 - 19 października 2020 r. ■ nr 41 (255) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

Koronawirus m.in. w łęczyńskiej komendzie, stacji dializ i Centrum Kultury

Przeczytaj komentarze na
leczna.24wspolnota.pl

8-9

Covid-19

Niezwyciężony!

Radny Woliński po raz czwarty mistrzem Polski w zapasach

Paweł Woliński ma już w swojej kolekcji także srebrny medal w zawodach Pucharu Świata

Student z Łęcznej nie chce Czarnka na ministra



Hubert Znajomski na proteście przeciw powołaniu kontrowersyjnego posła PiS na stanowisko ministra edukacji i nauki

Tragiczny finał rozliczeń - jeden wspólnik ugodzony nożem, drugi się powiesił

Milejów. Dwaj mężczyźni pokłócili się podczas rozliczeń. Wtedy 64-latek wyjął nóż

5

Armia Filipka zebrała już blisko pół mln zł

24

Bilety do Lublina rujnują łęcznian

Drożyzna na trasie Łęczna-Lublin. Mieszkańcy interweniują we „Wspólnocie” i w Radzie Miejskiej.

Może dopłacajmy do kilometra

Krzysztof Matczuk, przewodniczący RM w Łęcznej

3

Radni o sprawie lokatora starosty

2



Jeżeli starosta fikcyjnie zameldował radnego Onyszkę, to w interesie starosty jest, aby radnego bronić wszelkimi możliwymi sposobami, bo zdaje sobie sprawę, że udowodnienie mu winy zakończy jego karierę jako starosty i może zachwiać pozycją koalicji rządzącej w powiecie.

Artur Choma radny PSi

Onyszko nie mieszkał w trakcie wyborów w powiecie łęczyńskim, a Niewiadomski, meldując fikcyjnie pana Onyszkę, popełnił oszustwo.

Teodor Kosiarski radny Wspólnej Sprawy

W Starostwie mają radcę prawnego, który stoi po stronie PiS. Nie podoba mi się podejście mecenasa, bo odbiera prawo radzie do wypowiedzania się i rozstrzygania sprawy.

Szymon Czech, radny Twojego Samorządu

Wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Ołędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałus

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płać i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Tak o sprawie fikcyjnego „lokatora” starosty mówią radni opozycji

Niech radny Onyszko określi w końcu, gdzie tak naprawdę zamieszkiwał w czasie, kiedy był kandydatem do Rady Powiatu w Łęcznej

Nawet radni rządzącej koalicji w kuluarowych rozmowach są wściekli na sprawę fikcyjnego zameldowania radnego Arkadiusza Onyszki w domu starosty. Zapytaliśmy radnych powiatu, co sądzą o ostatnich działaniach w tej sprawie komisji skarg, wniosków i petycji.

Radni koalicji grają na czas, a my wciąż przypominamy najważniejsze fakty. Podsumowując nasze dotychczasowe teksty na ten temat:

1. Starosta Krzysztof Niewiadomski (PiS) zameldował u siebie w domu w Jaszczowie Arkadiusza Onyszke, który z list PiS dostał się do Rady Powiatu Łęczyńskiego, mimo że nigdy nie mieszkał w Jaszczowie. A żeby być radnym powiatowym, trzeba ten powiat realnie zamieszkiwać. Tymczasem w wyborach samorządowych w 2018 roku Onyszko oświadczył, że jest mieszkańcem Jaszczowa i tylko dlatego znalazł się w spisie wyborców, a co za tym idzie startował do Rady Powiatu.

2. Niewiadomski w piśmie do wójta gminy Milejów napisał wprost, że Onyszko w jego domu nie mieszka, tylko jest zameldowany, więc nie będzie płacił za śmieci za dodatkową osobę w meldunku.

3. Arkadiusz Onyszko został członkiem Zarządu Powiatu. Wicestarosta Michał Pelczarski na pytanie „Wspólnoty”, ilu mieszkańców gminy Milejów liczy Zarząd Powiatu odpowiedział bez ogródek: - Trzech, to pan starosta, ja i Piotr Rybak, członek zarządu.

O Onyszce ani słowa.

4. Radni koalicji PiS-PO zdają się nie widzieć absurdu: byli bramkarz reprezentacji Polski melduje się w domu Krzysztofa Niewiadomskiego i jego żony. Ani razu radni PiS i PO nie zapytali o ten fakt starosty i zainteresowanego radnego.

5. Ostatnio Urząd Skarbowy w Łęcznej ze względu na miejsce zamieszkania przekazał oświadczenie majątkowe Onyszki do III Urzędu Skarbowego w Lublinie. Mimo to Piotr Janczarek, radca prawny zatrudniony przez starostę nie widzi nowych okoliczności w sprawie fikcyjnego „lokatora” starosty, bo skarbowka nie prowadzi żadnego postępowania w jego sprawie. Tymczasem to postępowanie dogłębnie powinna przeprowadzić Rada Powiatu, o czym przewodniczącego poinformowała Prokuratura Krajowa. Radca prawny mówi jednak, że radni mają



- Ja mieszkam w ciągu miesiąca w różnych miejscach: i w Warszawie, i w Poznaniu... - powiedział na ostatnim posiedzeniu komisji skarg, wniosków i petycji radny Arkadiusz Onyszko (PiS)



Teodor Kosiarski,
radny Wspólnej Sprawy
Sytuacja jest klarowna: Onyszko tu nie mieszkała podczas wyborów

- Śmiesz mnie i dziwi postępowanie radcy prawnego, który stawia się w roli adwokata pana Onyszki i Niewiadomskiego. Urząd Skarbowy nie prowadzi żadnego postępowania, bo nie ma co prowadzić. Natomiast sytuacja jest jasna i klarowna, że Onyszko nie mieszkał w trakcie wyborów w powiecie łęczyńskim, a Niewiadomski meldując fikcyjnie pana Onyszke popełnił oszustwo. Przez 16 lat, kiedy byłem burmistrzem pani Alicja Kostrubiec-Bijata, radca prawny Rady Miejskiej w Łęcznej nieraz miała zdanie przeciwne do mnie, bo pilnowała, żeby rada podejmowała uchwały zgodne z prawem, a nie broniła interesu burmistrza lub kogokolwiek innego

zał oświadczenie majątkowe Onyszki do III Urzędu Skarbowego w Lublinie. Mimo to Piotr Janczarek, radca prawny zatrudniony przez starostę nie widzi nowych okoliczności w sprawie fikcyjnego „lokatora” starosty, bo skarbowka nie prowadzi żadnego postępowania w jego sprawie. Tymczasem to postępowanie dogłębnie powinna przeprowadzić Rada Powiatu, o czym przewodniczącego poinformowała Prokuratura Krajowa. Radca prawny mówi jednak, że radni mają



Mirosław Tarkowski,
radny PiS
STAROSTA POWINIEN TO WYJAŚNIĆ

- Jestem od samego początku zdania, że tę sprawę powinno się dokładnie wyjaśnić. Powinien wyjaśnić to też pan starosta. Radca prawny jednak mówi, że nie mamy podstaw prawnych, aby zapytać wójta gminy Milejów o jego oświadczenie w prasie. Podkreśla też, że Urząd Skarbowy nie prowadzi postępowania w sprawie oświadczenia majątkowego radnego Onyszki. Uważam, że ma on kontakt z wyborcami, bo prowadzi w Łęcznej swoją Akademię Sportu, a miejsce zamieszkania to pułapka prawna i powinno się dostosować prawo do rzeczywistości

związane ręce, bo już zagłosowali przeciwko wygaszeniu mandatu Onyszki. Piotr Janczarek stwierdził właściwie, że komisja zajmuje się tą sprawą tylko dlatego, że tak chce „Suweren”.

6. Arkadiusz Onyszko na ostatniej komisji skarg, wniosków i petycji nie przyznał się, że mieszka w Lublinie. Stwierdził jednak, że w ciągu miesiąca mieszka w różnych miejscach, m. in. w Poznaniu i Warszawie. Ale według przepisów jest jedno miejsce za-



Artur Choma,
radny PSL
TO ZACHWIAŁOBY RZĄDZĄCĄ KOALICJĄ

- Radca prawny jest zatrudniony przez starostę i pracuje dla niego oraz w jego interesie. Jest to dla mnie oczywiste, że jeżeli faktycznie tak było, że radny Onyszko w dniu wyborów nie posiadał prawa wybieralności, a starosta fikcyjnie zameldował radnego Onyszke, aby start w wyborach mu umożliwić, to w interesie starosty jest, aby radnego bronić wszelkimi możliwymi sposobami, bo zdaje sobie sprawę, że udowodnienie mu winy zakończy jego karierę jako starosty i może zachwiać pozycją koalicji rządzącej w powiecie. Dlatego też według mnie zarówno koalicja rządząca, jak i pracujący dla niej de facto radca prawny starostwa dążą wszelkimi możliwymi sposobami, aby sprawy nie wyjaśnić. Cała sytuacja wpływa według mnie niekorzystnie na wizerunek Rady Powiatu i całego starostwa, dlatego uważam, że sprawa radnego Onyszki powinna być jak najszybciej i rzetelnie wyjaśniona. Niech radny Onyszko określi w końcu, gdzie tak naprawdę zamieszkiwał w czasie, kiedy był kandydatem do Rady Powiatu w Łęcznej. Przecież mieszkańcy zadeklarowanej przez niego miejscowości powiatu wiedzą doskonale, czy ich sąsiadem był pan Onyszko, czy nie. Ludzi się nie oszuka. Jeżeli komisja skarg i wniosków oraz radni koalicji rządzącej z PiS zechcą sprawę wyjaśnić to jestem pewny, że sposób się znajdzie

mieszkania i każdy – bez konsultacji z prawnikami – potrafi przecież wskazać, gdzie mieszka, czyli gdzie przebywa z zamiarem stałego pobytu i koncentruje swoje życie rodzinne oraz zawodowe.

Obok komentarze radnych do sprawy fikcyjnego „lokatora” starosty.

Próbowaliśmy skontaktować się także z przewodniczącym Rady Powiatu Arkadiuszem Biegajem (PiS) i przewodniczącą komisji skarg, wniosków i petycji Małgorzatą Więclaw-



Szymon Czech,
radny Twojego Samorządu
TO WPŁYWA NA WIZERUNEK WSZYSTKICH RADNYCH

Ta sprawa powinna być w końcu wyjaśniona. To trwa zdecydowanie za długo. Na pewno sprawa ta nie powinna być zamieciona pod dywan, bo to wpływa na zły wizerunek wszystkich radnych. Obecnie po stronie starostwa i Przewodniczącego Rady Powiatu i widzę ogromną zwłokę a wręcz beczynność. Mają radcę prawnego, który jasno stoi po jednej stronie. Ignoruje pismo z Urzędu Skarbowego oraz od Prokuratora Generalnego mówiące o tym że to Rada Powiatu musi zająć się sprawą i że samo oświadczenie radnego jest niewystarczające do rozstrzygnięcia sprawy. Nie podoba mi się podejście mecenasa, bo odbiera on prawo Radzie w wypowiedzianiu się i rozstrzygnięciu sprawy, która należy do obowiązku radnych. Radca prawny wszedł w rolę nawet nie adwokata, ale sędziego, bo sam już rozsądził, że nie ma podstaw do ponownego głosowania w sprawie radnego Onyszki. Tymczasem nieraz zarządzano już reasumpcję uchwał czy też wprowadzano zmiany w podjętych uchwałach. Poza tym nie jesteśmy jedynym przypadkiem w Polsce - w ostatnich latach radni tracili mandat z dużo większych powodów, chociażby na podstawie zdjęć na profilu społecznościowym. Jakaś etyka obowiązuje, z mojego doświadczenia w samorządzie wiem, że radcowie prawni zawsze starają się być bezstronni. Ponadto to przewodniczący rady odpowiada za oświadczenia majątkowe radnych i powinien pierwszy wychwycić, że zeznanie podatkowe Arkadiusza Onyszki było złożone w Lublinie [a PIT składa się do skarbowki właściwej miejscu zamieszkania – przyp. KK]

ską-Siwiek (PO), ale nie odbierali od nas telefonu.

Kamil Kulig

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**13 października,
godz. 8.30-16.30,
Kaniwola (4).**

Mimo odmrożenia gospodarki za bilet płacimy dalej siedem złotych

Bilety do Lublina dalej drogie. „Może dopłacamy do kilometra”

Takie rozwiązanie zaproponował przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej Krzysztof Matczuk.



Krzysztof Matczuk,
przewodniczący RM w Łęcznej
- **Należałoby wystąpić z zapytaniem do lokalnych przewoźników o cenę**

Przypomnijmy, że od 28 marca do końca kwietnia br. dwie firmy obsługujące trasę Lublin-Łęčna zawiesiły swoje kursy. Powodem był znaczny spadek obrotu, a nawet straty, które wynikały z obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa. Niekorzystne dla przewoźników było także m.in. zamknięcie szkół i uczelni.

Gdy gospodarka zaczęła się odmrażać, firmy Piątek-Bus i Łęcz-Trans Blacha znów zaczęły wozić pasażerów do stolicy województwa. Jednak kursów jest dużo mniej niż przed pandemią, a ceny biletów wzrosły z czterech do siedmiu zł. Jak mówią przewoźnicy, dzisiaj pomimo powrotu dojazdów uczniów do szkół i studentów na uczelnię, kursowanie na trasie Łęčna - Lublin jest na granicy opłacalności.

„Mamy mniej niż połowę obłożenia”

- mówi Wiesław Piątek, właściciel firmy przewozowej Piątek Bus. - Teraz wprowadzono czerwoną

Wiesław Piątek, właściciel firmy Piątek Bus
- **Ludzie powinni się cieszyć, że busy w ogóle jeżdżą, bo w innych regionach przewoźnicy nadal nie odwiesili działalności**

strefę i wychodzą na zero. Ludzie boją się podróżować, więc nie jeżdżą do galerii handlowych, odkładają też lekarzy - dodaje.

Wiesław Piątek dziwi się narzekaniom pasażerów. - Ludzie powinni się cieszyć, że nasze busy w ogóle jeżdżą, bo w innych regionach kraju przewoźnicy do tej pory nie zdecydowali się na odwieszenie działalności. Poza tym cena za przejazd 30 km w innych częściach Polski była już bardzo dawno na poziomie siedmiu zł. Tylko u nas przez 25 lat było najtaniej w Europie - uważa właściciel popularnego Piątki.

Mieszkańcy już w kwietniu br. sygnalizowali przewodniczącemu Rady Miejskiej w Łęcznej Krzysz-

tofowi Matczukowi problem dużo droższych biletów i mniejszej częstotliwości kursów do Lublina w porównaniu do czasów sprzed pandemii.

Przewoźnicy podnieśli ceny biletów o prawie 100 proc.

- podkreśla przewodniczący Krzysztof Matczuk. - Jest to duże obciążenie dla licznych mieszkańców Łęcznej, którzy dojeżdżają do Lublina codziennie do pracy czy szkoły.

Krzysztof Matczuk na ostatniej sesji, która odbyła się 28 września 2020 r. mówił radnym, że należy się zastanowić nad rezerwacją kwoty w przyszłorocznym budżecie, którą można

by przeznaczyć na wsparcie mieszkańców dojeżdżających do Lublina.

- Sugerowałem, żeby zabezpieczyć w tym celu środki finansowe na następny rok budżetowy kosztem przedsięwzięć, które można odłożyć na następny rok. Chodzi o to, aby nie ratować róż, kiedy płoną lasy. Potrzebne byłoby porozumienie z gminą Wólka, przez którą przebiega trasa. Celem takiego porozumienia byłoby wsparcie mieszkańców gminy, skazanych na codzienne dojazdy do Lublina. Mam na myśli chociażby dopłaty dla naszych lokalnych przewoźników od przejechanych kilometrów - wyjaśnia przewodniczący.

Wszystko jednak zależy od tego, z jakimi kosztami takie wsparcie może się wiązać. - W pierwszej kolejności należałoby wystąpić z zapytaniem do lokalnych przewoźników o cenę - mówi Krzysztof Matczuk.

- Należy również poważnie brać pod uwagę ochronę i wsparcie lokalnych przedsiębiorców, którzy w trudnej sytuacji już ponoszą straty. Ma to przecież przełożenie na zachowanie miejsc pracy - kończy przewodniczący.

Kamil Kulig

Były wicestarosta z fuchą w Wodach Polskich

Odwołany wicestarosta łęczyński Dawid Kostecki walczy teraz z suszą i powodzią. Został przyjęty pod podległe rządowi Wody Polskie.



Dawid Kostecki jest teraz jednym z trzech zastępców dyrektora RZGW w Lublinie

Przypomnijmy: po wyborach samorządowych w 2018 roku, które w naszym powiecie wygrało PiS na stanowisko wicestarosty łęczyńskiego powołano Dawida Kosteckiego, bliskiego współpracownika byłego wojewody Przemysława Czarnka.

Ta nominacja budziła sprzeciw części radnych i mieszkańców, którzy podnosili, że Kostecki jako mieszkaniec Lublina został „przywieziony w tecze” i stanowisko zostało obsadzone według partyjnego klucza.

Od swojego szefa Kosteckiego różniło wiele - weźmy chociażby otwarte podejście do mediów. Między Kosteckim a starostą Krzysztofem Niewiadomskim narastał konflikt, aż w końcu były wicestarosta stracił zaufanie swojego szefa, a radni na wniosek starosty odwołali Kosteckiego.

Szybko jednak partia rządząca pomogła mu w znalezieniu pracy - objął stanowisko

w Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie.

Dawid Kostecki obecnie pełni obowiązki zastępcy dyrektora ds. ochrony przed powodzią i suszą Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie.

W związku z nominacją Przemysława Czarnka na ministra edukacji i nauki coraz głośniejsze mówi się o tym, że nowy minister weźmie do swojego resortu Dawida Kosteckiego.

Próbowaliśmy skontaktować się w tej sprawie z byłym wicestarostą, ale jego służbowy telefon milczał.

Kamil Kulig

Student z Łęcznej nie chce Czarnka na ministra

Hubert Znajomski, lewicowy aktywista z Łęcznej był jednym z pomysłodawców protestu przeciwko powołaniu Przemysława Czarnka na ministra edukacji i nauki.

Kilkudziesięciu młodych ludzi przyszło w czwartek, 8 października, na protest „Czarnek - nie nasz minister”. Uczestnicy w pokojowym protestie głośno zmanifestowali swój sprzeciw wobec powołania kontrowersyjnego posła z Lublina Przemysława Czarnka (PiS) na stanowisko ministra edukacji i nauki. Protest odbył się pod siedzibą PiS przy ul. Królewskiej w Lublinie.

Nie ma zgody na homofobię

Jego organizatorem był Jakub Karpiński, przewodniczący Federacji Młodych Socjal-



„Uczniom, nauczycielom i studentom jest już wystarczająco ciężko. Pan homofob cegiełki dokładać nie musi!” - z takim transparentem przyszedł na protest Hubert Znajomski

demokratów Lubelskie, który był też zaangażowany w organizację I Marszu Równości w Lublinie.

Karpiński podkreślał, że nie ma zgody i nie będzie na homofobię, seksizm i brak szacunku dla kogokolwiek, co jest ostatnio często zarzucał Przemysławowi Czarnko-

wi (PiS) - byłemu wojewodzie lubelskiemu, posłowi na Sejm i doktorowi habilitowanemu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, który zasłynął kontrowersyjnymi wypowiedziami m.in. o osobach LGBT: „ci ludzie nie są równi ludziom normalnym”. Z tych słów nigdy się nie wycofał.

„Minister sięjący nienawiść”

Jednym z pomysłodawcą protestu był łęczyński lewicowy aktywista Hubert Znajomski, student UMCS. - Niedawno prof. Tomasz Kitliński z UMCS wytknął Czarnkowi, że jest człowiekiem pełnym nienawiści. Kitliński został w związku z tym pozwany za naruszenie organów konstytucyjnych. Jeśli ktoś taki został ministrem, to ilu takich Kitlińskich będzie w przyszłości? Nie zapominajmy o tym - apelował do mikrofonu łącznianin. Przypomnijmy, że prokuratura umorzyła postępowanie we wspomnianej przez Znajomskiego sprawie.

- To okropne, że w tym państwie najwyższe stanowiska dostają ludzie, którzy sięją nienawiść. Słowa Czarnka dotyczą moich przyjaciół. Znam dużo osób LGBT w Łęcznej. Większość jest w związkach, ale ukrywają to przed światem, bo ostatnio ciągle słyszą tylko nagonkę na swój temat - mówi „Wspólnocie” Hubert Znajomski.

Kamil Kulig

600 tys. zł za szkody górnicze

Naprawiono szkody górnicze na drodze Dratów - Nowa Wieś.

Po większych opadach mieszkańcy musieli wyjeżdżać ze swojej wsi bocznymi drogami. Nie mógł kursować wtedy autobus szkolny. Z powodu szkód górniczych połowa odcinka drogi Dratów - Nowa Wieś była zalewana. Woda sięgała prawie pół metra.

Na podstawie zawartej ugody spółka Lubelski Węgiel Bogdan-ka wypłaciła gminie Ludwin 600 tys. zł odszkodowania. - Za te środki zlecieliśmy naprawę zalewanego odcinka o długo-

ci 400 metrów. Droga jest już przejezdna, została podniesiona o ponad metr piachem i kruszywem łamanym, zamontowany został też przepust - informuje wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros.

Naprawą drogi zajęła się firma Usługi Transportowe Marek Wójcik.

- W przyszłym roku na zniszczonym fragmencie drogi zostanie położony nowy asfalt. Wiosną rozpiszemy przetarg na tę inwestycję - zapowiada wójt.

Kamil Kulig

REKLAMA

OMEGA
FOTOWOLTAIKA

Darmowa energia dla
Twojego domu / firmy / gospodarstwa

662 224 719

5 tys. zł dopłaty
do swojej instalacji
z rządowego programu
„Mój Prąd”

Dofinansowanie do 5000 zł

Bezpłatny audyt poboru energii

Instalacje
już od 150 zł miesięcznie

www.omegafotowoltaika.pl

Kozłówek ma dyrektora, nie tylko p.o.

Anna Fic-Lazor nie jest już p.o. dyrektorem Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, a jego dyrektorem.

Na dyrektorskim stanowisku Anna Fic-Lazor zastąpiła Krzysztofa Kornackiego, który kierował muzeum w Kozłówce przez 35 lat. Wygrała konkurs, do którego oprócz niej przystąpiło jeszcze sześć osób. Nominację na dyrektora uzyskała w styczniu 2015 r.

W czasie rządów Anny Fic-Lazor Muzeum Zamoyskich uzyskało duże dofinansowanie ze środków UE - w marcu 2018 r. Urząd Marszałkowski przyznał placówce ponad 24 mln zł. Za te pieniądze przebudowywane są oficyny północna i południowa, które mają odzyskać wygląd z czasów Zamoyskich.

Będą tam urządzone pomieszczenia dla turystów, atelier pracy twórczej, wystawa zdjęć zgromadzonych przez Konstantego Zamoyskiego. Jej kadencja upłynęła z końcem 2019 r. Zamiar przeprowadzenia konkursów na dyrektorskich muzeów podlegających Urzędowi Marszałkowskiemu ogłoszono pod koniec sierpnia 2019 r., sam konkurs - na począt-



Anna Fic-Lazor jest już dyrektorem Muzeum Zamoyskich, a nie tylko p.o.

ku października.

Na dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce było dwoje chętnych - obecna dyrektorka Anna Fic-Lazor, która kieruje placówką od pięciu lat, oraz Mirosław Tarkowski, kierownik Oddziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Urzędzie Marszałkowskim. Drugi konkurs miał wyłonić

dyrektora Muzeum Lubelskiego. Tak się jednak nie stało. Konkursy zostały w grudniu unieważnione. Ponieważ Ministerstwo Kultury nie wyznaczyło po dwóch przedstawicieli do komisji konkursowych i nie udało się powołać tych komisji w wymaganym przepisami składzie. Od tamtej pory Anna Fic-Lazor - która star-

towała w konkursie - kierowała muzeum w Kozłówce jako p.o. dyrektora.

Od 1 października jest już dyrektorem.

- 30 września Zarząd Województwa Lubelskiego z dniem 1 października powołał panią Annę Fic-Lazor na stanowisko dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, na okres 5 lat, tj. do 30 września 2025 r. minister kultury i dziedzictwa narodowego wyraził zgodę na powołanie pani Anny Fic-Lazor na stanowisko dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce bez przeprowadzania konkursu. Pozytywne opinie w powyższej sprawie wyraziła Rada Muzeum Zamoyskich w Kozłówce oraz stowarzyszenia zawodowe i twórcze właściwe ze względu na rodzaj działalności prowadzonej przez muzeum: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” O/Okręgowy w Lublinie; Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Zamoyskich w Kozłówce; Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, O/Lubelski - informuje rzecznik Urzędu Marszałkowskiego Remigiusz Małecki.

Marcin Kusyk

Nie wszyscy zdali poprawkę matury

Po poprawce w powiecie lubartowskim maturę zdało 83 proc. tych, którzy do niej przystąpili. Rok temu zdawalność wynosiła 88 proc.

Po sesji poprawkowej ostateczne wyniki matur w szkołach średnich w powiecie lubartowskim są nieco lepsze niż w czerwcu. Matura była opóźniona ze względu na pandemię koronawirusa - zwykle odbywa się w maju.

Na 511 osób zdających maturę zaliczyło egzamin 83 proc. maturzystów (424 osoby). W pierwszym terminie było to 73 proc. Wtedy zdawało maturę 509 maturzystów - dwie osoby nie przystąpiły do egzaminu. Po sesji egzaminacyjnej w podstawowym terminie i w terminie poprawkowym łącznie w liceach ogólnokształcących zdało maturę 87 proc. spośród 341 zdających (297 osób). W technikach ten odsetek wynosi 75 proc. ze 170 (127 osób). Najlepiej matura poszła uczniom II LO w Lubartowie. Już w czerwcu szkoła znalazła się na pierwszym miejscu w powiecie. Wtedy maturę zdało ponad 92 proc. maturzystów. Spośród tych, którzy przystąpili do egzaminu poprawkowego zdała go połowa.

- Sześć osób zdało, sześć nie zdało. Ci, którym się nie udało, będą zdawać za rok - mówi dyrektor II LO Halina Zdunek.

Poprawiło swój wynik także I LO

przy ul. Chopina. Z 79,19 proc. wzrósł on do 87,4 proc. - Nie wszyscy przystąpili do egzaminów poprawkowych, niektórzy wyjechali. Inni postanowili, że jeszcze przez rok się douczą i będą zdawać ponownie w maju. Ogółem z różnych przyczyn nie przystąpiło do poprawki 8 osób w LO. Ten rok był trudny dla maturzystów. Najpierw nauczanie zdalne, potem długa przerwa między zakończeniem nauki w kwietniu a maturą w czerwcu. Wielu uczniów bało się koronawirusa i nie korzystało z konsultacji, które organizowała szkoła. Wyniki matur były w tym roku słabsze niż zwykle - mówi wicedyrektor Małgorzata Wolińska. Słabo w podstawowym terminie wypadło liceum w Kocku. Uzyskało wtedy wynik 33,33 proc. Teraz poprawił się, ale ciągle jest poniżej połowy - 44,4 proc.

- Miała na to wpływ sytuacja, zdalne nauczanie. Nie wszyscy uczniowie byli w stanie samodzielnie przyswoić sobie wiedzę. Nauczyciele utrwalają z uczniami wiadomości, teraz nie było tego kontaktu. Mieliśmy też uczniów z orzeczeniami, dla których samo skończenie szkoły średniej było sukcesem - mówi dyrektor Ewa Guz. W tabeli publikujemy procent sukcesów maturalnych, czyli odsetek uczniów, którzy zdali egzamin w terminie podstawowym oraz po terminie podstawowym i poprawkowym łącznie.

Miejscowość/ szkoła	Liczba zdających poprawkę/liczba osób, które zdały	Liczba zdających ogółem	Procent sukcesów maturalnych w maju/ po poprawce we wrześniu
Lubartów, II LO	12/6	142	92,25 proc./ 95,8 proc.
Lubartów, I LO	29/23	173	79,19 proc./87,4 proc.
Lubartów, Technikum Zawodowe nr 2	13/9	59	76,27 proc. /93,2 proc.
Lubartów, LO dla Dorosłych	0	6	0 proc./0 proc.
Lubartów, Technikum Zawodowe	43/19	108	48,15 proc./65,7 proc.
Kock, LO	3/2	18	33,33 proc./44,4 proc.
Ostrów Lub., Technikum Zawodowe	2/1	3	33,33 proc./66,7 proc.

Marcin Kusyk

POWIAT LUBARTOWSKI

Pokaż Ci, gdzie mieszkam

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie zaprasza uczniów szkół podstawowych i średnich do udziału w XVI Powiatowym Konkursie Plastycznym i Fotograficznym „Pokaż Ci, gdzie mieszkam 2020”. Pracę można składać do 31 października. Regulamin konkursu dostępny na stronie www.mdk.lubartow.pl.

Znaczkami nawet sprzed stu lat

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie czynna jest nowa wystawa zatytułowana „Pisarze polscy w filatelistyce”. Można zobaczyć skany znaczków, kart pocztowych, kopert, pochodzących głównie ze zbiorów Andrzeja Żeromskiego - filatelisty, prezesa Koła Filatelistycznego w Lubartowie. Najstarsze znaczki o tej tematyce w jego kolekcji pochodzą z początków lat 20. XX wieku.

Wystawa „Olimpijki”

Z okazji 101. rocznicy powstania Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Lubartowski Ośrodek Kultury można oglądać wystawę „Olimpijki”, prezentującą znamięte polskie sportsmenki. Autorką prac jest Anna Jakoniuk - właścicielka marki RysowAnki.

Koncert w LOK

Lubartowski Ośrodek Kultury zaprasza na koncert im. Agaty Budzyńskiej „Nasz Czas”. W nie-

dzielę, 18 października o godz. 18 wystąpią soliści LOK, zespół Psallite Deo i Jazz LOK. Wstęp wolny.

Wróciły próby

Zespół artystyczny Nadzieja wznowił próby w kockim Domu Kultury. Mateusz Obroślak zaprasza członków zespołu (i chcących do niego dołączyć) na co niedzielne próby w budynku przy ul. Aptecznej o godz. 17.

Kamil Kulig



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
pomocnik magazynowy	Lubartów	Hovet	od 2600 zł, umowa o pracę
nauczyciel informatyki/techniki informacyjnej	Lubartów	Zespół Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki	2949-4046 zł
kierowca samochodu ciężarowego	Lubartów	Usługi transportowe i usługi budowlane Zdzisław Bisko	od 4000 zł, umowa o pracę
terapeuta zajęciowy	Ostrów Lubelski	Stowarzyszenie Inicjatywy Edukacyjnych Pro Educatio	od 2600 zł, umowa o pracę
kontrola jakości/ wsparcie produkcji	Niemce	SGP - Sorting Group Poland	17,5-19,5 zł za godz., umowa zlecenie



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
monter instalacji sanitarnych	Trębaczów	Usługi instalacyjno-budowlane Sylmont Zieliński Sylwester	2600-4000 zł, umowa o pracę
operator urządzeń do obróbki płomieniowej szkła	Rossosz	kontakt przez PUP	od 17 zł za godz., umowa o pracę
robotnik budowlany	Kaniwola	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
kierowca	Milejów	Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Koło w Milejowie	od 2670 zł, umowa o pracę
monter obchodowy	Bogdanka	Łęczyńska Energetyka	3100-3900 zł, umowa o pracę

Głosowanie do północy 14 października - tylko elektronicznie - do wyboru 3 z 21 propozycji

Od chodnika po psistanek dla psów

Do zagospodarowania są 302 tysiące złotych. Głosują mieszkańcy, którzy ukończyli 14 lat. W tym roku - wyłącznie przez internet. W ub. tygodniu swoje typy wskazało ponad sto osób.

Chodzi o głosowanie nad wyborem wniosków złożonych przez mieszkańców w ramach budżetów osiedlowych, budżetu zielonego i budżetu młodzieżowego.

- Zapraszamy mieszkańców Łęcznej do udziału w głosowaniu, wnioskodawcy poprawnie złożyli 21 propozycji, spośród nich głosujący wybiorą trzy do realizacji w roku 2021 - przypomina Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

Na każde osiedle i każdy rodzaj budżetu „gwarantowana” jest pula środków. Łącznie podzielonych zostanie 302 tysiące złotych. Zwycięskie projekty burmistrz uwzględni w przyszłorocznym budżecie.

- Wśród propozycji są pomysły na działania ekologiczne i upiększające miasto, propozycje budowy i rozbudowy placów zabaw oraz organizacji festynów i festiwali. Jest też duża pula pomysłów infrastrukturalnych na działania na poszczególnych osiedlach - wylicza rzecznik.

Głosować można do 14 października. Wyłącznie na stronie www.budzet.leczna.pl.

jch

Starej Wsi Kolonii przepadła kasa z funduszu sołeckiego

Sołectwo Stara Wieś Kolonia nie skorzysta z funduszu sołeckiego. Straciło 15 tys. zł przez brak quorum na zebraniu w sprawie funduszu i nieterminowo złożony wniosek. Zebranie odbyło się dzień po sesji, na której radni odrzucili wniosek części sołectwa o jego podział.

Konflikt w Starej Wsi Kolonii się zaostrza. Mówiono o nim na sesji Rady Miejskiej 28 września. Wcześniej, wyraźnie widać było jak eskaluje podczas zebrania wiejskiego w sprawie podziału sołectwa.

PROPOZYCJE OSIEDLOWE			
CO?	OSIEDLE I LOKALIZACJA	ZA ILE?	SZCZEGÓŁY
Tramwaj do Miasteczka Ruchu Drogowego	Bobrowniki - Miasteczko Ruchu Drogowego przy ul. Jaśminowej	54 tys. zł	Miasteczko spełnia też funkcję placu zabaw. Tramwaj, podobnie jak stojący na obiekcie pociąg, podniesie atrakcyjność miejsca zabaw.
Dwa progi na ul. Leśnej	Bobrowniki - ul. Leśna	20 tys. zł	Poprawia bezpieczeństwo mieszkańców osiedla i przejeżdżających kierowców.
Projekt budowy oświetlenia	Kolonia Trębaczów	12 tys. zł	Oświetlenie konieczne jest w celu poprawy bezpieczeństwa mieszkańców w drodze na przystanki autobusowe przy drodze krajowej nr 82 i do sklepu spożywczego.
Projekt budowy chodnika	Kolonia Trębaczów	12 tys. zł	Chodzi o chodnik na odcinku 1000 m przy drodze gminnej 385 od drogi krajowej 82.
Bezpieczny pieszy - wyniesienie przejścia	Niepodległości - ul. Braci Wójcickich i przy ul. Bazarowej obok targu	30 tys. zł	Poprawa bezpieczeństwa pieszych w miejscu notorycznie przekraczanej prędkości i pozbycie się stojącej wody, pojawiającej się po każdym deszczu.
Poprawa stanu parkingu	Niepodległości - ul. Wojska Polskiego (wylot ulicy Bogdanowicza)	60 tys. zł	Parking jest zapelniony samochodami, które nie znajdują miejsca na okolicznych ulicach. Stan parkingu jest bardzo zły - pełno błota, nierówności.
Psistanek dla psów	Samsonowicza - na działkach w okolicach placu cyrkowego za wieżowcem przy ul. Żabickiego	60 tys. zł	Bezpieczna przestrzeń dla psów i ich właścicieli, wyposażona w urządzenia kompozytowe do zabawy i tresury, ławki i kosze na psie odchody. Adresatami projektu to posiadacze psów i ich pupile.
Estetyka okolic amfiteatru	Samsonowicza - amfiteatr i jego otoczenie	60 tys. zł	Wyłożenie kostką brukową „starych fontann” przy zielonej części skweru nieopodal kościoła pw. św. Józefa w Łęcznej, które takiej nawierzchni się nie doczekały oraz mural z elementami 3D.
Progi zwalniające	Słoneczne - ul. Słoneczna, ul. Cegielniana	15 tys. zł	Poprawa bezpieczeństwa.
Utwardzenie parkingu przy ogródkach działkowych	Słoneczne - działka gminna nieopodal głównego wjazdu na ROD Relaks	15 tys. zł	Parking posłuży działkowcom, mieszkańcom os. Słonecznego oraz przyjeżdżającym na poniedziałkowe jarmarki.
Mała infrastruktura Starego Miasta	Stare Miasto - ul. Mickiewicza	25 tys. zł	Progi zwalniające dla bezpieczeństwa mieszkańców, stojaki na rowery wraz z wybrukowaniem miejsca postojowego, pojemniki na nakrętki plastikowe w kształcie serca.
Budowa placu zabaw dla dzieci	Stare Miasto - Pasternik	25 tys. zł	Budowa placu zabaw - poprawa bezpieczeństwa małych dzieci, które się bawią na ulicy. Elementy wyposażenia: m.in. huśtawka, zjeżdżalnia, piaskownica, tablice sensoryczne.
Oświetlenie drogi gminnej	Stare Miasto - ul. Doktora Onanowa	25 tys. zł	Budowa 3-4 słupów oświetleniowych wraz z zasilającą je linią kablową.

PROPOZYCJE DLA DZIECI			
CO?	GDZIE?	ZA ILE?	SZCZEGÓŁY
Festiwal gier starych i nowych Łęczna 2021	Centrum Kultury w Łęcznej	45 tys. zł	Na świeżym powietrzu i w internecie. Od palanta, przez kapsle, granie w gumę i planszówki po gry i zabawy w sieci, z naciskiem na bezpieczeństwo w internecie.
Doposażenie Miasteczka Ruchu Drogowego	Ul. Jaśminowa	27 tys. zł	Montaż nowego elementu - wozu strażackiego.
Plac zabaw dla dzieci w wieku 2-14 lat w parku Podzamcze	Zespół dworsko-parkowy na Podzamczu, np. między drzewami w górnej części parku lub na otwartej przestrzeni poniżej wzniesienia, u ujścia Świnki do Wieprza	33 tys. zł	Wyposażenie: konik na sprężynach, karuzela, huśtawka wagowa i tradycyjna oraz plac zabaw ze zjeżdżalnią, mostkiem i drabinkami.
Festiwal Dzieci	Plac pomiędzy os. Bobrowniki a os. Niepodległości (ten zielony teren przyległy do ul. Wierzbowej), tzw. plac cyrkowy - przy DK82, centrum miasta, boisko przy SP2 przy ul. Szkolnej	50 tys. zł	Cykl trzech imprez w trzech różnych lokalizacjach, w trzech różnych terminach - główny cel to integracja lokalnej społeczności od najmłodszych lat.

PROPOZYCJE ZIELONE			
CO?	GDZIE?	ZA ILE?	SZCZEGÓŁY
Eko Piknik	Park Podzamcze	12,5 tys. zł	Sprzątanie przestrzeni miejskiej, przegląd piosenki przyrodniczej, konkurs wiedzy ekologicznej, warsztaty szycia ekotoreb i robienia naturalnych środków czystości, rodzinny konkurs grillowania warzyw, propagowanie adopcji zwierząt i zdrowego stylu życia.
Ukwiecenie ul. Targowej i Stefanii Pawlak	Lampy przy ulicach	20 tys. zł	Zakup i montaż 14 kwietników wiszących na latarniach oświetleniowych. Są 2-poziomowe i dają efekt kuli po ukwieceniu. Zimą można kupić na nie nakładki świąteczne.
Łąka kwietna	W dolinie rzeki Świnki	20 tys. zł	Zasianie łąki kwietnej wzdłuż ścieżki rowerowej w dolinie Świnki od strony rzeki na szerokości 2-3 m. Łąka wzbogaci walory krajobrazowe i znacząco wpłynie na wzrost liczby owadów zapylających.

jch

Konflikt między mieszkańcami części zwanej Plebanią a sołtysiem z części zwanej Lipkami nie tylko zniechęca lokalną społeczność do aktywności, ale też powoduje straty.

- Rzeczywiście, Stara Wieś Kolonia tych pieniędzy nie otrzyma, po pierwsze z powodu zbyt małego quorum na zebraniu, po drugie dlatego, że samo pismo wpłynęło do nas po czasie, w związku z czym sołectwo straciło ok. 15 tys. zł, które mogło w ramach funduszu sołeckiego pozyskać - referuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miasta w Łęcznej.

O konflikcie piszemy po raz kolejny. Mieszkańcom Plebanii trudno się pogodzić z koniecznością życia przy błotnistej i dziurawej drodze, podczas gdy w drugiej części wsi zwanej Lipkami jeździ się nowym asfaltem jak po stole. Mają pretensje do sołtysa, że dba wyłącznie o tę część sołectwa, w której mieszka. I do burmistrza, że na taką sytuację pozwala, choć o nawierzchnię w Plebanii walczy kolejne pokolenie mieszkańców słysząc, że nie ma na tę inwestycję pieniędzy.

Wzięli więc sprawy w swoje ręce. Zebrali 64 podpisy i złożyli wniosek o podział sołectwa. Rada Miejska wniosek oddaliła. Ostatnio, na własny koszt oświetlili lampami ledowymi fragment drogi, by dzieci były tam wieczorami widoczne i bezpieczne.

- Tymczasem, dzień po sesji, na której oddalono nasz wniosek okazało się, że pieniądze z funduszu sołeckiego wracają do

Jolanta Chwałczyk

Milejów: Tragiczny finał rozliczeń między współnikami

Ugodził nożem swojego współnika, znaleziono go powieszzonego

Dwaj mężczyźni pokłócili się podczas rozliczeń. Wtedy 64-latek wyjął nóż.

W czwartek przed południem w Milejowie mężczyźni w wieku 64 i 44 lat, którzy prowadzili razem interes, rozliczali swoje wynagrodzenie za wykonaną pracę. Zaczęli się kłócić.

- Wtedy 64-latek nagle chwycił za nóż i ugodził swojego współnika, po czym wybiegł na zewnątrz i wsiadł do swojego auta – infor-

muje komisarz Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Policjanci rozpoczęli poszukiwania mężczyzny. Finał okazał się tragiczny.

– W czwartek grzybiarz odnalazł powieszzonego 64-latkę w lesie w okolicy Piask. Obok stał citroen, którym odjechał z miejsca zdarzenia – dodaje komisarz Fijołek.

Ranny 44-latek trafił do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Kamil Kulig

KRONIKA STRAŻACKA

Ponad setka strażaków usuwała skutki burzy

Wieczorna burza, która przeszła nad powiatem łączyńskim 5 października, najwięcej szkód wyrządziła w gminie Spiczyn. Wiatr uszkodził dachy na dwóch budynkach, łamał drzewa i gałęzie. Intensywne opady spowodowały podtopienie budynku mieszkalnego.

W dniach 2-8 października do stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowego Straży Pożarnej w Łęcznej wpłynęło 19 zgłoszeń. Były to 2 pożary słomy i miejscowe zagrożenia, m.in. zdarzenia drogowe i interwencja w związku z podejrzeniem podłożenia materiałów wybuchowych w przedszkolu. Miniony tydzień zdominowała jednak burza.

Burza nad Spiczynem

Przeszła nad powiatem łączyńskim 5 października w godzinach wieczornych. Szczególnie dała się we znaki w gm. Spiczyn. Strażacy przyjęli 8 zgłoszeń, dotyczących konieczności usuwania skutków burzy. Wiatr uszkodził m.in. dachy na dwóch budynkach

w Jawidzu i Charleżu-Kolonii, łamał drzewa i gałęzie, na skutek intensywnych opadów został podtopiony budynek mieszkalny. Działania straży polegały na pomocy w zabezpieczeniu uszkodzonych budynków, usuwaniu z dróg połamanych drzew i konarów. Zabezpieczono podtopiony dom i wypompowano wodę z powstałego przy nim rozlewiska. W działaniach ratowniczych uczestniczyło 102 ratowników z 19 zastępów PSP i OSP.

Pożar 280 balotów słomy

Do pożaru sterty słomy w balotach doszło 6 października w Jasieńcu, gm. Puchaczów. Gasiły go 4 zastępy straży pożarnej: z KP PSP w Łęcznej oraz jednostek OSP Ostrówek, Łańcuchów i Albertów. Sterta, składająca się z ok. 280 sztuk, objęta była pożarem w całości. Działania gaśnicze polegały na podaniu czterech prądów gaśniczych wody w natarciu na pożar, po przygaszeniu ognia słomę przerzucano i dogaszano wodą.

Akcja trwała 5 godz. 18 min, wzięło w niej udział 20 ratowników z 4 zastępów straży pożarnej i policja.

jch

S P R O S T O W A N I E

Sprostowanie

Zapowiadając artykuł na temat Andrzeja Łuczeńczyka błędnie zacytowałam słowa Rafała Kasprzyka o pisarzu, który „wyszedł” z Ludwinowa. Chodziło, oczywiście, o Ludwin.

Za moją pomyłkę naszego rozmówcę i wszystkich zainteresowanych - najmocniej przepraszam.

Jolanta Chwałczyk

Działkowicze z Rozkopaczewa: Co z tego, że żyją jak w raju, jak nie mają dobrej wody

Kilkunastu działkowców z okolic jeziora Mytycze w Rozkopaczewie toczy batalię z urzędnikami o dostęp do wodociągu. - Ze względu na nasz wiek coraz ciężiej jest nam przywozić wodę z Lublina! - apelują!

Prosimi pół roku temu, proszą nadal. „Ale niestety wody nie ma...”

Delegacja właścicieli działek pojawiła się w lutym na sesji rady miejskiej, prosząc o rozbudowę wodociągu i dostępu do sieci. Brak wody bieżącej jest dla nich dużym problemem.

- Przyjechaliśmy prosić o przychylność do wniosku o rozbudowę wodociągu w Rozkopaczewie, który pozwoliłby zasilić nasze działki wodą. Bo niestety tam tej wody nie ma. Piękne tereny, piękne okolice, natomiast bez wody nie da się funkcjonować i ta woda jest niezbędna - uzasadniali, prosząc radnych i Józefa Gruszczyka, burmistrza Ostrowa Lubelskiego podczas obrad. - Podkreślę, że chcemy partycypować w kosztach. To nie jest tak, że chcemy na każdej działce mieć kranik i nie dołożyć do tego złotówki - podkreślali.

Na części działek są przydomowe studnie z wodą - jak utrzymują - z wodą o wysokiej zawartości żelaza o czerwonym kolorze, która nie nadaje się ani do gotowania, ani do mycia. Wodę pitną przywożą w plastikowych butelkach.

- W większości mieszkamy na działkach na stałe, jak na razie to z Lublina przywozimy wodę, a mamy lata coraz większe. Wszyscy jesteśmy w wieku po 65, 70 i więcej lat. Chcemy w ciszy i spokoju jeszcze pożyć - skarżył się Edward Horecki, 77-latek z Rozkopaczewa na kolejnych już obradach Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim 2 września.

O pomoc w pokazaniu problemu poprosił też naszą redakcję.

Horecki: Tak jak Wąsęs walczył, tak i ja walczę!

Emeryt, chcąc zwrócić uwagę na problem około 60-ciu seniorów, wydeptał ścieżkę do burmistrza Ostrowa Lubelskiego, a w Urzędzie Marszałkowskim - jak uważa - urzędnicy mają go już dość. Po pomoc wystąpił także do Przemysława Czarnka, byłego wojewody lubelskiego, posła PiS, obecnie ministra edukacji i nauki, oraz marszałka wo-



27 lutego przedstawiciele działkowców z Rozkopaczewa pojawili się na sesji Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim, prosząc o przychylność burmistrza i radnych do wniosku, jaki złożyli w lutym o rozbudowę wodociągu w Rozkopaczewie, co pozwoliłoby zasilić ich działki wodą, której nie mają



Edward Horecki co najmniej od roku toczy batalię z urzędnikami o dofinansowanie budowy wodociągu i doprowadzenie wody do 15 posesji zamieszkałych przez właścicieli działek. - Co tydzień przywożę wodę z Lublina w plastikowych butelkach! - skarży się emeryt

jewództwa lubelskiego Lecha Sprawki. Mówi, że urzędnicy tylko ich zbywają.

- Nazywam się Edward Horecki, jestem z rocznika Wąsęs, który walczył, a ja teraz walczę o fundusze europejskie z burmistrzem. Jeżeli będzie dalej w tej sprawie cisza, myślę, że tak jak Wąsęs, tak i my pojedziemy do Warszawy i będziemy tę sprawę nagłaśniać. Na razie chcemy to we własnym województwie „załatwić”. Jeżeli nie będzie odzewu, pojedziemy do Warszawy, nas maseczki nie wystraszą, ani nic innego. Pismo złożyłem do piosła Czarnka i prosiłem o wstawiennictwo, ale bez odzewu! - mówił Horecki podczas ostatnich miejskich obrad.

Burmistrz: Jesteśmy na liście rezerwowej i czekamy

Inwestycja „Rozbudowa sieci wodociągowej o ok. 360 metrów na działce nr 1127 (droga gminna)” miała zostać ujęta w projekcie budżetu na ten rok. Samorząd wybrał inną drogę i w maju wystąpił o dofinansowanie szerszego przedsięwzięcia rozwoju gospodarki wodnej między innymi w Kolechowicach. Budowa wodociągu ma objąć także tereny działkowców.

- Złożyliśmy do Urzędu Marszałkowskiego wniosek o wsparcie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich modernizacji trzech ujęć wody, tj. w miejsc-



Edward Horecki

77 lat, Rozkopaczew

Mam całoroczny dom, ze wszystkimi wygodami, poza wodą bieżącą. Woda studzienna ze względu na wysoką zawartość żelaza nie nadaje się do gotowania, mycia i prania. Jest czerwona dosłownie! Co tydzień przywożę wodę z Lublina w plastikowych butelkach! Płacimy podatki, a nie korzystaliśmy do tej pory z pieniędzy unijnych. Od 32 lat jesteśmy na działkach. Chodzi tylko o budowę 360 metrów wodociągu, to nie są jakieś wielkie koszty. Tym bardziej że część wydatków deklarujemy pokryć z własnej kieszeni

wościach Kaznów Kol., Kolechowice Kol. oraz Rozkopaczew i też jest tam włączony wodociąg działkowców przy jeziorze Mytycze - informuje burmistrz.

- Po rozpatrzeniu wniosków jesteśmy na liście rezerwowej. Czekamy. Tak jak w przypadku oświetlenia (ulicznego - red.) - w pierwszym naborze się nie udało, ale byliśmy na liście rezerwowej i w tej chwili już mamy podpisaną umowę na dofinansowanie. I tu jest podobna sytuacja - zapewnił Józef Gruszczyk.

To oznacza, że inwestycja otrzyma dofinansowanie, jeśli zostanie pieniędzy przeznaczonych na przedsięwzięcia dla samorządów z listy podstawowej.

Magdalena Sych

Bogdanka - prawie 34 mln na ochronę miejsc pracy

Lubelski Węgiel z tarczą

Na podstawie zapisów tzw. tarczy antykryzysowej 4.0 Lubelski Węgiel Bogdanka otrzymał 33,7 mln zł z przeznaczeniem na dofinansowanie części wynagrodzeń pracowników oraz pokrycie części składek na ubezpieczenia społeczne za okres wrzesień - listopad br.

O tym, że kopalnia złożyła wniosek o dofinansowanie pisaliśmy w poprzedniej „Wspólnocie”.

O dofinansowaniu przyznanym jej przez Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie - ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych na rzecz ochrony miejsc pracy - kopalnia poinformowała 6 października. Zgodnie ze złożonym wnioskiem spółce zostało przyznane dofinansowanie w łącznej kwocie 33,7 mln zł na podstawie

zapisów tzw. tarczy antykryzysowej 4.0 (dofinansowanie ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji).

Przyznane środki zostaną wypłacone Spółce w trzech miesięcznych transzach z przeznaczeniem na dofinansowanie części wynagrodzeń pracowników oraz pokrycie części składek na ubezpieczenia społeczne za okres wrzesień - listopad 2020 r.

Otrzymane dofinansowanie podlega rozliczeniu w ciągu 30 dni od dnia otrzymania ostatniej transzy, a ostateczna wysokość dofinansowania będzie ustalona po dokonaniu tego rozliczenia - czytamy w raporcie bieżącym LW Bogdanka.

jch

Śmiertelne potrącenie pieszego w Woli Lisowskiej



W Woli Lisowskiej 9 października skoda potrąciła 60-letniego mężczyznę

W Woli Lisowskiej 9 października skoda potrąciła 60-letniego mężczyznę. Według ustaleń policji szedł on od strony Lubartowa w kierunku Firleja. Przechodził przez jezdnię w nieoświetlonym miejscu. Mężczyzna nie miał żadnych

elementów odblaskowych. Do potrącenia doszło około godz. 19. Pomimo reanimacji 60-letniego mężczyzny nie udało się uratować. 37-letni kierowca skody był trzeźwy.

Marcin Kusyk

Wszystkim uczestnikom
ceremonii pogrzebowej
Tadeusza Podleśnego
serdeczne podziękowania
składa Żona i Dzieci

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



ATRAKCYJNE NAGRODY DLA EKO SENIORÓW!

Szanowni Seniorzy

W minionym tygodniu ogłosiliśmy Konkurs dla aktywnych grup seniorskich 60+ pt.: „Eko Senior”

Wiemy, że spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem i chęcią uczestnictwa. Czekamy na zgłoszenia ekologicznych działań. W każdym wydaniu tygodników i na portalach internetowych drukujemy kartę zgłoszeniową. Do niej prosimy tylko dołączyć opis, realizację działań, zdjęcia i zgłosić swój udział drogą mailową pod adres: mokrzycka@24wspolnota.pl

lub bezpośrednio do redakcji.

Wspólnota na łamach czterech tygodników: *Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska* a także portali internetowych www.pulawy.24wspolnota.pl, [opole.24wspolnota.pl](http://www.opole.24wspolnota.pl), [lubartow.24wspolnota.pl](http://www.lubartow.24wspolnota.pl), [tubalecznej.24wspolnota.pl](http://www.tubalecznej.24wspolnota.pl) w każdym tygodniu będzie relacjonować przebieg projektu, prezentować jej uczestników i ich zadania konkursowe.

Warto dodać, że Patronat nad pro-

jektom „Eko Senior” objęła Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Nie warto zwlekać!, zapraszamy do jak najszybszego zgłoszenia uczestnictwa!

Karty zgłoszeniowe są publikowane na łamach naszych gazet, i na portalach. Regulamin projektu dostępny jest w redakcjach.

Anna Mokrzycka
Dyrektor ds. Reklamy

Konkurs przeznaczony jest:

- ✓ dla grup, organizacji, stowarzyszeń, klubów zrzeszających lub mających w swoich szeregach osoby 60+
- ✓ polega na zaprezentowaniu działań realizowanych w tym roku:
- ✓ turystycznych, sportowych, kulinarnych z ekologią w tle
- ✓ ciekawym udokumentowaniu (opis, zdjęcia, filmik itp)
- ✓ i wspianiałej seniorskiej przygodzie!
- ✓ Zgłoszenia do konkursu przyjmujemy do 30 października 2020r.

Wszystkie projekty zostaną przedstawione Kapitułom Konkursu, która wyłoni zwycięzców. Pierwsze trzy nagrody, każda po 1000 zł, pozostałe to dyplomy wyróżnienia wraz z pakietami promocyjnymi na łamach czterech tygodników i 12 portali internetowych Wydawnictwa Wspólnota.



Karta zgłoszeniowa kandydata w konkursie



„EKO SENIOR”

organizowanego przez
Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem
Grupa Azoty – Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Dane kontaktowe – Nazwa grupy

Imię i nazwisko: wszystkich uczestników konkursu

Nazwa Wydarzenia:

Dokumentacja:

Opis wydarzenia:

Wyrażamy zgodę na publikację danych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w konkursie EKO SENIOR

data, podpis kandydatów lub osoby kierującej grupą

*część dotycząca działań do rozszerzenia

Opolski Uniwersytet Trzeciego Wieku w stylu EKO

W naszym Konkursie „Eko Senior” zgłosili się jako pierwsi. Uniwersytet Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim nie od dziś podejmuje tematy i działania związane z popularyzacją szeroko pojętego ekologicznego stylu życia.

- Staramy się iść z duchem czasu, bo jak wiadomo wszystko, co jest związane z eko, jest teraz bardzo modne i cieszy się dużą popularnością. I to nie tylko wśród młodych ludzi, ale również wśród seniorów, którzy chyba najlepiej doświadczyli w swoim życiu, że to, co naturalne, jest najlepsze dla naszego zdrowia – mówi Halina Złotucha, kierownik Uniwersytetu Trzeciego Wieku, który działa w Opolu Lubelskim już od 13 lat.

Od samego początku istnienia Uniwersytet stawiał na zdrowy, ekologiczny tryb życia. I promowaniem takiego stylu zajmuje się na co dzień.

- Działania te prowadzimy w formie wykładów poświęconych promocji zdrowia, zajęć sprawnościowych



Poniedziałkowe warsztaty kulinarne „Wiem, co jem”. Seniorki gotowały zupę - krem z dyni piżmowej oraz piekły chlebek z rozmarynem. Potrzebne składniki dobierały z ekologicznych upraw

wzmacniających kondycję fizyczną (nordic walking, basen, ćwiczenia przy muzyce, fitness w tańcu), wyjazdów turystyczno-krajoznawczych, warsztatów kulinarnych, jak również wspólnych wyjazdów na badania profilaktyczne do Lublina – wylicza.

Czego uczyć się seniorzy? Poznają m.in. diety, właściwości zdrowotne wody i ścieżki prowadzące do zdrowia. Uczą się również o szkodliwości spalania śmieci w piecach domowych oraz korzyści, jakie daje zainstalowana w domu czujka gazu i czadu, czy też łapanie deszczówka

do podlewania ogródków. Zgłębiają także tajniki ekologicznych upraw warzyw, kwiatów i ziół. A wiedzę czerpią od fachowców – lekarzy, strażaków, urzędników czy ornitologów.

Bo seniorów interesuje wszystko. Chronione ptaki żyjące na terenie powiatu opolskiego też. Chętnie korzystają też z wszelkich badań profilaktycznych, którymi koordynuje pani Jadwiga Adamczyk.

Jak podkreślają władze Uniwersytetu, w odniesieniu do seniorów szczególnego znaczenia nabiera

Nazwa grupy:

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim

Uczestnicy konkursu:

Anna Czopek, Jadwiga Adamczyk, Teresa Kucharczyk, Zofia piłat, Marta Sojka, Halina Złotucha.

Nazwa wydarzenia:

Seniorzy „Bądźmy Eko”

i kraju. Ostatni taki wypad zorganizowali w Góry Świętokrzyskie. Zawitali do związananej ze Stefanem Żeromskim wsi Ciekoty i Dąbrowy, gdzie bardzo aktywnie działa Koło Gospodyń Wiejskich. Pod okiem tamtejszych gospodyń uczyły się piec chleb i ciasto marchwiowe oraz gotować prażochę.

- Było wspólne biesiadowanie, śpiewanie i wymiana przepisów kulinarnych. A po powrocie kolejne zajęcia w Złotym Zakątku poświęcone były gotowaniu prażochy. Teraz planujemy rewizytę – zdradzają.

Niestety w tym roku pandemia pokrzyżowała ambitne plany UTW w Opolu Lubelskim. Słuchacze od marca nie spotykali się na zajęciach. Do aktywności wracają dopiero teraz.

- Jeśli sytuacja epidemiologiczna pozwoli to jesienią bieżącego roku zorganizujemy eko-piknik. Nasi słuchacze zgłaszają zapotrzebowanie na kontynuowanie tej tematyki, ze zwróceniem uwagi na zmiany klimatyczne w świecie i modyfikowaną genetycznie żywność – zapowiada pani Halina.

Agnieszka Ciekot

W sumie na przestrzeni ostatnich siedmiu dni zmarły 24 zakażone osoby

Rekord goni rekord Cała Polska na żółto

Rząd RP od soboty ustanowił cały kraj, poza powiatami znajdującymi się w strefie czerwonej, jako strefę żółtą. W efekcie jest obowiązek zakrywania ust i nosa nawet na zewnątrz. Tymczasem w województwie szybko wzrasta liczba zakażonych oraz zgonów z powodu COVID-19.

nia, np. liczby gości na weselach do 75. W trzech powiatach woj. lubelskiego wprowadzono strefę czerwoną, czyli najbardziej restrykcyjne obostrzenia, czyli np. ograniczenie liczby gości na weselach do 50 osób czy zakaz udziału publiczności w wydarzeniach sportowych. Czerwone powiaty to: łęczyński, włodawski i janowski.

Sześć szpitali wstrzymało przyjęcia pacjentów

W sobotę wojewoda Lech Sprawka wydał polecenie dotyczące szpitali w Tomaszowie Lubelskim, Chełmie, Białej Podlaskiej, Łukowie i Włodawie oraz rekomendację dla szpitala w Biłgoraju (to jednostka prywatna).

- Polecam tym szpitalom wstrzymanie przyjęć planowych nie-zabiegowych w celu stworzenia możliwości znacznego rozwinięcia liczby łóżek zakaźnych. Wiąże się to z koniecznością wypisania części pacjentów, których można, do domu. Pozostałych pacjentów należy przewozić z tych oddziałów do szpitali pierwszego poziomu - wyjaśnił wojewoda. - Nakazuję tym szpitalom jak najszybsze i maksymalne rozwinięcie liczby łóżek zakaźnych. W efekcie np. w Tomaszowie Lubelskim już w niedzielę w godzinach południowych będzie dodatkowych 26 łóżek zakaźnych - dodał.

Jednocześnie Lech Sprawka polecił 14. szpitalom przyjęcie pacjentów ze wspomnianych jednostek. Chodzi o szpitale w Bełżycach, Bychawie, Dęblinie, Hrubieszowie, Janowie Lubelskim, Krasnymstawie, Kraśniku, Lubartowie, Międzyrzeczu Podlaskim, Rykach, Szczepleszynie, Świdniku i dwóch w Zamościu.

- Zapewni nam to w najbliższym czasie, nawet przy wzroście liczby osób zakażonych, zabezpieczenie potrzeb w zakresie hospitalizacji - podkreślił wojewoda.

Dominik Smagała

OGNISKA W NASZYCH POWIATACH

POWIAT BIALSKI

- Chór Kościelny Międzyrzec Podlaski - w fazie rozwojowej: **6 zakażeń**
- Szkoła Podstawowa z Pododdziałem Przedszkolnym w Woskrzenicach - w fazie wygaszania: **7 zakażeń**

MIASTO BIAŁA PODLASKA

- Rodzinne w Białej Podlaskiej - w fazie wygaszania: **5 zakażeń**
- PSW Biała Podlaska - w fazie rozwojowej: **9 zakażeń**

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

- Stacja Dializ w Łęcznej w fazie rozwojowej: **5 zakażonych (1 zgon)**
- Drużyna piłkarska „Błękit” Cyców: **4 osoby zakażone**
- Komenda Powiatowa Policji w Łęcznej - w fazie rozwojowej: **4 zakażenia**
- Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łęcznej - w fazie wygaszania: **11 zakażeń**
- Kopalnia Bogdanka - w fazie rozwojowej: **106 zakażeń**
- ZOL w Puchaczowie - w fazie stabilnej: **30 zakażeń (2 zgony)**

POWIAT OPOLSKI

- Szpital w Poniatowej - w fazie rozwojowej: **12 zakażeń**

POWIAT PUŁAWSKI

- SPZOZ w Puławach, Oddział Zakaźny - w fazie rozwojowej: **3 zakażenia**
- Ognisko rodzinne w Puławach - faza stabilna: **10 zakażeń**
- Oddział OIOM w SPZOZ Puławy - w fazie stabilnej: **40 osób w kwarantannie**
- SPZOZ w Puławach, Oddział Wewnętrzny - w fazie stabilnej: **24 zakażenia**
- SPZOZ w Puławach, Oddział Urologii - w fazie rozwojowej: **9 zakażeń**

LUBLIN

- ZOL Nr 3 SPSW im. Jana Bożego w Lublinie - w fazie rozwojowej: **21 zakażeń**
- Oddział Rehabilitacji SPSK4 - w fazie rozwojowej: **8 zakażeń**
- Przychodnia Przeszpitalna SPSK1 - w fazie rozwojowej: **7 zakażeń**
- Oddział Ogólny Psychiatryczny IV Szpital Neuropsychiatryczny - w fazie rozwojowej: **5 zakażeń**
- Klinika Chorób Wewnętrznych SPSK1 - w fazie rozwojowej: **2 zakażenia**
- Dom Pomocy przy ul. Archidiakońskiej w Lublinie - w fazie wygaszania: **13 zakażeń**
- ZOL w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Bożego w Lublinie - w fazie wygaszania: **5 zakażeń (1 zgon)**
- Oddział Nefrologii SPSK 4 w Lublinie - w fazie stabilnej: **9 zakażeń (2 zgony)**
- Oddział Chorób Płuc SPSW im. Jana Bożego w Lublinie - w fazie stabilnej: **16 zakażeń**
- Szpital Wojskowy w Lublinie - w fazie rozwojowej: **7 zakażeń**
- Ognisko domowe w Lublinie - w fazie stabilnej: **8 zakażeń**
- Oddział Chirurgii Klatki Piersiowej SPSK 4 - w fazie rozwojowej: **8 zakażeń**
- Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, Oddział Onkologii Klinicznej - w fazie rozwojowej: **10 zakażeń**

Cała Polska na żółto

Od 10 października Rząd RP wprowadził strefę żółtą w całym kraju.

- Mamy tam m.in. obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej, środkach komunikacji. Przyczyna? Już dziś w strefie żółtej powinno być około 100 powiatów, to 1/3 kraju. Do wyboru mamy zamknąć ruch w niektórych województwach albo wprowadzić obostrzenia na terytorium całego kraju. To drugie rozwiązanie jest komunikacyjnie bardziej jasne dla wszystkich Polaków - powiedział w czwartek premier Mateusz Morawiecki. - To spowolni rozprzestrzenianie się koronawirusa. Tylko w ten sposób unikniemy lockdownu gospodarki i niedostępności służby zdrowia, co widzieliśmy w wielu krajach Unii Europejskiej - dodał szef Rządu RP.

Oprócz obowiązku zakrywania ust i nosa nawet na zewnątrz, oznacza to także inne ogranicze-

W siedem dni zmarło ponad 20 osób

251 nowych i wykrytych zakażeń w sobotę, 304 w niedzielę, a w poniedziałek już 379 - to dane z ostatnich dni i nie zanoszą się wcale, żeby statystyki miały w kolejnych dniach spadać. A przypomnijmy, że tydzień temu pisaliśmy także o rekordzie nowych zakażeń, z tym, że wynosił on... 172 nowe przypadki.

W poniedziałek Lubelski Urząd Wojewódzki podał, że na terenie woj. lubelskiego mamy już 2169 aktywnych i wykrytych przypadków zakażeń. Tydzień temu było ich nieco ponad tysiąc. Najwięcej z nich jest w Lublinie - 553 oraz w powiecie lubelskim - 255.

Powiększa się też statystyka zgonów spowodowanych COVID-19 w regionie. W sumie na przestrzeni ostatnich siedmiu dni zmarły 24 zakażone osoby. Łącznie, od początku pandemii, w wyniku COVID-19 zmarło w woj. lubelskim 77 osób.

Ponad 30 ognisk w regionie to ogniska w jednostkach medycznych

Sanepid: Za chwilę nie będzie miał kto zająć się zakażonym personelem medycznym

W pomieszczeniach socjalnych w szpitalach pracownicy, zarówno personel medyczny, jak i pracownicy niemedyczni, nie przestrzegają zasad - wytyka Maria Korniszuk, wojewódzki inspektor sanitarny.

Duża część ognisk koronawirusa SARS-CoV-2 w woj. lubelskim, to ogniska, które powstały i rozwijają się w szpitalach. Jak ujawnia Maria Korniszuk, szefowa Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zakażenia pojawiają się w szpitalach przez to, że medycy i pracownicy tych jednostek sami nie zachowują zasad bezpieczeństwa.

- Mam gorący apel i proszę o przestrzeganie podstawowych zasad reżimu sanitarnego. Z dochodzenia epidemiologicznego wynika, że o ile personel



Maria Korniszuk

wojewódzki lubelski inspektor sanitarny
Personel medyczny, jak i pracownicy niemedyczni, nie przestrzegają zasad w pomieszczeniach socjalnych

przestrzega stosowania odzieży ochronnej, dystansu społecznego, zachowania zasad dezynfekcji w kontakcie z pacjentem, o tyle miejscem, w którym może dojść do transmisji drob-

noustrojów są pomieszczenia socjalne. Wtedy pracownicy, zarówno personel medyczny, jak i pracownicy niemedyczni, nie przestrzegają zasad. Jest kontakt bliski i bezpośredni -

wytyka Maria Korniszuk.

Zdaniem szefowej lubelskiego wojewódzkiego sanepidu można tego uniknąć w prosty sposób. Jeśli zachowanie medyków i pracowników szpitali się nie zmieni, za chwilę - według szefowej sanepidu - zabraknie personelu w placówkach medycznych.

- Każdy ma potrzebę, by odpocząć, zjeść posiłek. Ale niech będzie zachowana rotacja personelu w tym zakresie. Za chwilę nie będzie miał kto zająć się zakażonym personelem

medycznym, jeżeli w dalszym ciągu tak dynamicznie będzie rozwijała się sytuacja ognisk szpitalnych koronawirusa - mówi Maria Korniszuk.

W niedzielę, 11 października, poinformowano o 59 ogniskach w regionie. 31 z nich dotyczy szpitali i placówek medycznych.

dsm

Koronawirus m.in. w łęczyńskiej komendzie, stacji dializ i Centrum Kultury

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

W ostatnim tygodniu w powiecie łęczyńskim odnotowano trzy nowe ogniska koronawirusa, a liczba zakażonych wzrosła do 170. Przedsiębiorcy z powiatu łęczyńskiego, objętego czerwoną strefą, są zrozpaczeni.

Aktywnych przypadków w powiecie łęczyńskim w poniedziałek, 12 października, było 170, a 114 mieszkańców przebywało w kwarantannie. Tego dnia padł tutaj dzienny rekord zakażeń - 34 nowe przypadki.

Nie chcą jechać na wesele w czerwonej strefie

Czerwona strefa uderza w łęczyńskich przedsiębiorców. – Jest tragicznie, w ogóle nie mamy gości od trzech dni. Bazowaliśmy na przyjazdach delegacji do Bogdanki, ale kopalnia zamknęła się teraz całkowicie na ludzi z zewnątrz – mówi Paweł Kowalczyk, właściciel hotelu Secession w Łęcznej.

- Do restauracji przychodzi tylko trzy, cztery osoby dziennie. Nie ma weekendowych imprez. Ludzie najpierw rezerwują lokal na chrzciny, komunie czy wesela zgodnie z ograniczeniem do 50 osób, ale trzy dni przed imprezą dzwonią do nas i odwołują, bo ich goście nie chcą przyjeżdżać do strefy czerwonej. Boję się myśleć, co będzie. Nie wyobrażam sobie, że nie odbędzie się Barbórka - dodaje łęczyński hotelarz.

Paweł Kowalczyk codziennie śledzi nowe doniesienia na temat działań rządu podejmowanych w związku z zagrożeniem Covid-19.

- Jak oglądam telewizję, to skóra mi cierpnie. Myślmy o zamknięciu interesu, bo jeśli tak będzie do końca miesiąca, to nie istniejemy – mówi Kowalczyk.

Dwa wnioski o ukaranie za brak maseczek

Wcześniej niż reszta kraju, bo od soboty, 3 października, mieszkańcy powiatu łęczyńskiego mają obowiązek zasłaniania ust i nosa także na ulicy.

Jak podkreśla sierż. Justyna Kołodziej z łęczyńskiej policji,

mieszkańcy są karani za brak maseczki w skrajnych przypadkach, kiedy mimo polecenia nie zasłaniają ust i nosa.

Paweł Kowalczyk, właściciel hotelu Secession w Łęcznej

- Bazowaliśmy na przyjazdach delegacji do Bogdanki, ale kopalnia zamknęła się teraz na ludzi z zewnątrz

- Policjanci restrykcyjnie podchodzą do nowych przepisów i intensywniej prowadzą patrole na ulicach całego powiatu. Od momentu wprowadzenia strefy czerwonej ujawnili 19 osób, które nie stosowały się do obowiązku zasłaniania ust i nosa. Policjanci pouczyli 17 osób. Skierowali też dwa wnioski o ukaranie do sądu – informuje sierż. Justyna Kołodziej.

W Łęcznej są także rodzice, którzy nie godzą się, by ich dzieci nosiły w szkole maseczki, m.in. w czasie przerw (wprowa-

dzenie takiego obowiązku jest w gestii dyrektora szkoły). Nie wyrazili zgody także na inne nowe procedury, jak mierzenie temperatury w szkole i dezynfekowanie rąk. Są to jednak odosobnione przypadki.

Coraz więcej ognisk

Największe ognisko koronawirusa jest w kopalni Bogdanka (109 zakażonych, 652 w kwarantannie).

W ubiegłą niedzielę Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie poinformowała o ognisku w Stacji Dializ w Łęcznej, gdzie stwierdzono koronawirusa u pięciu osób - wszystkie trafiły do szpitala, a 15 osób poddano kwarantannie (ognisko to jest w fazie stabilnej).

W ubiegłym tygodniu ujawniono także dwa inne nowe ogniska: w Komendzie Powiatowej Policji w Łęcznej (osiem osób zakażonych, 102 poddane kwarantannie, w fazie rozwojowej) i w drużynie piłkarskiej Błękit Cyców (cztery stwierdzone przypadki Covid-19, 45 osób w kwarantannie, faza stabilna).

Ognisko koronawirusa w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Puchaczowie jest również w fa-

zie stabilnej (37 potwierdzonych przypadków, 69 osób poddanych kwarantannie). Jednak dwóch zakażonych Covid-19 podopiecznych puchaczowskiego ZOL zmarło. Mieli też inne choroby.

Ognisko w łęczyńskim sanepidzie już w fazie wygaszania - 11 zakażonych, pięć osób w kwarantannie.

Zakażony nauczyciel

Od poniedziałku, 12 października, wszystkie klasy w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej przychodzą już do szkoły. Od ubiegłego wtorku do końca tygodnia jedna z klas uczyła się zdalnie. Powód: pozytywny wynik testu na Covid-19 u nauczyciela.

- Zachorował nauczyciel pomagający kształcenie, który miał kontakt z tą klasą. Kwarantanna zakończyła się w piątek, 16 października – informuje Teresa Baruk, p.o. dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej.

Przypomnijmy, że już wcześniej – od 26 do 29 września – w kwarantannie były dzieci (i ich rodzice), które miały zajęcia z zakażonym księdzem katechetą.

Z powodu pozytywnego wyniku jednego z pracowników Centrum Kultury w Łęcznej, in-

stytucja zawiesiła działalność do piątku, 16 października włącznie.

Strażnicy miejscy rozdawali maseczki

W miniony poniedziałek po tygodniu przerwy wróciło poniedziałkowe handlowanie w Łęcznej.

Obowiązywała dezynfekcja rąk oraz zasłanianie ust i nos, o czym przypominali mieszkańcom strażnicy miejscy, a osobom, które chodziły bez zasłoniętych ust i nosa wręczali maseczki.

- Chcemy uwrażliwić łęcznian na istniejące zagrożenie. Apelujemy do mieszkańców powiatu łęczyńskiego, aby dotychczasowe rozluźnienie zamienili na reżim sanitarny – mówi rzecznik łęczyńskiego ratusza, Grzegorz Kuczyński.

- Osobiście coraz więcej znanych mi osób przechodzi koronawirusa objawowo. Nie mogą zbić gorączki dochodzącej do 40 stopni, męczą ich bóle głowy i kości, są osłabieni – dodaje.

Kamil Kulig

Pawilon A wyłącznie „covidowy”. Pawilon B dla pacjentów niezakaźnych

Puławski SPZOK znów najważniejszy w województwie. Tym razem jako szpital koordynujący

Od 12 października puławski SP ZOZ staje się tzw. szpitalem koordynującym, jedynym w województwie. Jego głównym zadaniem będzie leczenie pacjentów zakażonych koronawirusem, ale nie oznacza to wyłączenia placówki dla pacjentów niezakaźnych. Do końca tygodnia liczba łóżek ma zostać zwiększona do 170, w tym 17 z respiratorami.

Puławski szpital znów najważniejszy

Wobec szybkiego przyrostu liczby zakażeń w całym kraju, Ministerstwo Zdrowia zmienia zasady funkcjonowania szpitali, by zabezpieczyć

wystarczającą liczbę łóżek dla pacjentów zakażonych koronawirusem, wymagających hospitalizacji. W każdym województwie utworzony zostaje tzw. szpital koordynacyjny. W Lubelskim będzie to właśnie puławski SP ZOZ. Zgodnie z informacjami MZ, szpital koordynacyjny będzie pełnił rolę głównego szpitala w danym województwie, ukierunkowanego na opiekę nad pacjentami z COVID-19.

Wojewoda nakazuje: więcej łóżek, leczenie wyłącznie pacjentów zakaźnych

9 października wojewoda lubelski wydał zarządzenie dot. puławskiego szpitala. Zgodnie z nim puławski szpital ma zapewnić 95 łóżek, w tym 12 łóżek respiratorowych w okresie od 12 do 16 października. Od 16 października wojewoda nakazuje

szpitalowi zwiększenie liczby łóżek do 170. Łóżek respiratorowych ma być 17.

Wojewoda nakazuje szpitalowi również to, by świadczenia medyczne były udzielane wyłącznie pacjentom z potwierdzonym zakażeniem wirusem SARS-CoV-2. Wyłączną pomoc zakażeni mają otrzymać w zakresie chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej, ortopedii z traumatologią narządu ruchu, ginekologii i położnictwa, neonatologii, anestezjologii i intensywnej terapii, kardiologii, neurologii, urologii i inwazyjnego leczenia ostrego zespołu wieńcowego.

Zgodnie z nowymi regulacjami MZ, dyrektor puławskiego SPZOZ Piotr Rybak, ma nie tylko zarządzać przekształconym szpitalem, ale i brać udział w pracach Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Zespół ma koordynować

przepływ pacjentów między szpitalami w województwie, ruch karetek „wymazowych”, ruch karetek transportowych COVID19 oraz przekazywanie pacjentów do izolatorów.

Szpital nie będzie jednoimienny

W tym tygodniu kierownictwo puławskiego szpitala będzie pracować nad jego przekształceniem w szpital koordynujący.

- Sytuacja jest groźna, bo dzisiaj (12.10) w powiecie puławskim odnotowano najwięcej zakażeń w województwie – 37. Natomiast my musimy być przygotowani na pomoc pacjentom i to robimy. Od piątku (9.10) od 15:00 na SOR-ze nie przyjmujemy pacjentów „czystych”, tylko „covidowych”, bo uruchomiliśmy już jeden z oddziałów, na który możemy ich przyjmować. Wszyscy

pozostali pacjenci są bezpieczni. Będziemy wypisywać ich do domów lub przenosić do innych szpitali. Obecnie cały pawilon A przygotowujemy do tego, by był „covidowy” (zgodnie z poleceniem wojewody – przyp. red.). Pawilon B będzie „czysty” (ginekologia i położnictwo, urologia, okulistyka). W nim pacjenci będą przyjmowani bezpośrednio na oddziałach, przede wszystkim na zabiegach planowych. Nie można więc tak powiedzieć, że szpital znów będzie jednoimienny – tłumaczy dyrektor SPZOZ Puławy Piotr Rybak.

Mieszkańcy powiatu wciąż mogą korzystać z Przychodni POZ nr 1, 2, 3, 4 oraz Przychodni Specjalistycznej przy ul. Centralnej. Dla usprawnienia telefonicznej obsługi pacjentów SPZOZ w Puławach wprowadził system call center.

Kamil Wąsik

Koronawirus w szkole w Łukowie. Zakażeni są pracownicy

Do 16 października w Zespole Placówek w Łukowie nauka będzie odbywała się w systemie hybrydowym.

Koronawirusa wykryto u kilku pracowników szkoły. Zawieszone zostają zajęcia w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym oraz w Szkole Podstawowej Specjalnej i czterech oddziałach Szkoły Przysposabiającej do Pracy. Zajęcia stacjonarne będą natomiast prowadzone w Szkole Branżowej I stopnia. Zapewniona też będzie opieka nad uczniami, którzy przebywają w internacie. Grupa pracowników szkoły została poddana kwarantannie.

Łukasz Prusak

Obrońca dowodzi, że to dziewczyna była „stroną aktywną” Lekarz dostał dwa lata więzienia za seks z 14-latką

POWIAT BIALSKI:
Odwołanie doktora od
wyroku skazującego
okazało się niesku-
teczne. Jego adwokat
zapowiada wniesienie
kasacji.

Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej w sprawie lekarza Macieja T. W lutym 2020 r. został on uznany za winnego kontaktu za pośrednictwem portalu internetowego z małoletnią w celach pedofilskich oraz molestowania dziewczynki.

**„Składał jej propozycje
obcowania płciowego”**

Sąd pierwszej instancji orzekł wówczas, że Maciej T., od 15 do 19 lipca 2018 roku, „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji”.

Ponadto bialski sąd uznał Macieja T. za winnego tego, że w dniach 15, 17 i 19 lipca 2018 r. doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynno-

ciom seksualnym, zaś w dniach 17 i 19 lipca 2018 r. doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych”.

W lutym sąd w Białej Podlaskiej skazał doktora na dwa lata pozbawienia wolności oraz orzekł trzyletni zakaz wykonywania zawodu lekarza w swojej specjalności oraz wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres trzech lat.

**adwokat Urszula
Chorąży**
To orzeczenie jest
wielkim ciosem dla
lekarza

Ponadto sąd zakazał oskarżonemu kontaktowania się z poszkodowaną bezpośrednio, telefonicznie, listownie oraz za pośrednictwem Internetu oraz zakazał zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów przez pięć lat.

Orzekł także wobec Macieja T. środek zabezpieczający w postaci terapii psychologicznej.

**„Nigdy nie miałem
i nie mam skłonności
pedofilskich”**

Maciej T. wypowiedział się dla „Wspólnoty” po pierwszym, lutowym wyroku.

– Szanuję niezawisłość sądu, jednak ten wyrok jest niesprawiedliwy, jestem niewinny. Materiał dowodowy budzi wiele wątpliwości, czego wyrazem jest wysokość wymiaru kary – jest najniższa, jaką przewiduje kodeks karny. Przykro mi, że sąd nie rozstrzygnął wątpliwości na moją korzyść. Powtórzę: nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych – oświadczył lekarz.

Dodajmy: lekarz lubiany i broniony przez wielu rodziców, a także przez doktora i posła Riada Haidara, co wytykały mu niektóre media.

Proces odwoławczy w ubiegłym tygodniu przyniósł utrzymanie wyroku w mocy.

**Będzie kasacja, bo to
„małoletnia była stroną
aktywną”**

Reprezentująca w sądzie Macieja T. bialska adwokat Urszula Chorąży powiedziała nam, że wniesie kasację od orzeczenia sądu odwoławczego.

– Oczywiście wniesiemy kasację. Sąd II instancji w uzasadnieniu ustnym podzielił nasze wątpliwości, ale utrzymał w mocy wyrok z lutego. To orzeczenie jest wielkim ciosem dla lekarza. Niestety, sąd nie uwzględnił naszego wniosku w sprawie badań antropologicznych małoletniej,

która inicjowała kontakty internetowe, doprowadzała do spotkań i była stroną aktywną. Miała w internecie swoje konto jako osoba pełnoletnia, podała tam fałszywe dane. Gdyby miała 16 lat, można byłoby powiedzieć, że celowo wprowadziła w błąd doktora. Jawi się wiele wątpliwości, chociaż małoletnia się nie malowała, nie miała wyzywających ubrań – mówi mecenas.

Zaznacza ponadto: – To nie pierwsza jej sprawa, w której występowała jako pokrzywdzona w takich sytuacjach. Nie miała odpowiedniego wieku, ale miała świadomość tego, co się dzieje. Mamy zatem podstawy do wystąpienia z wnioskiem o kasację wyroku.

**Szpital czeka na odpis
wyroku**

Skazany lekarz nadal pracuje w bialskim szpitalu, prowadzi także prywatną praktykę. Magdalena Us, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej poinformowała nas: – Po otrzymaniu odpisu wyroku szpital podejmie działania zgodnie z obowiązującymi przepisami. Lekarz Maciej T. przebywa na urlopie, w związku z powyższym nie udziela świadczeń w oddziale neonatologicznym.

Marek Pietrzela

Nissanem utknął na torach



Mężczyźni oraz jego żonie nic się nie stało. 66-latek był trzeźwy. Został ukarany mandatem oraz punktami karnymi

O wielkim szczęściu może mówić małżeństwo z Puław. Na przejeździe kolejowym w Gołębiu (gm. Puławy) mężczyzna zlekceważył zamykające się rogatki i wjechał na tory. Spod kół nadjeżdżającego pociągu uciekł, taranując szlaban.

Małżeństwo z Puław wracało akurat z grzybów. Gdy zbliżali się do torów, rogatki zaczęły się opuszczać, co sygnalizowało zbliżający się skład. Jednak 66-latek, zamiast zatrzymać się przed szla-

banem, przyspieszył i wjechał na torowisko, zanim rogatki opadły. Dotarło do niego, że utknął na torach i za chwilę nadjedzie pociąg.

– Zaczął cofać, aby uniknąć zderzenia. Cofając, uszkodził rogatkę, ale udało mu się zjechać z torów, zanim przejechał pociąg – opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

Marta Pietroni

Wracała z imprezy na podwójnym gazie

**32-letnia kobieta, mając
trzy promile alkoholu
w organizmie, spowodowała
kolizję.**

Do zdarzenia doszło w czwartkowy poranek (8 października) w Klikawie w gm. Puławy. Jadąca osobowym daewoo kobieta nagle zjechała na przeciwległy pas ruchu i zderzyła się z jadącym z naprzeciwka oplem. Jakby tego było mało, padło podejrzenie, że kierująca koreańskim autem może być nietrzeźwa. Gdy na miejsce przybyli policjanci, w ruch po-

szedł alkomat. Chwilę później okazało się, że przypuszczenia co do kobiety były słuszne. – Badanie wykazało, że 32-latka miała blisko trzy promile alkoholu w organizmie. Tak wysoki wynik wytłumaczyła tym, że wraca z imprezy. Drugi z kierowców był trzeźwy – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Drugi z kierowców był trzeźwy. Mieszkanka gm. Puławy straciła prawo jazdy i stanie przed sądem. Grozi jej nawet dwa lata więzienia i wysoka grzywna.

Marta Pietroni

Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień

Matka nie chciała go odebrać ze szpitala. Wrócił na piechotę i... próbował zabić ją siekierą?

Zarzut usiłowania
zabójstwa postawiła
prokuratura Krzyszto-
fowi W. z miejscowości
Studnisko w gminie
Józefów nad Wisłą.
Mężczyzna uderzył obu-
chem siekiery matkę
i wuja. Groził, że ich
spali.

Do Sądu Okręgowego w Lublinie trafił akt oskarżenia przeciwko Krzysztofowi W. 45-latkowi z miejscowości Studnisko.

**Trzydzieści kilometrów
piechotą**

Sprawa dotyczy wydarzeń z 1 lutego br. Dzień wcześniej Krzysztof W. trafił do szpitala

**Doskoczył do matki i ją przewrócił. 45-latek
przyłożył ostrze siekiery do szyi kobiety,
zagroził jej zabójstwem. Był wściekły, że nikt
po niego nie przyjechał**

w Kraśniku po tym, jak dostał ataku padaczki. 1 lutego zadzwonił do matki, by ta odebrała go ze szpitala. Kobieta odmówiła, uzasadniając, że nie ma transportu, by przywieźć syna do domu. Mężczyzna postanowił więc... wrócić na piechotę. Kraśnik jest oddalony od Studniska o ponad 30 kilometrów.

**Stanął na progu z siekierą
w ręku**

Gdy mężczyzna dotarł do domu, zastał w nim swoją matkę i wuja, który mieszka ra-

zem z nimi. Starszy mężczyzna ma problemy z poruszaniem się. Według ustaleń śledczych Krzysztof W. wpadł do budynku z siekierą w ręku, doskoczył do matki i ją przewrócił. 45-latek przyłożył ostrze siekiery do szyi kobiety, zagroził jej zabójstwem. Był wściekły, że nikt po niego nie przyjechał. Chwilę potem mężczyzna miał zamachnąć się i uderzyć obuchem siekiery w plecy matki, na wysokości łopatki. Wuj próbował go powstrzymać, ale sam również dostał dwa ciosy obuchem siekiery – w rękę oraz plecy.

Wyrwał kable

Dalej w domu w Studniku miała rozegrać się sceny jak z thrilleru. Starszy mężczyzna chciał zadzwonić pod numer alarmowy, jednak napastnik mu to uniemożliwił... wyrывая kable od telefonu stacjonarnego. Między mężczyznami doszło do szarpaniny, obaj trzymając za siekierę i próbując wyrwać ją sobie nawzajem, wpadli do sąsiedniego pomieszczenia. Wtedy w domu pojawił się brat Krzysztofa W. Mężczyzna zdołał wyrwać siekierę, po czym wyrzucił ją na zewnątrz budynku.

**„Wszystkich spali, razem
z mieszkaniem i stodołą”**

Wuj 45-letniego napastnika wykorzystał sytuację i pobił do sąsiadki, by ta wezwała pomoc, bo Krzysztof „zaleje w domu

z siekierą”. Z domu zdołała uciec też matka napastnika, pobięła do centrum wsi, gdzie spotkała trzeciego ze swoich synów. Gdy razem wracali do domu, Krzysztof W. miał zagrozić, że „wszystkich spali, razem z mieszkaniem i stodołą”. Zatrzymali go policjanci, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia. Mężczyzna trafił do aresztu, w którym znajduje się do tej pory, czekając na rozstrzygnięcie procesu.

**We wsi postrzegany jako
zagrożenie**

Prokurator uznał, że Krzysztof W. działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej matki, bo uderzał siekierą w okolicę głowy. Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień.

Dominik Smagała

„Nie zbadam pani, bo jest pani za gruba”

Takie słowa miała usłyszeć od położnej pacjentka jednej z przychodni w Puławach, która zgłosiła się do ginekologa z silnym bólem brzucha. - Nikt, żaden lekarz, mnie w życiu w taki sposób nie potraktował - mówi z płaczem 61-latka z powiatu puławskiego.

Z gabinetu wyszła z płaczem

O nieprzyjemnej sytuacji, jaka miała miejsce w jednej z popularnych przychodni w Puławach pacjentka opowiedziała nam niedługo po opuszczeniu gabinetu lekarskiego. Pani Bożena od kilku dni uskarżała się na silne bóle w podbrzuszu. Mimo użycia leków przeciwbólowych dolegliwości nie ustępowały, dlatego postanowiła udać się do lekarza. Zapisła się do ginekologa. Kobieta leczy się na cukrzycę, zmagając się z dolegliwościami tarczycy i kręgosłupa.

- Wszedłam do gabinetu, pani doktor zapytała mnie o nazwisko i czy wypełniłam deklarację związaną z koronawirusem. Powiedziałam, że mnie boli, że miałam już kiedyś operację usu-



Leszek Dyrda, szef przychodni
- Takie zachowania są niedopuszczalne i niezgodne z zasadami współżycia społecznego

Niezadowolona pacjentka

- Nikt, żaden lekarz, mnie w życiu tak nie potraktował. Czy to, że jestem gruba powoduje, że odmawia się mi badania i pomocy?

nięcia mięśniaków. Pani doktor kazała mi przejść do gabinetu położnej - opowiada przebieg wizyty pacjentka. Zgodnie z poleceniem lekarza mieszkanka powiatu puławskiego udała się do innego pomieszczenia.

- Położna kazała mi się rozebrać, usiąść na fotel ginekologiczny, włożyła dwa palce i powiedziała, że nie zbada mnie, bo jestem za gruba - mówi z płaczem 61-latka.

Zbulwersowana kobieta ubrała się i wróciła do gabinetu lekarskiego.

- Mówię do pani doktor, że mnie boli, może wypisałaby mi skierowanie na usg. Usłyszałam: „ale po co?”. I wyszłam z płaczem - opowiada pani Bożena i dodaje:

- Nikt, żaden lekarz, mnie w życiu tak nie potraktował. Czy to, że jestem gruba powoduje, że odmawia się mi badania i pomo-

cy? Przecież nie poszłabym tam, gdyby mnie nic nie bolało.

Mieszkanka powiatu puławskiego udała się do innego lekarza, który zlecił usg. Badanie wykazało, że kobieta ma torbiel wielkości 4 cm, co powodowało bóle brzucha.

Kierownictwo przychodni

Władze puławskiej placówki podkreślają, że takie zachowania i komentarze personelu wobec pacjentów nie mogą mieć miejsca. Kierownictwo przychodni przyznaje, że czasami zdarzają się sytuacje, kiedy tusza pacjenta nie pozwala na wykonanie badania, bo np. sprzęt go nie obejmuje, ale są to sporadyczne przypadki.

- Nawet jeśli tusza pacjenta jest rzeczywiście duża, to dygresja o wadze powinna być załatwiona w sposób delikatny - podkreśla Leszek Dyrda. Jednak

jak wynika z wyjaśnień personelu i zapisów w dokumentacji medycznej badanie zostało przeprowadzone.

- Pani doktor rzeczywiście w trakcie badania zasugerowała, że pacjentka powinna schudnąć, bo niedługo wykonanie badania będzie niemożliwe z uwagi na ograniczoną długość wziernika - tłumaczy prezes Dyrda.

Pacjenci niezadowoleni z lekarki

Niestety, jak się okazuje lekarka nie cieszy się zbyt dobrą sławą wśród pacjentów, o czym świadczą komentarze na jednym z popularnych portali, umożliwiających wyszukanie specjalisty, a potem wystawienie mu opinii. Pacjentki skarżą się m.in. na podejście pani doktor, brak empatii i niestosowne komentarze pod ich adresem. „Ogólnie była bardzo nieprzyjemna i wyniosła, wypisała receptę, a następnie wyprosiła z gabinetu” - napisała 28 września br. jedna z niezadowolonych pacjentek. „Bardzo odradzam Panią Doktor. Jej podejście do mnie było bardzo niemiłe, wręcz ironiczne i prześmiewcze. Byłam u niej na swojej pierwszej wizycie ginekologicznej” - napisała nieco wcześniej inna młoda kobieta.

Marta Pietroni

Łuków: Potrącony 73-latek zmarł na miejscu



8 października wieczorem w Czeršli koło Łukowa po godzinie 18:30 kierująca samochodem Hyundai 65-latka z gminy Stanin zderzyła się z 73-letnim mieszkańcem gminy Łuków. Rowerzysta doznał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku. Kobieta była trzeźwa

P

Policjant na wolnym złapał złodzieja wódki

37-latek z gminy Puławy myślał, że uda mu się wynieść ze sklepu alkohol. Plany pokrzyżował mu policjant, który akurat robił tam zakupy.

W ub. tygodniu do sklepu spożywczego w gm. Końskowoli (pow. puławski) wszedł mężczyzna. Jak gdyby nigdy nic ze sklepowej półki zgarnął dwie butelki wysokoprocentowego alkoholu. Jednak wcale nie zamierzał za niego płać. Z łupem pod pachą wybiegł na zewnątrz. Traf chciał, że w tym samym czasie w sklepie robił zakupy funkcjonariusz Komendy

Powiatowej Policji w Puławach. Aspirant Marek Tomaszewski, który na co dzień pełni funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Kryminalnego miał akurat wolne. Rzucił się w pogoń za złodziejem. - Zatrzymał go chwilę później i przekazał policjantom z patrolu, wezwanym przez obsługę sklepu. Towar w nienaruszonym stanie wrócił do sklepu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Złodziejem okazał się mieszkaniec gminy Puławy. Za kradzież alkoholu 37-latek został ukarany mandatem w wysokości 500 zł.

Marta Pietroni

Sąsiedzi obawiają się hałasu, pyłu i zapchanej kanalizacji

Mieszkańcy Markuszowa: Starostwo przywiozło nam betoniarnię w walizce

POWIAT PUŁAWSKI: Choć już w 2019 r. inwestor uzyskał pozwolenie na budowę betoniarni, sąsiedzi inwestycji dowiedzieli się o niej dopiero teraz. Mają wiele obaw i od Starostwa Powiatowego domagają się wznowienia postępowania.

Działka była nieużywana, teraz to się zmieni

Zakład betoniarski ma powstać w Markuszowie, na jednej z ostatnich działek przed Przybysławicami. Przez wiele lat nieruchomości stała pusta, jednak ostatnio coś zaczęło się dziać, m.in. powstało nowe ogrodzenie. To zainteresowało sąsiadów. Dopiero przed kilkoma tygodniami mieszkańcy dowiedzieli się, że w tym miejscu ma powstać betoniarnia. Sprawa wzbudziła wiele emocji podczas spotkania sołeckiego w Markuszowie. Był na nie zaproszony również właściciel powstającej betoniarni, by zapo-

znać mieszkańców ze szczegółami inwestycji, jednak nie skorzystał z zaproszenia. Mieszkańcy mają wiele obaw, a niewiele informacji, bo ani najbliżsi sąsiedzi nieruchomości, ani gmina, nie uczestniczyli w postępowaniu o wydanie pozwolenia na budowę przeprowadzonym przez puławskie Starostwo Powiatowe.

Zanieczyszczenie będzie jak w Krakowie

O sprawie betoniarni redakcję „Wspólnoty” telefonicznie powiadomił jeden z sąsiadów powstającej inwestycji, który podzielił się swoimi obawami.

- Podobny zakład jest na Płonkach w gminie Kurów i jest uciążliwy dla mieszkańców. Obawiamy się dużego hałasu, spowodowanego zarówno pracą betoniarni, jak i przez ciężarówki, które będą przyjeżdżać do zakładu. Taka betoniarnia może wydzielać też duże zapylenie powietrza, nawet w zasięgu kilometra, więc nie tylko najbliżsi sąsiedzi mają obawy. Markuszów leży w niecce i kiedy zaczyna się se-

zon grzewczy, dymy kłębią się nad dachami. Jeśli do tego dojdą pyły z betoniarni, będziemy mieć tu gorsze powietrze niż w Krakowie. Taki zakład generuje też ścieki i jeśli to wszystko będzie iść do naszej kanalizacji, grozi nam to jakimś zapchaniem, awarią. Być może zakład będzie mieć jakąś własną kanalizację, szambo, ale my tego nie wiemy, bo nie mamy żadnych informacji w sprawie tej budowy. Żle czujemy się z tym, że taki poważny zakład powstaje cichaczem, bez uzgodnienia z mieszkańcami i nikt o tym nic nie wie, łącznie z wójtem i radnymi. To tak jakby starostwo po prostu przywiozło nam tę betoniarnię w walizce - wyjaśnia mieszkaniec Markuszowa.

Sprawa poza kompetencjami gminy

Wójt Leszek Łuczywek uczestniczył w ostatnim spotkaniu sołeckim, na którym poruszono temat powstającej betoniarni. Pomagał w zorganizowaniu spotkania mieszkańców z przedstawicielami starostwa w Puławach, które osta-

tecnie starostwo odwołało, tłumacząc, że postępowanie w sprawie zostało wznowione. Wójt wyjaśnia, że władze Markuszowa w żaden sposób nie uczestniczą w postępowaniu o wydanie pozwolenia budowlanego ws. betoniarni.

- Procedura wyłącza wójta z tego postępowania, bo nie jest wymagana decyzja środowiskowa i dlatego nie znam szczegółów. Cała sprawa jest w rękach starostwa. Mieszkańcy mają wiele pytań na ten temat, m.in. o to, dlaczego tak późno dowiedzieli się o planowanej inwestycji. Nie jestem organem w tej sprawie, ale wydaje mi się, że właściciele najbliższej położonych nieruchomości powinni od początku być uznani za strony postępowania. Nie wiem czemu zostali tak potraktowani - mówi wójt Markuszowa.

Starostwo: Nie było żadnych przesłanek, by nie wydać pozwolenia

Jak wyjaśnia rzecznik puławskiego starostwa Kamil Le-

wandowski, inwestor spełnił wszystkie warunki, by otrzymać pozwolenie na budowę betoniarni. Decyzja została wydana w 2019 r.

- Planowana lokalizacja inwestycji znajduje się na obszarze, który zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego gminy Markuszów przeznaczony jest pod działalność produkcyjną. W trakcie prowadzonego postępowania, inwestor dopełnił wszystkich, niezbędnych kroków formalno-prawnych i wobec braku przesłanek, które uniemożliwiłyby pozytywne rozpatrzenie wniosku, otrzymał zgodę na wybudowanie obiektu. Dodam, że ze względu na założenia inwestycji, nie była wymagana decyzja środowiskowa, a właściciele sąsiednich nieruchomości nie brali udziału w postępowaniu jako strony. Sprawa budowy betoniarni wzbudziła sprzeciw wśród części mieszkańców, którzy obecnie domagają się wznowienia postępowania, tym razem z ich

działem w charakterze stron postępowania. Aktualnie procedury są na wstępnym etapie - informuje przedstawiciel urzędu. Nie oznacza to jednak, że sąsiedzi inwestycji zostaną automatycznie uznani za strony postępowania. Zależy to od tego, jak starostwo rozpatrzy ich zbiorowy wniosek. Jeśli jednak zostaną uznani za stronę, będą mieć m.in. możliwość odwołania od decyzji o wydanie pozwolenia do wojewody oraz do innych organów i sprawa może trwać lata. Na obecnym etapie inwestycja nie jest wstrzymana.

W zeszłym tygodniu wielokrotnie próbowaliśmy skontaktować się z właścicielem szkodliwej inwestycji, by uzyskać więcej informacji nt. betoniarni i zapytać na ile faktycznie działalność zakładu może być uciążliwa dla otoczenia. Do zakończenia prac nad tym wydaniem „Wspólnoty” właściciel nie odpowiedział na połączenia i SMS-y.

Kamil Wąsik

PIŁKA NOŻNA Znamy konsekwencje zachowań graczy Olimpii Okrzeja. Arbiter czuł zagrożenie. Skończyło się na policji i surowych karach

Skandal na meczu: Ponad połowa drużyny dostała...czerwone kartki. Sędzia poprosił o wezwanie policji

Spotkanie zostało zakończone w 67. minucie przez Arkadiusza Nestorowicza z powodu naruszenia nietykalności sędziego. Arbiter pokazał aż sześć czerwonych kartek.

4 października odbył się mecz w Klasie A - gr. II pomiędzy Polesiem Serokomla a Olimpią Okrzeja.

Jako pierwszy z boiska zszedł Maciej Pawłowski, który pojawił się na boisku w 46. minucie, a niespełna pięć minut później obejrzał czerwoną kartkę. W 65. minucie Marka Grzesiaka spotkało to samo. Zobaczył dwie żółte kartki i musiał przedwcześnie opuścić boisko. Identyczna sytuacja miała miejsce z Norbertem Pawlakiem. W większości upomnienia były za krytykę orzeczeń sędziego oraz kierowanie słów wulgarnych w kierunku arbitra.



Sędzią spotkania był Arkadiusz Nestorowicz, który ma uprawnienia do prowadzenia meczów III ligi

Przyjechali po zwycięstwo, a tu lanie

Dopiero później miały miejsce sceny, które nie powinny wydarzyć się na boiskach piłkarskich. Działo się to przy stanie 5:1. Przyjezdni, którzy są liderem Klasy A przyjechali do Serokom-

Dwóch zawodników Olimpii zostało zawieszonych na rok. Kolejny nie będzie mógł grać w rozgrywkach mistrzowskich do 30 czerwca 2021 roku, zaś kolejny nie wystąpi w pięciu starciach

Kibic z Okrzei otrzymał karę finansową

li po pewne trzy punkty, a już po godzinie było pewne, że nie wywiozą ani „oczka”. Jak udało się nam ustalić, sędzia zarządził rzut wolny pośredni w polu karnym gości za niecenzuralne słowa. Wówczas jeden z graczy przyjezdnych zaatakował Nestorowicza, uderzając klatką piersiową w plecy. Napastnik nie był w stanie się uspokoić. Koledzy musieli go trzymać, by nie zrobił większej głupoty. Partnerzy zdolali go zatrzymać.

Następny zawodnik Olimpii nie dał za wygraną. Próbował

uderzyć sędziego. Zrobił gwałtowny i dynamiczny ruch głową. Arbiter zdołał się uchylić i tym zachowaniem uniknął uderzenia. Gracze gości otrzymali czerwone kartki.

Arbiter zakończył zmagania z powodu naruszenia swojej nietykalności, co również wiązało się ze zdekompletowaniem zespołu Olimpii. Na boisku zostało ich tylko... pięciu razem z bramkarzem. Ukaranymi zawodnikami zostali: Artur Kowalczyk, Bartosz Zbucki i Włodzimierz Sułkowski.

Gospodarze wezwali policję

Jak udało się nam ustalić, jeden z kibiców gości groził sędziemu głównemu i asystentowi. Zachowywał się karygodnie. Po zakończonym przedwcześnie meczu wszedł do strefy technicznej i na szczęście został powstrzymany przed dalszymi ruchami przez miejscową służbę porządkową. Sędzia poprosił o wezwanie policji. Słyszając to kibic, wsiadł do samochodu i został odwieziony przez kolegów. Stróża prawa zjawili się na obiekcie.

Z nieoficjalnych informacji wiemy, że trójka sędziów pojawiła się na posterunku policji, by złożyć zeznania.

Kary: zawieszenia zawodników

Wiemy, że Komisja Dyscypliny Lubelskiego Związku Piłki Nożnej

- oddział w Białej Podlaskiej podjął pierwsze decyzje podczas posiedzenia. Dwóch zawodników Olimpii zostało zawieszonych na rok. Kolejny nie będzie mógł grać w rozgrywkach mistrzowskich do 30 czerwca 2021 roku, zaś kolejny nie wystąpi w pięciu starciach. Kibic z Okrzei otrzymał karę finansową.

Sędzia Arkadiusz Nestorowicz nie chciał wypowiadać się na temat całego zajścia. Wszystkie dane pochodzą z protokołu meczowego zamieszczonego na stronie www.laczynaspilka.pl.

Władze związku utrzymały wynik z boiska. Polesie Serokomla triumfowało 5:1. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Mateusz Pietruszka 16', Damian Ozygała 43', Marcin Górczyński 44', 61', Marcin Fotyga 62'. Dla gości w 45+1 minucie trafił Artur Kowalczyk.

mp

ROZMOWA Z Witoldem Wójtowiczem, prezesem LZPN - oddział w Białej Podlaskiej

Surowe kary

Stało się coś, czego dawno nie doświadczyliśmy w naszym regionie...

- Dokładnie. Nikt nie spodziewał się, że dojdzie do takich ekscesów. Mecz w Serokomli sędziował doświadczony arbiter, który ma uprawnienia do prowadzenia spotkań w trzeciej lidze. Przykładowo w miniony weekend był rozjemcą spotkania na szczycie tej klasy



rozgrywkowej pomiędzy Wisłą Puławą a Sokółem Sieniawa. To przykra sytuacja, która nie powinna się zdarzyć.

To tylko i aż piłka nożna...

- Futbol powinien być świętem dla zawodników, kibiców. Odejdźcie od codzienności. Piłka nożna powinna sprawiać radość, a nie być pretekstem do udowadniania swojej wyższości w sposób karygod-

ny. Jako związek mówimy stanowcze „nie” dla takich zachowań. Osoby, które dopuściły się takich zachowań zostały ukarane i mogą zapowiedzieć, że kolejne próby ataków na sędziów będzie surowo karane. Nie możemy pozwolić sobie na takie przypadki. Wierzę, że to jedyny taki w najbliższej przyszłości.

mp

ROZMOWA Z Karolem Chojetą, prezesem Polesia Serokomla

To piłka nożna, a nie rugby

Jak wyglądała cała sytuacja?

- Goście przyjechali do nas jako lider i chcieli wygrać. Nie udawało się to, więc zaczęli sięgać po inne środki. Przegrywali 1:5, więc pojawiło się duże zdenerwowanie.

Czy doszło do próby uderzenia sędziego?

- Byłem daleko, więc nie chciałem tego oceniać. Zajmowałem się innymi sprawami.

Po raz pierwszy spotkałeś się z takimi scenami?

- Dokładnie. Szczepie mówiąc, dla mnie było to przerażające. Nie powinno dojść do czegoś takiego. Rozumiem, że są emocje, ale tutaj było trochę zbyt dużo. Pamiętajmy, że to tylko i aż piłka nożna, a nie rugby. Zachowanie gości było karygodne. Przecież wszyscy chcą, by jak najwięcej osób uprawiało piłkę nożną, nie może być takich sytuacji.

mp

ROZMOWA Z Bartłojem Ambroziakiem, sekretarzem Olimpii Okrzeja

Musimy pochylić głowy i posypać popiołem

Jak skomentujesz to zajście?

- Trzeba poruszyć dwa wątki. Tego dnia Polesie Serokomla był lepszym zespołem. Dostaliśmy trzy szybkie ciosy. Tuż przed przerwą zmniejszyliśmy straty i po zmianie stron chcieliśmy gonić wynik. W drugiej części zaczęła się „nerwówka”. Nie umiem wszystkiego opisać, gdyż widziałem to z daleka. Wydaje mi się, że decyzje zostały podjęte zbyt pochopnie, bez wcześniejszych upomnień ze strony arbitra. Ze swojej strony nie powinniśmy dać

żadnych podstaw sędziemu, żeby wcześniej reagować. Musimy posypać głowy popiołem. Część graczy zachowywała się tak, by ich upomnieć, ale jeszcze raz powtórzę słowo pochopność. Z każdą kartką robiło się coraz bardziej nerwowo.

Sędzia zakończył spotkanie, co zdarza się bardzo rzadko...

- Nasza drużyna została zdekompletowana.

A do tego została naruszona nietykalność sędziego...

- Tego akurat nie widziałem.

Widziałem zbiegowisko wokół arbitra. Ciężko było zauważyć sytuację z poziomu trybun. Jeśli faktycznie doszło do czegoś takiego, będziemy musieli ustalić wewnątrz drużyny, czy któryś z zawodników podjął taką próbę.

Mimo wszystko, taka sytuacja nie miała prawa się zdarzyć...

- Musimy pochylić głowy i posypać popiołem. Czeka nas rozmowa. Będziemy chcieli na przyszłość nie dawać pretekstu do karania nas na boisku.

mp

Kary są surowe...

- Związek piłkarskich zadziałał mocno. Dowiedziałem się o karach w piątkowy poranek. Będziemy weryfikować wysokość kar, czy są w stu procentach adekwatne do czynów popełnionych przez naszych zawodników. Wiadomo, że w najbliższej przyszłości będziemy musieli radzić sobie bez ukaranych zawodników.

Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN

Nie pamiętam takiej sytuacji

Trzeba tylko ubolewać, iż takie ekscesy mają miejsce. Trudno wypowiadać się o sędziowaniu, gdyż nie widziałem protokołu ani samego spotkania, jednak nie podejrzewam, iż sędzia nie poradził sobie z sytuacją na boisku. Arkadiusz Nestorowicz to arbiter trzecioligowy, który w sobotę był rozjemcą meczu na szczycie trzeciej ligi pomiędzy Wisłą Puławą a Sokółem Sieniawa, więc jego umiejętności stoją na wysokim poziomie. Interesuję się piłką lokalną od wielu lat i nie pamiętam takiej sytuacji, by jeden zespół otrzymał aż sześć czerwonych kartek. Z tego co wiem, została naruszona nietykalność arbitra,



a to przekracza wszelkie przepisy. Piłka nożna ma być świętem dla zawodników, oderwaniem od codzienności, a nie pretekstem do nerwów i czynów zabronionych na wszystkich boiskach na świecie.

mp

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (po-tem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis



Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

Zupa meksykańska

Składniki:

1 puszka białej fasoli
1 puszka czerwonej fasoli
1 puszka kukurydzy
1 puszka pomidorów (całe)
1 litr wody (rozpuścić w nim 1 kostkę rosółową)
0,5 kg mięsa mielonego
1 czerwona papryka (pokroić w kostkę)
1 cebula (pokrojona w kostkę)
2 serki topione śmietankowe hohland
3 ząbki czosnku (miażdżymy i kroimy w kostkę)
przyprawy wedle smaku: orengano, bazylia, papryka słodka i ostra, przyprawa meksykańska



Sposób przygotowania:

Mięso podsmażamy, dodajemy do niego podsmażoną cebulkę ze świeżą papryką i czosnkiem, podlewamy wodą z kostką rosółową, dodajemy fasolę czerwoną, fasolę białą, kukurydzę, pomidory (wszystko dodajemy w całości – nie odsączamy z zalew). Gotujemy. Po jakimś czasie dodajemy serki, doprawiamy wedle smaku. Gdy smaki się potężają, a woda mocno odparuje, podlewamy wodą, żeby zupa nie była zbyt gęsta. Zupę możemy podać z grzankami, a wierzch posypać delikatnie startym na drobnych oczkach serem żółtym.

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

- * obiad regionalny
- * masaż olejkami rumiankowymi
- * sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
- * kolacja przy ognisku
- * nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

- * śniadanie
- * warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
- * spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
- * obiad
- * lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykle wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyslijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyslij na adres:

biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu”. Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy

na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawnie Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI
JUBILER

Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubiler nieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:

romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:

Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA



PATRYCJA OLKO, 4 lata, Zaliszcze



IZABELLA (1 rok) i URSZULA (4 lata) Zalewskie



MACIEJ I OLIWIA JEMIELNIAK, 5 i 4 latka, Wólka Zawieprzyczna

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Nagrodą jest kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



Zwycięzca

Fifi

Właściciele: Justyna i Tomasz Kasperczuk, Lubartów

Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746 - 1835). Poczet kochanków pani na Puławach (cz. I)

Między porywami serca, interesami rodzinnymi i wielką polityką

U schyłku życia Izabeli Czartoryskiej jej córka, Maria Wirtemberska, zaczęła matce zawracać głowę, żeby ta udała się do generalnej spowiedzi z całego życia. Usłyszała: - Córeczko, to na nic... Żaden ksiądz, który na mnie popatrzy, przecież w to wszystko nie uwierzy...

Kiedy była nastolatką, głównym atutem Izabeli Fletinżanki, córki działającego w Polsce holenderskiego bogacza, był bajeczny posąg. Co do urody, patrzyło się na nią z jakim takim zaciekawieniem tylko z dwóch względów: ojciec, właściciel mennicy, kazał wybijać na złotych dukatach jej wizerunek, po drugie miała zawsze piękne oczy.

Brzydkie kaczątko

Cała reszta nie wyglądała najlepiej: dziewczyna była niezgrabna, dziecięcą jeszcze buźkę fatalnie poznały ospa, wypadały jej włosy. Intelaktualnie też nie była partnerką dla swojego męża (na szybko zaaranżowane małżeństwo, w którym miłość miała przyjść później...), Adama Kazimierza Czartoryskiego, którego za chwilę na salonach zaczęło się anonsować jako *najwybitniejszego kawalera w czterech*



Nadworni pochlebcy wdzięku dopatrywali się nawet w śladach po oście

Urodzona w 1768 Maria Anna, córka Izabeli i najpewniej Stanisława Augusta, wydana została w wieku 16 lat za pruskiego arystokratę Ludwika Wirtemberskiego, który okazał się pospolitym, agresywnym i brutalnym prostakiem. Izabela, dla której ten mariaż stanowił niemały atut i pretekst do bywania np. z wizytami rodzinnymi u Fryderyka II, starała się stadło ratować, choćby ściągając ich z arcynudnego Trzebiatowa do Puław, gdzie budowała im nawet Pałac Marynki, jednak na nic starania. Ludwik ostatecznie skompromitował się jako zdrajca w czasie wojny z Rosją w 1792 i przeprowadzono rozwód. Maria potem odnajdzie w sobie talent literacki, napisze kilka niezłych wierszy, nie najgorszych romansideł, zostanie zapamiętana jako jedna z bystrzejszych pań swojej epoki.

W epoce króla Stasia romanse pozamałżeńskie liczne romanse nie budziły niczyjego zdziwienia. Czasem nieco zazdrości u tych, którym gorzej się powiodło...

Przyjaźń Izabelli i Stanisława Augusta datowała się z czasów, kiedy ona była podlotkiem, a on nawet nie myślał o tronie

częściach świata (choć opowieści o jego nadzwyczajnym wykształceniu należy między bajki włożyć - od reszty magnaterii, owszem, odstawał na plus, ale nie była to wymagająca konkurencja). Sytuację dobrze ilustruje wspomnienie Izabeli z poślubnej wyprawy do Paryża: spotkanie z Rousseau uważa za nudne, u pani Geoffrin, gospodyni najwspanialszego kulturalnego salonu epoki, wynudziła się straszliwie, nieco ciekawiej było u Franklina, przyszłego prezydenta USA, ale to dlatego, że ten potrafił grać na harmonii.

W każdym dziobie wdzięk się mieścił

Po powrocie do Polski sytuacja niepostrzeżenie (zwłaszcza dla męża, który młodej żonie nie poświęcał ani krztyny uwagi) zaczyna odwracać się o 180 stopni. Niektórzy wiążą to z urodzeniem dziecka, być może zaś po prostu jej uroda potrzebowała nieco więcej czasu, żeby rozkwitnąć. Nagle dostrzegają ją wszyscy, nikt już nie widzi dziobów po oście. Uprzejmy do granic lizusostwa dworak Julian Ursyn Niemcewicz pisze o nich: *W każdym jej dołku wdzięk się mieścił.*

Można przypuszczać, że w trakcie pobytu w Paryżu, Londynie i Amsterdamie nie tyle skorzystała z nauk filozofów i poetów, co podpatrzyła dużo babskich sztuczek dotyczących makijażu, stroju, umiejętności konwersacji, czarowania na salonach. Złapała też dużo pewności siebie. Nie ta kobieta po prostu.

Kuzyn - król - kochanek

W Warszawie czasów króla Stasia podobno były ze trzy pary małżeńskie, które dochowywały sobie wierności, ale nikt nigdy nie ustalił, które to były dokładnie (co ciekawe, prawdopodobnie jedną z niedostępnych żon była najpiękniejsza kobieta epoki, Julia Potocka!). Czartoryskich nikt o taki ekscentryzm nie podejrzewał. Książę generał ziem podolskich romansów miał na pęczki, z jednego dochował się nawet potomstwa. Księżna rychło dostosowała się do powszechnych obyczajów. Najpierw uwagę poświęcała młodemu Bruhlowi, potem zaś jej sercem zawładnął, znany od dzieciństwa, Stanisław August Poniatowski. Jeszcze kiedy ona była podlotkiem, a on nie był królem, okazywał jej wiele

bezinteresownej życzliwości, broniąc przed złośliwościami szwagierki, Izabeli Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej. Zachowało się kilka anegdotek. Ot, taka klika inscenizacja: kiedyś nakrył ją przy zasypianym talkiem lustrze, na którym palcem wypisywała jego monogram. Zaskoczona rozżaliła się, że mógłby ją choć trochę pokochać, choćby przez wzajemność... Bawiąc przez chwilę za granicą, na wieść o wydawanym przez króla balu maskowym, młodzianka księżna każe zawieźć się do Warszawy dosłownie na kilkadziesiąt minut, żeby incognito przemknąć przed ukochanym i postawić go przed zagadką. Zanotuje po latach: *Ze wszystkich ludzi w moim otoczeniu kuzynek, król Staś był najtroskliwszy. Nie ulegałam mu wcale, ale miałam ogromną przyjemność, odbijając go najpiękniejszej kobiecie Warszawy (czyli rzeczony Potockiej- przyp. ZS). Staś też się uprzejmie będzie romansu wypierał, ale chyba nikt im specjalnie nie uwierzył. Druga córka Izabeli, Maria, przez złośliwych nazywana była „Ciołkówką”, od herbu noszonego przez Poniatowskich.*

CDN: Między polskim królem a rosyjskim ambasadorem.

Zbigniew Smółko

Kim był i czego nauczał Szlomo Jehuda Leib (1778 - 1843) (cz. I)

W co i komu wierzyli chasydzi w Łęcznej

Kiedy 19 dnia miesiąca nisan 5603 roku od stworzenia świata (19 kwietnia 1843 roku rachuby chrześcijańskiej) zmarł w Łęcznej pobożny cadyk Szlomo Jehuda Lejb żydowska społeczność miasta i regionu straciła jednego z głównych liderów. Nad grobem wybudowano ohel - niewielki budynek, którym czczono najwybitniejszych przywódców.

Czym różnili się chasydzi od tradycyjnych współwyznawców? Podstawy wiary w postaci Tory (Pięcioksiąg Mojżesza) i Talmudu (księga uznanych komentarzy do Tory) były takie same. Obchodzono te same święta, kierowano się tymi samymi przykazaniami i zasadami zachowania. Dlaczego więc tradycyjni (mitnagidim) uważali chasydów za heretyków, odszczepieńców,



Odbudowany ohel (grobowiec) Szlomy Jehudy Leiba, przywódcy chasydów w Łęcznej

W Łęcznej trwał spór między chasydami a Żydami tradycyjnymi

a czasem wariatów? Bo ci postawili, zamiast na reguły i rytuały, na szukanie osobistego doświadczenia Boga. W modlitwie, zamiast recytacji, stawiali na ekstazę, którą można było wyrazić śpiewem, okrzykiem,

a nawet tańcem! Jeśli przyszło ci do głowy modlić się w lesie i o innej godzinie niż reszta kongregacji, to się módl! Dla konserwatystów było to istne szaleństwo.

Kim był cadyk?

Na czele gminy chasydzkiej stał cadyk (tzaddik - po hebrajsku sprawiedliwy). Nie był ani ka-

Z mądrości Łęcznera

Pływak doskonały
Kiedy syn rabiego z Łęcznej był jeszcze chłopcem, widział pewnego razu modlącego się rabiego Icchaka z Warki. Zdumiony, pobiegł do ojca i zapytał, jak to się dzieje, że taki cadyk modli się cicho i spokojnie, bez wszelkich zewnętrznych oznak zachwycenia. „Kto nie potrafi pływać – odparł ojciec – ten, chcąc utrzymać się na wodzie, musi wykonywać gwałtowne ruchy. Pływak doskonały leży bez ruchu, a woda sama go unosi”.

planem, ani rabinem, nikt go urzędowo nie mianował, ani nie wybierał. Uzasadnieniem jego przywództwa był po prostu autorytet wynikający z wiedzy, charyzmy, czynów oraz spisywanych albo głoszonych nauk. Silnym argumentem za przyjęciem przywództwa we wspólnocie było bycie synem bądź zięciem poprzednika, jednak często zdarzało się,

Nauczycielem Szlomo Lejba był słynny Jasnowidz z Lublina, Jakub Izchak Horowitz

że krzesło dziedziczył najzdolniejszy uczeń. Bywało, że kiedy następowała różnica zdań, młody lider odchodził swoją drogą i jeśli potrafił pociągnąć za sobą zwolenników, utworzyć swój dwór. W ramach takiej „dynastii” nauczanie było w miarę jednolite, zaś kolejni cadykowie określani byli od miejsca zamieszkania „Kocker Rebe”, „Lubliner Rebe”, „Radzyner Rebe”. O Szlomo Lejbie mówiono „Łęczner Rebe” świadcząc, że szanowany był w całym regionie.

Czym uczniem był Szlomo Lejb?

Skąd wziął się Łęczner Rebe? Z Lublina. Ale wcześniej, w początkach XVIII wieku Baal Szem Tow na Podolu położył podwaliny

pod cały ruch chasydzki, a jego uczniem był Dow Ber z Międzyrzecza (na Podolu). A Dow Ber wyuczył Elimelecha z Leżajska A uczniem Elimelecha był Jakub Icchak Horowitz, słynny Widzący z Lublina, Hoze mi Lublin, Jasnowidz. Od jego dworu na Szerokiej 28 (nieistniejący już adres, to miejsce z prawej strony od dzisiejszego wjazdu na plac pod Zamkiem Lubelskim, jest tam siedziba banku) zaczęły się dzieje dynastii chasydzkich na całej Lubelszczyźnie i nie tylko: Przysucha, Kock, Izbica, Radzyń, Łęczna, Łuków, Biała, Łomazy... Miałem w ręku angielską, świecką encyklopedię, w której nie było Józefa Czechowicza, a był Lubliner...

Zbigniew Smółko

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale też ojciec Słotwiński (cz. I)

Jak w Łukowie przygotowywano powstanie styczniowe

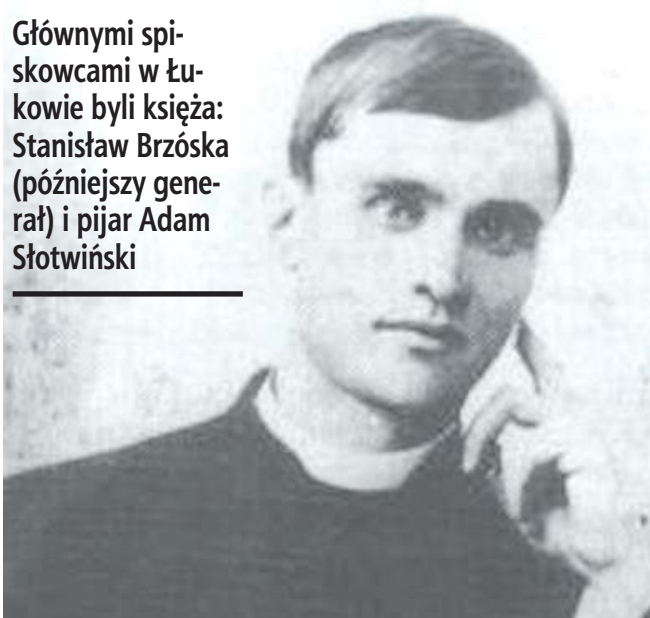
Problemem księży Brzóska i Słotwińskiego była nie tylko carska bezpieka. Trudniej było jak wytłumaczyć się z nocnych spotkań czujnym i zazdrosnym o parafiankom, albo znaleźć oficerów, którzy idąc na akcję, nie tykną dla kurażu gorzałki.

Pijar ksiądz Adam Słotwiński do Łukowa w przededniu Powstania Styczniowego trafił przypadkiem, jako zastępstwo za skazanego za wyroto- we kazania młodego wikariusza Stanisława Brzóske, który musiał swoje odsiedzieć w twierdzy. Jego zastępca też długo miejsca nie zagrzał, bo sam miał na tyle bogatą kartotekę, że po miesiącu i on usłyszał od sądu wojkowego wyrok zsyłki do Permu. Jeden i drugi szybko otrzymali amnestię i spotkali się na jednej plebanii. Jak przebiegały przygotowania do powstania w Łukowie, opowiada jego pamiętnik „Wspomnienia z niedawnej przeszłości”.

Spiskowcy w surdutach i sutannach

W miesiącu listopadzie 1962 roku o godzinie wpół do ósmej wszedłszy do mojego mieszkania sędzia Krzecz-

Głównymi spiskowcami w Łukowie byli księża: Stanisław Brzóska (późniejszy generał) i pijar Adam Słotwiński



Sercem łukowskiego spisku był Stanisław Brzóska, późniejszy kapelan powstań- czy, generał i męczennik sprawy narodowej. Adam Słotwiński działał znacznie chłodniej, był bardziej wprawiony w pracy konspiracyjnej

kowski Stanisław (weteran konspira- cji narodowych, szkolny i spiskowy kolega słynnego męczennika sprawy polskiej Karola Levittoux - przyp. ZS),(...) błagał i prosił, abyśmy my księża wzięli udział w organizacji na- rodowej, bo on za starą a ma polecenie

z Warszawy zorganizowania powiatu Łukowskiego. y. Wymawiałem się, że nie znam obywateli i mieszkańców miasta i okolicy, że my z ks. Brzóska jesteśmy pod dozorem wojennym, itd. lecz wszelkie moje przedstawienia były daremne. (...) Wezwałem więc do na-

rady nad tą kwestią ks. Brzóske. Sędzia jeszcze więcej nas atakował. Brzóska zdecydował się przyjąć naczelnikostwo Łukowa, a mnie zrobiono naczelni- kiem powiatu łukowskiego - bardzo rozległego.

Gdy dziesiąta godzina wybiła, we- szło więcej jak 26 urzędników i ów młody komisarz (Leon Frankowski - przyp. ZS) z sędzią. Sędzia objaśnił cel zebrania i korzyści z organizacji narodowej, oświadczył, że intelligen- cyja będzie miała ster w rękę, że bę- dziemy wiedzieli, co się dzieje w kraju, i wszelkie niesnaski osobiste znikną w mieście.

Całe miasto w spisku

Zgromadzeni ustalili zasady współpracy, Brzóska z krzyżem w ręku odebrał od wszystkich przysięgę, każdy zobowiązał się, że w ciągu miesiąca zwerbuję po dzie- sięciu zbrojnych i nie będzie skąpił grosza na sprawę narodową. Plebania pijarska stała się odtąd głównym ośrodkiem spiskowym, bardziej wprawiony w zasadach konspiracji Słotwiński instruował młodszego koleżę. Z pewną obawą przyjmowa- no do grona młodych, preferowano raczej szlachtę niż mieszczan. Zor-

ganizowano spotkanie, na którym stały się inne najważniejsze postaci regionalnej konspiracji: Gustaw Zakrzewski, Teodor Jasieński i Broni- sław Deskur. Od wizyty Frankow- skiego w dwa tygodnie Łuków był gotowy.

Panie pełne podejrzeń

Zadań przed spiskowcami było wiele: z pamiętnika odnieść można wrażenie, że najmniej kłopotów sprawiali Moskale, więcej mało roz- garnięci współspiskowcy z Siedlec a najtrudniej miał ksiądz Adam wytłumaczyć się przed paniami: *Panie urzędniczki i panny bardzo za- ciekawione, co mężczyźni tak często schodzą się do proboszcza, złe były że nie były proszone na wieczorki. Raz po południu, idąc z plebanii, pukają na mnie panie, abym do nich na chwilę wstąpił. Wszystkie (było ich aż 5) tak mię opanowały i mordowały, abym im teraz opowiedział, co my mężczyźni ro- bimy teraz w mieście a szczególnie na plebanii. Nie mogąc się wykręcić tym natrętnym Polkom, rzekłem dobrze, ale że każdej w szczególności powiem i to pod największym sekretem. Ucieszone panny i panie dziękują mi, a nawet po-*

Że księża na plebani nocami coś knują, najszybciej zorientowały się łukowskie parafianki

zwoliły się ucałować. A więc biorę jed- ną, już niemłodą panienkę do drugiego pokoju, biorę od niej słowo na sekret i mówię: „Zadecydowaliśmy wspólnie, że ani teologia, ani filozofia a tem bar- dziej polityka kobieca, nie złapią mę- czyzny na leń, ale raczej ulega takowy czarom ich wdzięków a dobrą kuchnią, czystym stołem da się przykuć do do- mowego ogniska. Mężczyzna nie lubi polityki niewiast, bo złe na tym wychod- zi - jako historyja nam mówi. Ode- szła zagniewana i zachmurzona. Nie chciała tego powtórzyć koleżankom, ale nie pożegnała się ze mną. Okropny atak miała od swoich sąsiadek. Tym sposobem uwolniłem się raz na zawsze od pytań i patryotyzmu kobiet.

Tak więc ocaliwszy spiszek przed wścibskością miejscowych dewotek, można było śmiało kontynuować przygotowania.

cdn.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem (cz. I)

Wszystkie świątynie Kodeńca

Przed drugą wojną świa- tową o Kodeńcu (gm. Dębowa Kłoda) niektórzy mówili „Moskwa”, choć mieszkańcy identyfikowali się przecież czasem jako Ukraińcy albo Rusini, ale na pewno nie Rosjanie. Znakomita większość wyznawała prawosławie. Po posługę religijną chodzili do Uhnina i Horostyty, bo główna świątynia należała do będących w mniejszości katolików.

Stojący przy drodze do Wło- dawy kościół katolicki pw. Naro- dzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu na tle innych drewnianych kościółków regionu wygląda imponująco. Duża, foremna bryła, dwie wieże, boczne nawy oddzielone słupami, eleganckie pozorne sklepienie, dach z bania- mi, kryty blachą ocynkowaną.

Obok dobrze utrzymana, rów- nież bardzo kształtna dzwonnica. Wszystko to jest efektem najdłuż- szego w dziejach chyba okresu, kiedy historia dała wsi i jej miesz- kańcom względny spokój. Przy drodze do Netiahów, Uhnina i Dę-

bowej Kłody stoi, nieporównanie mniejsza, młodsza, murowana, jakby z innej bajki przeniesiona, cerkiewka prawosławna pw. św. Jana Chrzciciela.

Tu nic specjalnego o architek- turze się powiedzieć nie da, chyba tylko wyrazić uprzejmie szacunek dla prostoty. Świadkiem przeszło- ści jest pełen staroświeckich, ka- miennych, ileż bardziej wzrusza- jących od współczesnego lastriko cmentarz.

Błahocześciwy, rusiński Kodeniec

Poprzedniczki obecnego kościo- ła, cerkwie obrządku wschodnie- go, prawosławne, a potem unickie, stały w jego miejscu co najmniej od roku 1588, bo wiemy, że wte- dy Zygmunt III nadał uposażenie miejscowemu proboszczowi.

Kolejną wybudowano ok. 1670 roku z fundacji zapewne królew- skiej albo Antoniego Tyzenhauza. Być może wtedy albo kilka lat wcześniej parafia Kodeniec, po- dobnie jak większość okolicznych, przyjęła zasady, zawartej w 1596 roku w nieodległym Brześciu, unii kościelnej. Na jej mocy prawo- sławni w Rzeczypospolitej Obojga



Oprócz drewnianego kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu znajdziemy cmentarną cerkiewkę pw. św. Jana Chrzciciela. Po zakończonym kilka lat temu remoncie urzeka kolorami. Nekropolia posiada sporo pięknych, kamiennych pomników z napisami w języku cerkiewnosłowiańskim, ukraińskim i polskim

Mając wybór w 1905 roku, większość chrześcijan w Kodeńcu została przy prawosławiu

Narodów przyjęli zwierzchność papieża, pozostając przy własnym obrządku i tradycji wschodniej.

Najstarszą świątynią Kodeńca była cerkiew prawosławna, która po 1596 roku stała się unicką

Czy to, na co umówili się nie- którzy (bo nie wszyscy!) biskupi zostało łatwo przyjęte przez wier-

nych w Kodeńcu nie wiemy, ale na Nadbużu i Polesiu różnie z tym bywało.

Do świątyni uczęszczali głównie włościanie: mieszczanie i szlachta chodzili przeważnie do kościoła, obrządek wschodni był religią, mó- wiącej po rusińsku, wsi. W 1795 roku (po III zaborze rządili tu wte- dy Austriacy!) wyświęcono nową cerkiew (poprzednia już w czasie wizytacji 1726 roku była w kieps- kim stanie...), w 1808 dobudowano dzwonnice. Wydaje się jednak, że wtedy unia była już uznawana przez większość parafian, za wyznanie ro- dzinne, wiarę ojców.

Chcesz czy nie chcesz: prawosławny!

Dlatego też, kiedy w 1874 miej- scowy paroch (proboszcz) Józafat Urban zaczął, ulegając wpływom władz, nagle odprawiać nabożeń- stwa na modłę prawosławną, pierw- szym odruchem wiernych były bunt i sprzeciw. Do „nawracania” zaproszono więc ówczesną paskud- ną modą kozaków i żandarmów. Posypały się grzywny, aresztowania, kontrybucje, kilku najaktywniej- szych w obronie swojej wiary uni- tów wylądowało w turmie, a byli

W 1875 roku kodeniecką cerkiew zamieniono na cerkiew prawosławną

i tacy, co powędrowali na zesłanie.

Wydaje się jednak, że już po kilku latach niedawni „oporni” zaczęli coraz częściej zaglądać do cerkwi i uczestniczyć w życiu parafii prawosławnej. Być może zadziałył nowy, bogaty wystrój (nowy ołtarz, ikonostas, żyrando- le) świątyni. Być może charyzma księdza Michaleckiego sprawiła, że nie tylko wielu uznało prawo- sławie za swoje, to jeszcze zaczęło rozmyślać o sprawach, jakże wów- czas modnych, własnej, innej od polskiej przynależności narodowej. Kiedy w 1905, na mocy carskiego ukazu każdy mógł konwertować na dowolną religię, w okolicach np. Radzyna Podlaskiego do kościo- łów łacińskich dawni unicy biegli w największym pośpiechu, żeby co prędzej zapisać się jako katolicy. W okolicach Kodeńca było to zja- wisko nieznaczące.

cdn.

Zbigniew Smółko

Zarażenie w Orłętach Łuków

Niedzielny mecz pomiędzy Opolaninem Opole Lubelskie a Orłętami Łuków nie doszedł do skutku.

Jak udało się nam ustalić, jeden z zawodników łukowskiego klubu zaraził się koronawirusem. Ostatni mecz rozegrał przeciwko Górnikowi II Łęczna. Nie uczestniczył w środowym spotkaniu pucharowym z Unią Krzywdą. Piłkarz Orłąt przebywa

w domu. Z naszych źródeł wynika, iż wszyscy zawodnicy Orłąt nie mają żadnych objawów.

- Nasz gracz przez cały tydzień nie trenował z zespołem z powodów służbowych, więc nie miał kontaktu z pozostałymi zawodnikami. Trudno powiedzieć, gdzie doszło do zarażenia. Piłkarz naszego klubu czuje się dobrze. Od momentu, kiedy dowiedzieliśmy się o pozytywnym wyniku testu, zespół zaprzestał tre-

ningów. We wtorek zespół wznowi zajęcia. Wierzę, że wrócimy do spotkań o punkty już w najbliższy weekend. Mecz z Opolaninem został przełożony profilaktycznie - mówi Paweł Sych, prezes Orłąt Łuków.

Najprawdopodobniej spotkanie pomiędzy Opolaninem Opole Lubelskie a łukowianami zostanie rozegrany najprawdopodobniej 21 października. - To działanie na wszelką ewentualność. Nie wiemy,

czy zawodnik zaraził się w sklepie, pracy czy na ulicy. Po meczu z Górnikiem II Łęczna pojawiły mu się lekkie objawy. Najważniejsze, że wówczas nie trenował, więc zapewne nie zostali zarażeni kolejni piłkarze. To piąty mecz, który został przełożony na późniejszy termin - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

Koronawirus w Tytanie. Wynik nadszedł po meczu

4 października odbył się mecz Klasy Okręgowej pomiędzy Tytanem Wisznice i ŁKS-em Łazy. Kilka godzin po spotkaniu okazało się, że jeden z graczy gospodarzy jest zarażony koronawirusem.

- Zgadza się. Nasz zawodnik studiuje w Białej Podlaskiej i kilkadziesiąt godzin przed pierwszym gwizdkiem przeszedł obowiązkowe badania wśród studentów. Już po

meczu otrzymał wynik. Okazało się, że jest pozytywny. Mój podopieczny wyszedł na boisko i niczego się nie spodziewając, grał mecz. Nie miał żadnych objawów. We środę i w piątek normalnie trenował. Na nic się nie skarżył - mówi Jarosław Makarewicz.

Szkoleniowiec Tytana podkreśla, iż cały zespół został poddany kwarantannie i do 14 października wszyscy muszą przebywać w domach. - Z tego, co wiem, nikt nie ma żadnych objawów. Czekamy na informacje z sanepidu, jakie będą

dalsze postanowienia - dodaje.

Z takiego obrotu sprawy nie jest zadowolony Zenon Stawewski. Prezes Tytana Wisznice nie ukrywa, że pozostanie w domach, utrudni funkcjonowanie drużyny. - Będziemy mogli zagrać z Kujawiakiem Stanin już 18 października, lecz ostatnie dni nikt nie trenował. Nasza forma będzie stała pod znakiem zapytania. Co więcej, część chłopców jest zła, bo nie może iść do pracy, a co za tym idzie, zarabiać na rodzinę, najbliższych - mówi sternik ekipy z Wisznice. Mecze Tytana we wszyst-

Borysiuk za „Wołodkę”



Nowy trener Podlasia podpisał umowę do końca sezonu w towarzystwie prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka, prezesa klubu Karola Filipka (z lewej) oraz wiceprezesa Ernesta Jarosza (z prawej)

Nowym szkoleniowcem Podlasia został Rafał Borysiuk. 37-latek jest białczaninem, a ostatnio prowadził IV-ligowy Bizon Jeleniec.

do Orłąt Radzyń Podlaski, gdzie z roczną przerwą występował do jesieni 2017 roku. W barwach Podlasia wystąpił w 178 meczach i zdobył 38 goli.

Rafał Borysiuk zastąpił Wołodimira Geworkiana. Co ciekawe, nowy szkoleniowiec Podlasia jest czynnym zawodnikiem Az-Budu Komarówka Podlaska i wystąpił w tym sezonie w kilku spotkaniach w Klasie A.

mp

ROZMOWA Z Krzysztofem Domanowskim, trenerem bramkarzy Podlasia Biała Podlaska

Chciałbym remisu z „Siarą”

Kto wygra w sobotę?

- Nie wiem. Chciałbym, by padł wynik remisowy.

Mało kto wie, że jest pan wychowankiem Siarki Tarnobrzeg...

- To klub z mojego rodzinnego miasta. Kiedyś serce biło zdecydowanie mocniej, ale to było 20 lat temu, kiedy byłem asystentem Cezarego Stańcuka. Darzę sentymentem „Siarę”, jednak pracuję na chwałę Podlasia.

Na której ławce pan usiądzie?

- Naturalne, że na miejscu przeznaczonym dla gospodarzy. Muszę odciąć przeszłość i sentymenty.

A gdy bramkę strzeli Siarka?

- Spokojnie, nie będę szalał. Pamiętam mecz z 1999 roku, kiedy przegrywaliśmy 0:2 po 20 minutach. Zdołaliśmy odrobić straty i w samej końcówce Marek Kitliński zapewnił trzy punkty białczanom. Siarka wówczas mogła wywalczyć awans do drugiej ligi, ale porażką z nami skomplikowała sobie sytuację. Na szczęście zdobyła promocję. Wtedy przeżywałem duże rozterki. Teraz jest zdecydowanie spokojniej, chociaż cieszę się, że zobaczę zawodników z Tarnobrzega.

Był pan bramkarzem „Siarą”?

- Zaczynałem jako zawodnik



z pola. Trenerzy wystawiali mnie na różnych pozycjach, aż trafiłem między słupki. Mało kto wie, ale zaczynałem jako koszykarz w „Piątce”. Później trafiłem do Siarki. Trenowaliśmy na „Saharze”, czyli na boisku bez trawy, tak, jak kiedyś na bocznym boisku Podlasia. Do drużyny zaprosił mnie Szymon Kozłowski, ojciec Michała, który z powodzeniem grał w białskim klubie.

W jakich zespołach pan występował?

- Od najmłodszego dziecka do seniorów. Występowałem w rezerwach Siarki w czwartej lidze. Zajęliśmy pierwsze miejsce. Miałem małe szanse na grę w pierwszej ekipie. Trenowałem z takimi graczami jak: Cezary Kucharski, Andrzej Kobylański, Modest Boguszewski, Tadeusz Grula, Jacek Zieliński, który był kapitanem drużyny.

mp

PIŁKA NOŻNA Strzelanie zaczął 20-latek, a skończył kapitan Michał Budzyński

Lewart lepszy od Podlasia

Lubartowianie wygrali trzeci mecz w sezonie. Podlasie uległo po raz siódmy. Białczanie od tego tygodnia będą ćwiczyć pod wodzą nowego trenera, którym został Rafał Borysiuk.

Wynik otworzył w 21. minucie Łukasz Najda, który skończył prostopadłe podanie od Konrada Nowaka. 20-latek zdobył swoją trzecią bramkę w sezonie. W ostatniej minucie Aleksander Olszewski sfaulował Dawida Pożaka, zaś Michał Budzyński pewnie trafił z rzutu karnego. Kapitan Lewartu oddał silny strzał w środek bramki. Wiktor Krasowski nie miał szans. Prostopadłym podaniem popisał się wprowadzony na ostatni kwadrans Aleks Aftyka.

- Początek w naszym wykonaniu był dobry. Mieliśmy optyczną przewagę, lecz nie stwarzaliśmy sobie klarownych okazji. Gospodarze zaskoczyli nas zagranieciem pomiędzy mnie, a Filipa Szabaciuka i musieliśmy gonić wynik. Przy większym szczęściu mogliśmy skończyć akcję Pawła Zabielskiego

i Mariusza Chmielewskiego, lecz nie udało się. Otrzymaliśmy czerwoną kartkę i nie mając nic do stracenia, poszliśmy do przodu, co skutkowało rzutem karnym i golem zamykającym mecz. Jestem zadowolony z naszego operowania piłką. Wyglądało to nieźle, najlepiej w sezonie, ale nie mamy punktów - mówi Przemysław Skrodziuk, trener Podlasia.

- Cieszymy się ze zwycięstwa. Długo czekaliśmy na trzy punkty na własnym terenie. W ostatnim spotkaniu u siebie straciliśmy wygraną w ostatniej minucie i teraz chcieliśmy się odbudować. Udało się. Spotkanie dobrze się ułożyło i cały czas kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń boiskowych. Na niewiele pozwoliliśmy przeciwnikom. Nie mieli żadnej „setki”. Cel był jasny i go zrealizowaliśmy - dodaje Tomasz Bednaruk, opiekun lubartowian.

Trudne zadania

W sobotę Podlasie podejmie Siarkę Tarnobrzeg, zaś Lewart zmierzy się w Ostrowcu Świętokrzyskim z miejscowym KSZO. „Siarą” w ostatnim meczu

ograła 2:1 silną Avię Świdnik, zaś tydzień wcześniej uległa 1:4 Stali Stalowa Wola. Z kolei KSZO podzieliło się punktami w Dębicy z Wisłoką oraz pokonało 2:0 Chełmiankę Chełm.

- W każdym spotkaniu będziemy szukać punktów, nie oglądając się na przeciwników. Będzie już z nami nowy trener i wierzę w efekt nowej „miotły” - mówi Skrodziuk.

- Wiadomo, że nie będziemy faworytem, ale naszym zadaniem jest walka o każdą piłkę, metr boiska. Musimy realnie patrzeć, że większość ekip będzie wyżej notowana przed pierwszym gwizdkiem, lecz chcemy udowodnić, że mamy dobrą drużynę, chociaż mamy swoje problemy, jednak nie chcę o nich mówić - dodaje Bednaruk.

Lewart Lubartów - Podlasie Biała Podlaska 2:0 (1:0)

Bramki: Najda 21', Budzyński 90'.

Lewart: Długosz - Michałów, Budzyński, Zbiciak, Świech, Pożak, Buczek, Szczotka (60' Fu-

lar), Najda, Nowak (90' Fieder), Żelisko (75' Aftyka).

Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Jemioł, Andrzejuk, Zabielski, Kosieradzki, Mierzwiński, Dmitruk (60' Golba), Martynek (67' Olszewski), Chmielewski.

Żółte kartki: Buczek, Pożak, Bednaruk (trener) - Jemioł, Olszewski, Szabaciuk.

Czerwona kartka: Jemioł 84', za dwie żółte kartki.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Przemysław Skrodziuk, trener Podlasia

Podlasie - Siarka 2:0
KSZO - Lewart 3:1
Orłęta - Wisła P. 0:3

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu

Podlasie - Siarka 2:0
KSZO - Lewart 3:1
Orłęta - Wisła P. 0:3

mp

Wisła Puławy - Sokół Sieniawa 1:1 (0:0)

Remis w meczu na szczycie

Wisłacy zremisowali w domowym spotkaniu z Sokołem Sieniawa 1:1. Podopieczni Mariusza Pawlaka długo nie mogli wejść w mecz i po słabej pierwszej połowie dopiero w drugiej stworzyli kilka okazji do zdobycia gola.

Goście grali bardzo agresywnie, przerywając faulami niemal każdą próbę zbudowania ataku. W 22 minucie Dariusz Brągiel powalczył o piłkę przy linii końcowej i dograł do Emila Drozdowicza, ale jego strzał zablokował jeden z rywali. W odpowiedzi akcja lewą stroną boiska i strzał głową Łukasza Mazurka, z którym poradził sobie Piotr Owczarzak. W 36. minucie po podaniu Daquana Kinga w polu karnym Wisły znalazł się Kitliński, ale

w dogodnej okazji strzelił ponad bramką.

W 47. minucie po centrze Bartłomieja Bartosiaka uderzał Adrian Paluchowski, a golkeeper Sokoła przeniósł piłkę nad poprzeczką. Po upływie godziny gry złe ustawienie obrony wykorzystał Jarosław Lis, dając gościom prowadzenie. Osiem minut później było już 1:1. Bartosiak znalazł w polu karnym Paluchowskiego, a ten nie dał szans Mateuszowi Zającowi. 33-latek zdobył swoją 11 bramkę w sezonie i przewodzi klasyfikacji najsukuteczniejszych wraz z Michałem Fidziukiewiczem ze Stali Stalowa Wola i Krzysztofem Pietluchem z Wólczanki Wólka Pełkińska.

Od tego momentu to wisłacy zdominowali rywala i szukali zwycięskiego gola. W 84. minucie ładnie w polu karnym znalazł się Bartosiak, ale jego strzał w ostatniej chwili odbił jeden z obroń-

TRENER MA GŁOS



Ryszard Kuźma, Sokół

Skończyło się polubownie

Nie chciałem bawić się w głębsze oceny, co do poziomu spotkania. Mecz był otwarty, a ludzie się nie nudzili. Nie przyjechalśmy się bronić. Mielśmy swój plan na spotkanie. Obie ekipy chciały wygrać, a skończyło się polubownie. Punkt to zawsze punkt na boisku lidera

ców. W 89. minucie w szesnastce podcinany był Paluchowski, a chwilę później defensor Sokoła wślizgiem zaatakował Bartosiaka. W obydwu przypadkach gwizdek

TRENER MA GŁOS



Mariusz Pawlak, Wisła

Arbitrzy nie mogą być bezkami

Nie ukrywam, że nie jestem zadowolony z wyniku. Po remisie z Podhalem, że gramy o pięć punktów, a nie trzy. Sokół w ostatnich sześciu meczach nie strzelił bramki i ma dużo remisów. Mielśmy inny plan na pierwszą połowę. Po przerwie było już lepiej. Zmiany dały nam więcej sytuacji podbramkowych. W końcówce mieliśmy swoje okazje. Powinniśmy mieć dwa rzuty karne, a sędzia nie zagwizdał ani razu. Arbitrzy nie mogą być bezkami. Zrobimy coś z tym

arbitra milczał. W doliczonym czasie gry w polu karnym znalazł

się Przemysław Skąlecki, ale po jego strzale piłka o centymetry minęła bramkę Sokoła.

Wisła Puławy - Sokół Sieniawa 1:1 (0:0)

Bramki: Paluchowski 68' - Lis 60'.

Wisła: Owczarzak - Cheba, Kiczuk, Cyfert, Pigiel (60' W. Putton), Brągiel (73' Pielach), Skąlecki, Kubań, Zajac (46' Bartosiak), Drozdowicz, Paluchowski.

Sokół: Zajac - Drellich, Kapuściński, Kitiliński (73' Pikiel), Jędyras, Purcha, Burka, Lis, Graszka (46' Majda), Mazurek, King (46' Skafa).

Żółte kartki: Pigiel, Zajac, Kiczuk, Cyfert, Brągiel, Skąlecki - Drellich.

Sędziował: Nestorowicz (Międzyrzec Podlaski).

Widzów: 200.

mp

LKS Łagów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 4:1 (1:0)

Obrońcy Orleńt jak święci Mikołaje

Długo zapowiadało się, że Dariusz Wołek zakończy swoją misję tymczasowego szkoleniowca Orleńt bez porażki. W Łagowie jego podopieczni zagrani nieźle spotkanie, jednak w samej końcówce seria błędów obrońców zadecydowała o - zbyt wysokiej przynajmniej - porażce.

Biało-zieloni mecz rozpoczęli bez kontuzjowanego Arkadiusza Kota. W 5. minucie błąd popełnił Bartosz Idzikowski i gospodarze objęli prowadzenie. Potem gra była otwarta, obie drużyny miały okazję do zmiany wyniku. Pierwszy kwadrans po przerwie to

Oficjalne decyzje w sprawie nowego szkoleniowca Orleńt zapaść mają w poniedziałek po południu. W chwili zamykania numeru (poniedziałek godz. 10) najbliższ stółka trenera jest Jacek Fiedień, niedysiejszy piłkarz m.in. Orleńt, później szkoleniowiec związany w różnych rolach z Górnikiem Łęczna. Póki jednak nie ma parafek na umowie...

świetna gra gości, którzy zepchnęli rywala do głębokiej defensywy. Łagów przetrwał ten napór i w końcówce to miejscowi mieli inicjatywę. Co gorsza, defensywa Orleńt zaczęła popełniać kosztowne błędy: najpierw Karol Rycaj i Maciej Wojczuk nie potrafili wybić piłki, która ostatecznie trafiła do przeciwnika, potem łatwa strata w środku pola, wreszcie ryzykowne podanie Kota do Bartosza Klebaniuka, który w ratunkowej

akcji na linii bramkowej nabił piłką napastnika gości. W efekcie na tablicy wyświetlił się wysoki wynik 4:1, który jednak nie oddaje sprawiedliwości Orleńtom, które rozegrały zupełnie nieźle spotkanie.

Kolejnym rywalem Orleńt będzie lider, Wisła Puławy. W jej składzie występuje m.in. Rafał Kiczuk, z Puław przywędrowali zaś na Warszawską Wojczuk i Kobiółka. Goście mogą być nieco podraż-

Okiem kierownika



Waldemar Pawlina Sami pomogliśmy To nie był zły mecz, gole straciliśmy w końcówce po prostych błędach. Po przerwie mieliśmy przewagę, chcieliśmy „ukłuć” ich na 1:2. Trener przeciwnika zareagował zmianami, a w końcówce zadecydowała ich skuteczność. Trzeba w takich meczach zimnej głowy i stoickiego spokoju. Na pewno jeszcze tej jesieni jakieś punkty zdobędziemy, dlaczego nawet nie z Wisłą?

nieni stratą punktów w sobotnim meczu z Sokołem Sieniawa. Orleńta zechcą przełamać nie najlepszą ligową passę i popisać się przed nowym szkoleniowcem.

Zbigniew Smółko

LKS Łagów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 4:1 (1:0)

Bramki: Kacper Rogoziński 5, 79, 86, Amarildo 90+2 - Nowosadko 57

Łagów: Michalski - Czerwiak, Imiela, Krzeszowski, Ślebarski, Zaręba (54 Amarildo), Rogoziński K (91 Biesiada), Kolasa (81 Borowiak), Mójta, Gierczak (81 Uniat), Rogala

Orleńta: Klebaniuk - Kursa, Idzikowski, Nowosadko, Rycaj, Wiatrak (84 Kot), Alberto Perez Sastre, Wojczuk, Baniulis (84 Kuźma), Kalita (76 Korolczuk), Kobiółka

Kartki: Idzikowski, Kobiółka, Kursa

Sędziował: Mikulski (Lublin)

Widzów: 100

III KOLEJKA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Lewart - Podlasie 2:0
Bramki: Najda 21', Budzyński 90' (k).

ŁKS Łagów - Orleńta 4:1
Bramki: Rogoziński 5', 79', 86', Balotelli 90+1' - Nowosadko 57'.

Wisła P. - Sokół 1:1
Bramki: Paluchowski 68' - Lis 60'.

Podhale - Korona II 3:0
Bramki: Lepiarz 26', Nawrot 38', 51'.

Hetman - Jutrzenka 2:2
Bramki: Turczyn 24', Kruczkowski 61' (k) - Koziel 53', Kaczor 68'.

Chełm - Wólczanka 0:1
Bramka: Dusilo 68'.

Wisłoka - KSZO 1:1
Bramki: Kamiński 47' (k) - Stanisławski 25' (k).

Siarka - Avia 2:1
Bramki: Bierzało 55', Gajewski 88' - Maluga 51'.

Stal K. - Cracovia II 0:3

Bramki: Matheus 23', Zaucha 85', 87'.

Wiązownica - Stal St. 0:6

Bramki: Mroziński 15', 16', 60', 63', Fidziukiewicz 20', 37'.

ROZMOWA Z Rafałem Kiczukiem, obrońcą Wisły Puławy

Nie będzie sentymentów

Jak podsumujesz spotkanie z Sokołem?

- To był typowy mecz walki. Z trybun nie wyglądało to pewnie zbyt dobrze, ale dla nas najważniejsze było zdobycie trzech punktów. Niestety, nie udało się, ale nie podłamujemy się i szanujemy ten punkt. Każdy widzi, jaki jest układ tabeli i mam nadzieję, że taki zostanie do końca sezonu. Mamy swój cel, czyli awans do drugiej ligi.



Potwierdziło się, że Sokół to niewygodny rywal?

- Skupiamy się tylko na sobie,

ale jeżeli chodzi o Sokół to prawda, niewygodny zespół, wybiegany, charakterny i na pewno to nam nie ułatwiło zadania, ale my jesteśmy mocnym zespołem z charakterem i wierzę, że wrócimy do serii zwycięstw.

Pozostał niedosyt?

- Niedosyt jest, bo w każdym meczu chcemy wygrywać, natomiast tak jak wspominałem, szanujemy punkt i już myślimy o następnym meczu.

W sobotę czeka cię powrót do Radzyna Podlaskiego. Szczególne chwile?

- Sentyment jakiś zawsze będzie, bo spędziłem tam fajne dwa lata. To tam wchodziłem w piłkę seniorską i mam tam wielu dobrych kolegów, lecz na boisku sentymentów nie będzie. Po meczu będę trzymał za nich mocno kciuki, aby wygrywali każdy mecz poza tym z nami, bo oczywiście pojedziemy tam po komplet punktów.

Będzie to moja pierwsza wizyta w Radzynie Podlaskim jako gracz innego klubu w spotkaniu o punkty. Raz graliśmy, ale sparingowo, a wiadomo, to inne emocje.

Nie pomylisz szatni?

- A skąd. Wiem, że będę musiał wejść do budynku i kierować w prawą stronę. Szatnia gospodarzy jest naprzeciwko.

mp

mp

Udany rewanż Górnika II

Podopieczni Sławomira Pogonowskiego wygrali drugi mecz z rzędu, a czwarty w sezonie. Tym razem pokonali Start Krasnystaw 1:0. Ponownie o wyniku zdecydował Jakub Cielebąk.

Dla zawodnika Górnika II, który niedawno skończył 18 lat to siódmy gol w bieżących rozgrywkach. Cielebąk zdobył jedynego gola. Gracz łącznian przyspieszył z 17 metrów z rzutu wolnego i po rykoszecie piłka znalazła się w siatce. - To był bardzo wyrównany mecz, w którym długimi momentami graliśmy w osłabieniu po czerwonej kartce dla naszego stopera. Najważniejsze, że udało się utrzymać korzystny wynik. Potrzebowaliśmy tego zwycięstwa. Chcieliśmy zrehabilitować się Startowi za porażkę na inaugurację - mówi zawodnik, który cieszy się z każdego trafienia. - Notuję wspaniałą passę. Nigdy wcześniej nie miałem tylu strzelonych bramek na tym poziomie rozgrywkowym - dodaje autor siedmiu goli.

- Kuba to bardzo ważna postać mojego zespołu. Wyróżnia się i jest bardzo skuteczny. Miałem jeszcze jedną dobrą okazję, ale nie



Dla zawodnika Górnika II, który niedawno skończył 18 lat to siódmy gol w bieżących rozgrywkach. Jakub Cielebąk notuje wspaniałą passę

trafił. Nie wymagamy za wiele od młodych ludzi. Chciałbym, by utrzymał formę i skuteczność jak najdłużej. Kuba, jak i zdecydowana większość zespołu uczy się dorosłej piłki - mówi Sławomir Pogonowski.

Szkoleniowiec Górnika II ma nadzieję, że Cielebąk wysyła pozytywne sygnały trenerem pierwszoligowej drużyny. - Jeżeli to nie wyjdzie, to trudno. Jest jeszcze przykład Karola Struskiego, który jest naszym wychowankiem,

a ostatnie lata spędził w Jagiellonii Białostok. Przebił się do kadry zespołu z Ekstraklasy, zadebiutował w niej, a teraz powrócił do Łęcznej, gdzie ma duże szanse na regularne granie - dodaje.

W sobotnim spotkaniu wszystko dobrze układało się do 51 minuty. Wówczas Kamil Duda sfaulował rywala przed polem karnym, za co został ukarany czerwoną kartką. - W pierwszej połowie mecz był wyrównany. Może my mieliśmy nieco więcej z gry, lecz

Start nie odstawał. Po stracie gracza goście ruszyli na nas jeszcze mocniej. Chcieli wyrównać. My wychodziliśmy z kontrami. Gdyby dwukrotnie lepiej zachował się Michał Szałachowski, mogliśmy zamknąć mecz - mówi Pogonowski.

Górnika II mimo słabszego występu potrafił wygrać mecz o punkty. - Należą się brawa dla zawodników. Powalczyliśmy do samego końca. Cały czas będę powtarzał, że mamy najmłodszy zespół w lidze. Chłopcy cały czas się uczą piłki w dorosłym wydaniu - przyznaje.

W weekend łącznianie zagrają na wyjeździe z Powiślakiem Końskowola, który w równoległym rozegranym meczu uległ 0:1 Lubliniance Lublin. - Zdaję sobie sprawę, że w każdym meczu jest nam ciężko. Musimy za każdym razem udowodniać, że młodzież nie jest słabsza od dorosłych. Nie boję się starcia w Końskowoli. Wierzę w swój zespół. Wyjdziemy na boisko i zostawimy zdrowie i serce. Zobaczmy, jaki z tego wyjdzie wynik - kończy Pogonowski.

Koronawirus w Orlecie

Kolejkę wcześniej zespół Górnika II grał z Orletem Łuków.

Wygrał 3:0. Okazało się, że jeden z zawodników przeciwników przeszedł test na koronawirusa, który wykazał zachorowanie.

- Mam nadzieję, że nie był chory w spotkaniu z nami. Powiem szczerze, że obserwuję swoich zawodników. Nie ma żadnych złych objawów. Oby tak było w przyszłości - mówi szkoleniowiec.

Górnika II Łęczna - Start Krasnystaw 1:0 (1:0)

Bramki: Cielebąk 31',

Górnika II: Rojek - Tomasiak, Zagórski, Duda, Kocyla, Cielebąk, Iwańczuk, Zdunek, Szałachowski (83' Sobiesiak), Perdun (75' Bujak), Obroślak (80' Świeca).

Czerwona kartka: Duda 51', za faul.

NASTĘPNA KOLEJKA



Bizon - Opolanin 1:1
Lutnia - Huragan 0:1
Powiślak - Górnika II 1:1
Start - Orlecia 2:0

mp

Cisowianka lepsza tylko do przerwy

W minionym tygodniu odbył się jeden mecz w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Lider Klasy A po 45 minutach prowadził z trzecioliigowcem.

Cisowianka Drzewce już po niespełna 120 sekundach wygrywała po trafieniu Macieja Pięty. Gracze Stali Kraśnik stworzyli kilka bardzo dobrych okazji do zdobycia gola, jednak dobrze spisywał się bramkarz gospodarzy lub z pomocą przychodzili obrońcy. Raz naszego bramkarza uratował słupek.

Po zmianie stron szkoleniowiec przyjezdnych wprowadził na boisko trzech ważnych zawodników. To dało efekt. Wyrównał Kacper Nastalek, a następnie dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Adrian Popiołek, który świetnie czuje się na puławskiej ziemi, gdyż przez wiele sezonów z powodzeniem występował w Wiśle.

- Cieszy to, że przez 45 minut byliśmy równorzędnym zespołem dla faworyzowanego przeciwnika. Później zabrakło nam sił. Wiado-

mo, że trzecioliigowcy trenują dużo częściej i to było widać - mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki Drzewce.

Cisowianka Drzewce - Stal Kraśnik 1:5 (1:0)

Bramki: Pięta 2' - Nastalek 53', Popiołek 58' (k), 80', Cygan 77', Romera 83'.

Cisowianka: Zielonka (70' Bieniek) - Łakomy, Antoniak, Żak, Wankiewicz, D. Giziński (70' Knap), Kędra, Plewiński (90' Muszyński), Paprocki, Pięta (80' Kozak), Szymanek (85' Dromlewski).

Stal: Rabin - Pacocha (46' Dyszy), Tadowski, Gajewski, Michałak, Wójtowicz (46' Zawieucha), Skrzyński, Bartoś (46' Popiołek), Nastalek (79' Pietrzyk), Wolski (72' Cygan), Cybula (60' Romera).

WYNIKI ĆWIERĆFINAŁÓW

Ciesowianka - Stal K. 1:5
Granit - Świdnicz. 3:0 (wo)
Wisła Puławy - Lewart (20.10., godz. 18:00)
Błękit - Avia (28.10)

mp

Wszolek zmartwił Powiślaka

Zespół z Końskowoli przegrał 0:1 z Lublinianką. Lublinianie zrehabilitowali się za porażkę 2:3 na boisku Powiślaka w pierwszej kolejce sezonu.

Jak można było się spodziewać, był to typowy mecz walki. Początkowo sytuacji podbramkowych było jak na lekarstwo. Na samym początku spotkania Jarosław Milcz minimalnie spóźnił się do piłki i sytuację wyjaśnił Maksymilian Żuber, który wcześniej występował w Powiślaku.

Tuż po zmianie stron bliski szczęścia był Jakub Pryliński, który znalazł się w sytuacji sam na sam po podaniu od Rafała Banaszka, jednak nie trafił w bramkę. Przyjezdni najlepszą okazję mieli przed upływem godziny gry. Paweł Dzyr został zablokowany przez Dominika Ptaszyńskiego, a przy dobitce chybił. W 71. minucie nie pomylił się Michał Wszolek. Gracz Lublinianki otrzymał płaskie dośrodkowanie w pole karne z rzutu wolnego i zdołał pokonać Macieja Zagórskiego. Podopieczni Kamila Witkowskiego do końcowego gwizdka starali się odwrócić losy spotkania, lecz zakończyło się tylko na próbach. Trzecia wyjazdowa porażka stała się faktem.

- To był mecz na remis. Gospodarze mieli stały fragment i przegraliśmy. Szkoda, bo chwilę wcześniej sytuację sam na sam miał Jakub



Artur Sulek i spółka musieli pogodzić się z porażką w Lublinie (fot. Patryk Suszek)

Pryliński, lecz nie trafił w światło bramki. Musimy jak najszybciej zapomnieć o porażce i skupić się na kolejnych grach. Przed nami spotkanie z Górnikiem II Łęczna. Postaramy się o przełamanie - mówi Kamil Witkowski.

35-latek jest wychowankiem Lublinianki Lublin. - Obiekt przy ul. Leszczyńskiego mam pięć minut od domu. Fajnie było wrócić na stadion, gdzie zaczynałem przygodę z piłką. Szkoda, że wychodziłem z niego jako przegrany - dodaje.

Lublinianka Lublin - Powiślak Końskowola 1:0 (0:0)

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 12. KOLEJKI

Górnika II - Start 1:0
Lublin. - Powiślak 1:0
Huragan - Sparta 4:0
POM Iskra - Lutnia 4:0
Bizon - Włodaw. 1:2
Opolanin - Orlecia przeł. (21.10)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	12	28	29:9
2.	Lublinianka Lublin	12	22	21:15
3.	Włodawianka Włodawa	12	21	27:14
4.	Lutnia Piszczac	12	20	17:17
5.	Powiślak Końskowola	11	20	27:18
6.	Opolanin Opole Lub.	11	19	21:20
7.	POM Iskra Piotrowice	12	15	18:17
8.	Górnika II Łęczna	11	14	14:13
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	12	12	7:25
10.	Bizon Jeleniec	12	11	15:19
11.	Start Krasnystaw	12	9	11:18
12.	Orlecia Łuków	11	5	9:31

NASTĘPNE KOLEJKI

(17/18.10): Bizon - Opolanin (sob., godz. 13:00), Powiślak - Górnika II (sob., godz. 13:00), Lutnia - Huragan (sob., godz. 14:00), Start - Orlecia (niedz., godz. 12:00), Włodawianka - POM Iskra, Sparta - Lublinianka. **(24/25.10):** Orlecia - Powiślak (sob., godz. 14:00), Opolanin - Start (sob., godz. 12:00), Górnika II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Lublinianka - Lutnia (sob., godz. 11:00), Huragan - Włodawianka (sob., godz. 14:00), POM Iskra - Bizon (sob., godz. 14:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 12. KOLEJKI

Gryf - Victoria 0:2
Unia H. - Granit 0:0
Kłos - Tomasovia 0:4
Unia B. - Świdnicz. 1:6
Kryształ - Grom 0:1
Huczwa - Łada 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	12	34	47:4
2.	Victoria Żmudź	12	29	20:6
3.	Świdniczanka Świdnik	12	23	34:15
4.	Grom Różaniec	12	19	22:11
5.	Granit Bychawa	12	18	19:13
6.	Gryf Gmina Zamość	12	17	13:18
7.	Huczwa Tyszowce	12	17	21:20
8.	Kryształ Werbkowice	12	16	17:13
9.	Unia Hrubieszów	12	14	11:17
10.	Kłos Gmina Chełm	12	11	10:23
11.	Unia Białopole	12	3	14:40
12.	Łada Biłgoraj	12	3	4:52

NASTĘPNE KOLEJKI

(17/18.10): Huczwa - Gryf, Łada - Kryształ, Grom - Unia B., Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Unia H., Granit - Victoria. **(24/25.10):** Gryf - Granit, Victoria - Tomasovia, Unia H. - Świdniczanka, Kłos - Grom, Unia B. - Łada, Kryształ - Huczwa.

mp

- Walczyć i wygrywać będąc sportowcem weteranem, to jest duża rzecz - podkreśla Paweł Woliński

Powiatowy radny mistrzem Polski w zapasach! Teraz mierzy w mistrzostwo świata

POW. ŁĘCZYŃSKI: Paweł Woliński, radny Rady Powiatu Łęczyńskiego z PO, zdobył złoty medal mistrzostw kraju w zapasach weteranów w stylu wolnym. To jego czwarty tytuł mistrza Polski. - Nie ma w kraju weterana, z którym mógłbym przegrać - przyznaje. I mierzy już w złoto mistrzostw świata.

Złoto okupione kontuzją

Tegoroczne mistrzostwa Polski weteranów w zapasach w stylu wolnym odbywała się w wyjątkowej formule z powodu pandemii koronawirusa. W zawodach, które w dniach 25-26 września odbywały się w Warszawie, uczestników było mniej, niż zazwyczaj, więc organizatorzy połączyli kategorie wiekowe. W efekcie 41-letni Paweł Woliński, który w standardowo zawodach weteranów rywalizował z zawodnikami w wieku od 41 do 45 lat, tym razem musiał mierzyć się ze znacznie młodszymi rywalami. - Dwie walki poszły mi gładko. Inaczej było w trzecim pojedynku o złoto. Walczyłem z 35-letnim poznaniakiem Szymonem Jędrzejczakiem. Taka różnica wieku u weteranów ma gigantyczne znaczenie. Pojedynek był zacięty, wygrałem 3:2, ale zwycięstwo okupiłem kontuzją: zerwałem więzadła poboczne - relacjonuje sam zainteresowany. **Trenował u siebie** Do zawodów Paweł Woliński, na co



- Dwie walki poszły mi gładko. Inaczej było w trzecim pojedynku, o złoto. Walczyłem z 35-letnim poznaniakiem Szymonem Jędrzejczakiem. Taka różnica wieku u weteranów ma gigantyczne znaczenie. Pojedynek był zacięty, wygrałem 3:2, ale zwycięstwo okupiłem kontuzją: zerwałem więzadła poboczne - relacjonuje sam zainteresowany

dzień pełniący funkcję radnego Rady Powiatu Łęczyńskiego, przygotowywał się przede wszystkim... w swoim własnym klubie - Fabryka Ogólnego Rozwoju w Lublinie. - Byłem bardzo dobrze przygotowany. Sam trenuję różnych zawodników pod sztuki walki, więc cały czas trzymam formę. Po prostu na półtora miesiąca przed zawodami przycisnąłem mocniej, skupiłem się na technice i sparingach z zawodnikami, którzy przygotowywali się do mistrzostw Polski seniorów w zapasach. To dużo młodszy ode mnie zawodnik trenujący na pełnych obrotach na co dzień. Do tego trenowałem indywidualnie, sam układałem sobie plany treningowe. Fizycznie i technicznie przygotowany byłem

dobrze, choć techniczne nawyki mam swoje i ich już w moim wieku nie jestem w stanie zmieniać. Najważniejsze jest przygotowanie fizyczne, ono na poziomie weteranów jest kluczowe - wyjaśnia mistrz kraju z powiatu łęczyńskiego.

Świeżo upieczony mistrz Polski weteranów reprezentuje klub Iskra Spiczyn, jego trenerem jest Tomasz Żuraw.

Coraz większa gabłota

Dla Pawła Wolińskiego, który w przeszłości, jeszcze jako senior, wielokrotnie stawał na podium zapaśniczych mistrzostw Polski oraz zdobył m.in. srebrny medal w zawodach Pucharu Świata, zło-

ty krążek mistrzostw kraju weteranów to nie pierwsza. Razem z medalem zdobytym pod koniec września w Warszawie ma ich już na koncie cztery. Do tego należy doliczyć dwa medale mistrzostw świata weteranów - srebro zdobyte w 2015 roku w Atenach i brąz sprzed roku wywalczony w Tbilisi. - Warto powiedzieć, że rywalizacja sportowców weteranów, to nie jest lekki kawałek chleba. Niezależnie od dyscypliny. Bo trzeba to godzić z pracą zawodową, rodziną. W nawale obowiązków trzeba znaleźć czas na trening. Zawodnicy, którzy nie są w stanie się dobrze przygotować do zawodów, nie stają na pudle - podkreśla weteran zapaśnik. - Sam miałem już pięć operacji kolan. Trzeba dbać



Dla Pawła Wolińskiego, który w przeszłości, jeszcze jako senior, wielokrotnie stawał na podium zapaśniczych mistrzostw Polski oraz zdobył m.in. srebrny medal w zawodach Pucharu Świata, złoty krążek mistrzostw kraju weteranów to nie pierwsza. Razem z medalem zdobytym pod koniec września w Warszawie ma ich już na koncie cztery

o zdrowie, wszystko skrupulatnie planować. Walczyć i wygrywać będąc sportowcem weteranem, to jest duża rzecz - dodaje. Cel: złoto Radny z powiatu łęczyńskiego ma większe ambicje niż tytuł mistrza kraju. Chce być najlepszy na świecie w swojej kategorii wiekowej i wagowej. - Przygotowywałem się do mistrzostw świata, które były planowane na jesień br. Zawody zostały przeniesione z po-

wodu pandemii na maj przyszłego roku. Odbędą się w Grecji. Interesuje mnie tylko złoto. Na koncie mam już dwa medale mistrzostw globu, wtedy przegrywałem walki minimalnie. Jeśli będę miał spokój w pracy i w domu, to dobrze się przygotuję do zawodów - zapowiada Paweł Woliński.

Dominik Smagała

TENIS STOŁOWY

Sukcesy w kraju i w regionie

Teniści Lewartu pokazali się z bardzo dobrej strony w Mistrzostwach Polski w kategoriach juniorów i żaków. Zawodnicy tego klubu oraz MKS STS Lubartów wywalczyli też siedem medali podczas III Grand Prix LZS w Kłoczewie.

Ćwierćfinał Kowalczyka

Na początku października troje tenisistów Lewartu zagrało w imprezach o randze Mistrzostw Polski. Żaczka Maria Karczmarsz w Grodzisku Mazowieckim swoje dwa pierwsze spotkania zwyciężyła bez straty seta. W meczu o grę w czołowej ósemce uległa jednak dobrze jej Mai Łakomej z Nie-drzwicy Dużej. Ostatecznie Karczmarsz uplasowała się na miejscach 9-16 w 64-osobowej stawce. Do czołowej szesnastki udało jej się

także wejść w grach podwójnych.

W Mistrzostwach Polski Juniorów w Gliwicach wystartowali za to Bartosz Kowalczyk, który w indywidualnych zmaganiach znalazł się na pozycjach 25-32 i Anna Lipska, która zawody zakończyła na miejscach 33-48. Kowalczyk dotarł za to do ćwierćfinału w grze podwójnej. Razem z Radosławem Chreścianem z Trefla Zamość pokonali oni graczy z Wierzbici- na i Zielonej Góry i zatrzymali się dopiero na rozstawionych z numerem dwucie tenisistów z Rzeszowa i Ostródy.

Bez tłumów, ale z medalami

W III Grand Prix LZS w Kłoczewie wzięło udział 45 tenisistów z całego województwa. Wielu uczestników zrezygnowało z udziału w zawodach z powodu pandemii. Skorzystali na tym m.in. lubartowscy zawodnicy, którzy



W pierwszej czwórce młodzików podczas III turnieju z cyklu Grand Prix LZS znalazły się aż trzy zawodniczki z lubartowskich klubów: Maria Karczmarsz, Paulina Szalast i Ewa Lipska

wywalczyli łącznie aż siedem medali. Podzielił się nimi reprezentanci Lewartu i MKS STS Lubartów.

WYNIKI LUBARTOWSKICH TENISISTÓW PODCZAS III GRAND PRIX LZS MŁODZICZKI:

1. Maria Karczmarsz (Lewart), 3. Paulina Szalast, 4. Ewa Lipska, 5-6. Zuzanna Lato, Alicja Matyjaszczyk (wszystkie MKS STS Lubartów).

MŁODZICY:

1. Błażej Kuta (Lewart), 3. Michał Kuta (Lewart), 7-8. Jakub Gozdal (MKS STS), Piotr Karczewski (Lewart), 9-11. Albert Lipski (MKS STS), Igor Iwanek (MKS STS), Marek Wróbel (MLKS Wola Sernicka).

JUNIORZY:

1. Maksymilian Karczmarsz (Lewart).



Anna Lipska i Bartosz Kowalczyk na Mistrzostwach Polski Juniorów pozostawili po sobie dobre wrażenie. Do Gliwic pojechali z nimi trener Konrad Kudło

SENIORKI:

1. Dagmara Wierzbicka (MKS STS).

SENIORZY: 2. Krzysztof Barszcz (MKS STS), 4. Mariusz Baranowski (MKS STS), 7-8. Mateusz Baranowski (MKS STS), Adrian Stachyra (Kłos Wola Skromowska), 9-12. Marek Wierzbicki (MKS

STS), Grzegorz Wołowik (Rudno), Radosław Drewienkowski (Kłos), 13-16. Andrzej Serwin (UKS Niemce), 17-21. Jacek Walęciuk, Andrzej Bichta, Kamil Woźniak (wszyscy UKS Niemce).

(kuba)

Na co dzień oglądamy ją z dołu - zobaczmy, co się dzieje na górze

Coraz bliżej do kładki



Po ponad 20 godzinach robót i wylaniu przeszło 200 ton betonu zakończyło się betonowanie kładki, którą obok kościoła pw. św. Marii Magdaleny, przejdziemy ze Starej Łęcznej na os. Samsonowicza



Betonowanie. Budowlańcy wrócili na kładkę po tygodniowej przerwie spowodowanej pogorszeniem pogody



Kładka posłuży pieszym i rowerzystom, a w jej otoczeniu powstanie skwer



Kładka nad ulicą Lubelską ma 78 m długości



Budowa kładki to element II etapu rewitalizacji Starego Miasta

Będzie szaro-czerwona i iluminowana. Połączy starą i nową Łęczną. I choć ta spektakularna inwestycja wyrosła nam nad głowami dopiero co, już wpisała się w krajobraz Łęcznej i drogi nad jeziora.

Kładka nad ul. Lubelską kosztuje ponad 2 mln zł. Finisz prac planowany jest na koniec listopada.

- Za nami zbrojenia pomostu kładki, w trakcie są prace beto-

niarskie, które będą trwały nieprzerwanie przez kilkadziesiąt godzin dzień i noc - relacjonował w ub. tygodniu Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej. - Są o tyle

skomplikowane, że trzeba zabetonować całą kładkę na raz, by następnie rozpocząć jej zacieranie. Tuż za maszyną do zacierania zacznie się wykonywanie nawierzchni z żywicy epoksydowo-poliureta-

nowej w dwóch kolorach szarym i czerwonym.

W dalszym etapie montowane będą balustrady i oświetlenie kładki. Ma ona długość 78 m.

jch

- Z dużym niepokojem obserwujemy sytuację w gminach Michów i Jeziorzany, obawiamy się następnych ognisk - mówi szef PIWet-u

Wybijania zdrowych świń nie będzie Przynajmniej na razie

Rolnicy z Katarzyna w gminie Michów odetchnęli z ulgą. Chwilowo. - Wybijania świń w tych gospodarstwach, przynajmniej na razie, nie będzie. Sprawa jest wstrzymana - mówi Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. Jest dobra wiadomość: idzie jesień, a z nią odwrót ASF-u.

Rolnicy w napięciu

W poprzednim wydaniu Wspólnoty pisaliśmy o obawach rolników z gminy Michów, konkretnie z miejscowości Katarzyn I i II w kwestii ewentualnego wybijania świń. W br. na terenie powiatu lubartowskiego wykryto dziewięć ognisk afrykańskiego pomoru świń w chlewniach, z czego aż sześć na terenie gminy Michów. Ostatnie ognisko zlokalizowano w Anielówce, a więc w niewielkiej odległości od Katarzyna.

Oprócz likwidacji świń w gospodarstwach, gdzie wykryto ASF, eliminowana niekiedy jest także trzoda chlewna z chlewni znajdujących się w pobliżu, nawet jeśli zwie-

rzęta są zdrowe. W ten sposób w ostatnich tygodniach zutylizowano ponad 100 świń w tej gminie.

Właściciele gospodarstwa z Katarzyna boją się więc, że i w stosunku do ich zwierząt mogą być wydane decyzje o profilaktycznym wybijaniu świń. Przed tygodniem pojawiły się nawet plotki o tym, że postanowienie o wybijaniu świń już zapadło. Powiatowy lekarz weterynarii tego nie potwierdził, ale podkreślił, że nie wyklucza takiej decyzji. Okazuje się, że aktualnie hodowcy z Katarzyna mogą spać spokojnie.

- Pobraliśmy kolejne próbki do badań. Poprzednie dały wyniki ujemne, ale na terenie blisko ogniska należy regularnie przeprowadzać badania. Wybijania świń w tych gospodarstwach, przynajmniej na razie, nie będzie. Sprawa jest wstrzymana - mówi Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Przerwać łańcuch zakażeń

Jak podkreśla szef PIWet-u w Lubartowie, małe gospodarstwa są szczególnie narażone na wystąpienie ogniska ASF-u. Rolnicy wykonują prace polowe, więc mogą przywlec wirusa z pól, gdzie zakażony materiał mogły zostawić dziki. Poza tym chlewnie w niewielkich gospodarstwach, które często są już leciwymi budynkami, trudniej „uzbroić” w odpowiednią bioasekurację i uniemożliwić



Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
Dobrze byłoby przerwać łańcuch zakażeń. Staramy się jednak uniknąć wybijania rolnikom zdrowych świń, będziemy do tego zmuszeni jedynie w ostateczności

W br. odnotowano na terenie Polski 99 ognisk ASF u trzody chlewnej, ostatnie kilka dni temu w woj. mazowieckim. Do tego odnotowano 3342 przypadki zakażonych dzików. W 2019 roku ognisk było 48, przypadków u dzików 2477

wniesienie do nich wirusa.

- Z dużym niepokojem obserwujemy sytuację w gminach Michów i Jeziorzany, obawiamy się następnych ognisk - przyznaje Konrad Saweczko. - Jest taka procedura wybijania świń profilaktycznego. To metoda walki z rozprzestrzenianiem się ASF-u.

Ogniska wystąpiły na północy powiatu lubartowskiego i są obawy, że wirus przesunie się w stronę północną do powiatów radzyńskiego czy łukowskiego, gdzie są duże hodowle świń. Dobrze byłoby przerwać ten łańcuch zakażeń. Staramy się jednak uniknąć wybijania rolnikom zdrowych świń, będziemy do tego zmuszeni jedynie w ostateczności - zapewnia.

„Nie ma świń, nie ma się co zakazić”

Rolnicy dziwią się polityce

zaniepokojeni, trudno im zrozumieć tę sytuację. Są przywiązani do trzymania świń, robią to z pokolenia na pokolenia. Argumentują, że tyle lat były świnię na tym terenie i nic się nie działo. Niestety, ale teraz się dzieje - mówi Konrad Saweczko.

Odstrzał, poszukiwania i bioasekuracja

We wrześniu wydano decyzję o dodatkowym odstrzale dzików - jeśli chodzi o powiat lubartowski, myśliwi mają na tym terenie zlikwidować 325 dzików.

- To znacznie zredukuje populację tych zwierząt. Już teraz myśliwi się martwią, że nie wykonają tego planu, bo w niektórych rejonach nie ma już do czego strzelać - podkreśla powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Jego zdaniem walka z ASF-em opiera się na trzech filarach.

- Poza wspomnianym odstrzałem dzików są jeszcze bioasekuracja gospodarstw (np. maty dezynfekcyjne, specjalna odzież do chlewni, szczelnie zamknięte chlewnie - przyp. red.) oraz utylizowanie padłych dzików. Ten ostatni punkt jest bardzo ważny, choć u nas padłych dzików jest znacznie mniej, niż choćby w powiatach puławskim czy tomaszowskim. Niemniej, według naukowych opracowań, padłych dzików należy szukać na terenach podmokłych, bo tam chore dziki się kierują,

by paść. Angażowane jest w te poszukiwania wojsko. Jeśli wyzberamy martwe dziki, to nie będzie źródeł zakażenia. A trzeba wiedzieć, że wirus przechowuje się w padlinie bardzo długo, nawet ponad pół roku - wyjaśnia Konrad Saweczko.

Jesień i zima nie sprzyjają wirusowi. Ale uwaga na słomę!

Dobra wiadomość jest taka, że jesienią rozprzestrzenianie się wirusa wyhamowuje. Dla przykładu, ostatnie ognisko u trzody chlewnej w ub. r. w Polsce odnotowano 11 października. Kolejne dopiero pod koniec marca br. - Rolnicy wykonują mniej prac polowych w terenie. Zebrane zostały zboża - zaznacza Konrad Saweczko. Nie oznacza to, że zagrożenie całkowicie ustaje. Wirus może przenoszony przez słomę zebraną podczas ostatnich zniw. - W rozporządzeniu jest jasno wskazane, że słoma zebrana z pola może zostać użyta w chlewni dopiero po trzech miesiącach. Ona musi poleżakować w stodole. Powinna zostać użyta najwcześniej w listopadzie. Choć wiedzą o takim przepisie, rolnicy czasem decydują się na podcięcie słomy stosunkowo świeżą słomą. To błąd, który zwiększa szansę na zakażenie stada - przestrzega powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Dominik Smagała

W SKRÓCIE

Zamknięty przejazd przez Łąkową

Trwa przebudowa ul. Piaskowej i Łąkowej. Z tego powodu od piątku 9 października zamknięty jest przejazd ul. Łąkową od strony szpitala do ul. Piaskowej. Takie utrudnienia mają potrwać około dwóch tygodni.

Basen znowu czynny

Od 7 października wznowiła działalność pływalnia MOSiR w Szkole Podstawowej nr 3. MOSiR zachęca do składania deklaracji udziału w bezpłatnych zajęciach nauki pływania dla uczniów klas I-III ze szkół z terenu Lubartowa. Zajęcia mają się odbywać dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i w śro-

dy. Deklaracje są do pobrania na stronie internetowej MOSiR.

Nabór wniosków o nagrodę burmistrza

Do końca października można składać wnioski o przyznanie nagrody burmistrza. Są one przyznawane w takich dziedzinach jak praca z dziećmi i młodzieżą, działalność kulturalna, działalność sportowa, działalność gospodarcza (m.in. tworzenie nowych miejsc pracy, zwiększanie dynamiki obrotów), promocja miasta, działalność społeczna na rzecz miasta. Nagrodę burmistrza mogą otrzymać także zdolni studenci za wyniki w nauce. Wręczenie nagród przewidziano na 22 listopada podczas „imieniny

Lubartowa”. Informacje na temat wniosków i nagrody można uzyskać w Wydziale Promocji, Kultury, Sportu i Komunikacji Społecznej UM Lubartów.

Przetarg na chodnik na os. Kopernika

Firmy chętne do wybudowania chodnika łączącego ul. Kosmonautów, Lotników i Weteranów mogą składać oferty do 14 października. Prace przy chodniku mają obejmować m.in. rozbiorę dotychczas istniejącej nawierzchni z kostki brukowej i krawężników betonowych. W zamian ma być wykonana nawierzchnia z kostki betonowej.

Marcin Kusyk

Scania najechała na mercedesa w Annówce

Zgłoszenie o zdarzeniu KP PSP w Lubartowie otrzymała 9 października około 9.30. Ciężarówka Scania z naczepą najechała na tył Mercedesa - chłodni. Kierowcy obu samochodów nie odnieśli obrażeń.

- Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz kierowania ruchem. Do chwili odholowania uszkodzonych pojazdów z jezdni, na miejscu działań pozostał zastęp OSP - informuje mł. bryg. Dariusz Sierociński. Uprzątnięciem drogi i usunięciem płynów eksploatacyjnych zajął się zarządca drogi (krajowej dziesiętnastki). W zdarzeniu udział brały zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP Kock oraz OSP Borki.





Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców



24wspolnota.pl

STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk

tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Gospodynie z Brzezin zareklamowały gminę pierwszej damie



W marcowym półfinale konkursu panie z KGW Brzeziny zdobyły:

* I miejsce - w kat. na najlepszą szarlotkę - Maria Kwiatkowska za „Szarlotkę dworską”

* II - w kat. rękodzieło - Maria Chróścik za „Malwę” z krepiny i bibuły

* III - w kat. potrawa z jabłkami - także Maria Chróścik za „Karczek z jabłkami”.

W nagrodę otrzymały komplet patelni oraz waznik wartości 900 zł.

Z finału, który odbył się na początku października, wróciły bogatsze o nowe doświadczenia i pozytywnie nastawione do dalszej aktywności

Na gali konkursu „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa” reprezentowały nas członkinie KGW w Brzezinach. Wręczyły Agacie Kornhauser-Dudzie książkę „Gmina Puchaczów - Dobre miejsce”.

- Pani prezydentowa podziękowała, powiedziała, że lubi takie prezenty i cieszy się z naszej książki - mówi



Panie z KGW w Brzezinach wręczyły pierwszej damie publikację „Gmina Puchaczów - Dobre miejsce” opracowaną przez Referat Rozwoju Lokalnego i Promocji Gminy

Iwona Kałużna, sołtys Brzezin - my z finału wróciliśmy bez nagród, jakie zdobyliśmy w półfinale, ale bogatsze

o inspirację i zmotywowane do dalszej aktywności. Konkurs zorganizował Urząd

Marszałkowski. Finał odbył się 2 października br.

jch

Warsztaty z Gminną Biblioteką Publiczną dofinansowało Narodowe Centrum Kultury

Cyców w cyjanotypii



W warsztatach uczestniczyli: Milena Partyka, Otylia Gabryelska, Andżelika Gabryelska, Patrycja Ziemoląg, Martyna Sołtys, Aleksandra Bochr, Klaudia Pikula, Bartłomiej Ostański, Szymon Chomontowski, Nikola Biskupska, Samanta Biskupska, Natalia Kołeda, Dominik Studziński, Mikołaj Persona, Natalia Zubilewicz, Jakub Kosacki

W warsztatach „Gmina Cyców w obiektywie” wzięła udział 16-osobowa grupa uczniów szkół podstawowych w Cycowie, Głębokiem i Malinówce. To projekt Gminnej Biblioteki Publicznej zrealizowany w partnerstwie z ZS im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich oraz Gminnym Domem Kultury w Cycowie, a dofinansowany przez Narodowe Centrum Kultury.

- Działania miały pobudzić aktywność młodzieży w życiu kulturalnym i społecznym, zwiększyć zainteresowanie historią miejscowości oraz poszerzyć wiedzę i umiejętności z dziedziny fotografii - relacjonuje Ewa Matuła, dyrektor GBP. - Doskonale wprowadzeniem była prelekcja Anny Kozak-Okońskiej, polonistki z partnerskiej szkoły o historii naszej gminy. Główną atrakcją były 3-dniowe warsztaty fotograficzne, które poprowadził Grzegorz Zupan, artysta fotografik. Młodzież poznała podstawowe techniki fotografowania. Podczas wycieczki plenerowej powstały zdjęcia - pod okiem fotografa - wy-



Podczas wycieczki plenerowej powstały zdjęcia wywołane XIX-wieczną techniką cyjanotypii

wołane XIX-wieczną techniką cyjanotypii. Autorzy najlepszych prac zostali nagrodzeni, wszystkie zdjęcia



Warsztaty - dofinansowane ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Bardzo Młoda Kultura 2019-2021 - zorganizowała Gminna Biblioteka Publiczna w Cycowie

wyeksponowano na wystawie w bibliotece. Powstały pocztówki, foldery, fotoksiążka i kubki z nadrukiem.



Warsztaty poprowadził Grzegorz Zupan, artysta fotografik

Film z warsztatów - zmontowany przez Kamila Raka, instruktora muzyki w GDK - obejrzyć na You

Tube (Gmina Cyców w obiektywie - Warsztaty Fotograficzne).

jch



Odjazdowe bibliotekarki i czytelnicy z Ludwina



W rajdzie „Odjazdowy bibliotekarz” co roku biorą udział bibliotekarze, miłośnicy książek i zwolennicy aktywnego spędzania czasu

Bibliotekarki z Ludwina po raz kolejny zorganizowały rajd rowerowy „Odjazdowy bibliotekarz”.

- Uczestnicy przejechali przez Ludwin, Dratów-Kolonię, Krzcień, Ryczkę i Krasne, gdzie wysłuchaliśmy krążącej w tej wsi legendy o „Cudownym kamieniu” - relacjonuje Elżbieta Kuczyńska, dyrektor Gminnej Biblioteki im. Andrzeja Łuczyńskiego w Ludwinie.

Po chwili odpoczynku miłośnicy książek na dwóch kółkach pojechali do Nowej Jedlanki. Tam wzięli udział w turnieju strzelania z łuku.



W Nowej Jedlance odbył się turniej strzelania z łuku

To jednak nie był koniec atrakcji, bo następnie rowerzyści udali się do Ośrodka Wypoczynkowego „Leśna Ryba” w Starej Jedlance, aby w otoczeniu przyrody zrobić sobie piknik.

Kiełbaski przyrządziły panie z Klubu Seniora w Ludwinie „Uśmiech Jesieni”. - Pierwszy etap pokonany został bez większych przygód i w takim tempie, że pa-



Inną atrakcją na świeżym powietrzu były piłkarzyki

nie z klubu seniora musiały śpieszyć się bardzo, by gorące kiełbaski były na czas - dodaje Elżbieta Kuczyńska.

Uczestnicy rajdu wracali przez Drozdówkę, Maśluchy,

Krasne i Kosów. Rajd odbył się w ciepłą niedzielę, 25 września. Wycieczką na dwóch kółkach rowerzyści powitali jesień

Kamil Kulig



Elżbieta Kuczyńska,
dyrektor biblioteki w Ludwinie
- Było takie tempo, że panie musiały śpieszyć się, by gorące kiełbaski były na czas

„Galeria młodych” w Piasecznie Wystąpią przed Majką Jeżowską

Chcemy więcej! - mówią dzieci, które wzięły udział w warsztatach malarskich.

Malowali m.in. pastelami, używali plamy barwnej i techniki kolażu. Uczniowie klas I-IV Szkoły Podstawowej w Piasecznie poznali różne techniki malarskie - to efekt warsztatów malarskich „Galeria młodych” w Gminnej Bibliotece Publicznej w Ludwinie, a konkretniej w jej filii w Piasecznie. Dzieci zachwyciły się szczególnie rzeźbą, tworząc z gliny swoje ulubione postacie z bajek.

Na realizację projektu biblioteka pozyskała 3,4 tys. zł środków z programu „Bardzo Młoda Kultura” realizowanego przez Narodowe



Projekt się skończył, ale dzieci mają apetyt na więcej

Centrum Kultury. Dzięki pozyskanym środkom biblioteka zakupiła sztalugi i materiały malarskie.

Projekt został już zakończony, ale ze względu na duże

zainteresowanie dzieci zajęcia będą kontynuowane.

Kamil Kulig

Uczniowie instruktorki wokalne Justyny Abramik wystąpią w finale Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Majki Jeżowskiej „Rytm i Melodia”.



Justyna Abramik,
instruktorka wokalna
- Już sam występ przed autorką piosenek jest dla naszych dzieci nagrodą

Organizatorzy wybrali uczestników na podstawie nagranych przez nich piosenek Majki Jeżowskiej. Młodzi wokaliści wystąpią przed Majką Jeżowską i Szymonem Wydrą.

- Jadąc na taki konkurs należy się nakręcać na podium. Chodzi przede wszystkim o zabawę i pokazanie swoich umiejętności. Już sam występ przed autorką

tak popularnych piosenek jest dla naszych dzieci nagrodą - podkreśla Justyna Abramik.

Na festiwal pojedą jej podopieczni z Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie: Maja Haraszczuk i Wiktoria Budzyńska oraz z Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie: Kaja Pierchorowicz, Mateusz Jabłoński, Hanna Zawadzka.

Dla Wiktorii Budzyńskiej będzie to już drugi występ przed Majką Jeżowską.

Do finału dostali się także Michał Jabłoński i Adam Wiczorek, ale nie mogą pojechać z przyczyn niezależnych od nich.

Ze względu na pandemię tegoroczny finał przełożono na 19 listopada.

Kamil Kulig

Zbiórka na leczenie jest już na półmetku! Od początku października internauci wpłacili prawie pół miliona złotych!

Armia Filipka zebrała już blisko pół mln zł

Filip Bulanda z Jawidza (2,5 r.) walczy ze złośliwym guzem mózgu z przerzutami do kręgosłupa. Na leczenie w USA brakuje pieniędzy. Aby ratować chłopca rodzice zmuszeni są znowu prosić o wsparcie.

Potrzeba około miliona złotych, z pomocą śpieszy niezawodna Armia Filipka, czyli 39 tysięcy ludzi dobrej woli z całego świata, którzy od kilku miesięcy kibicują rodzinie i kwestują w internecie podczas drugiej już zbiórki na leczenie małego mieszkańca powiatu łęczyńskiego.

- A teraz do boju Armia Filipka, z takim samym zapałem jak maszeruje Wasz kierownik - dziękują na portalu społecznościowym Karolina i Damian Bulanda, rodzice ciężko chorego 2,5 latka. - Bardzo wierzymy, że uda się i tym razem zebrać te pieniądze dla Filipka - nie tracą nadziei.

Pojawiły się komplikacje i życie dziecka zawisło na włosku...

Chłopiec przeszedł w Stanach kolejną operację wycięcia części

nowotworu i rozpoczął chemioterapię. Lekarze planowali jeszcze jeden zabieg, jednak pojawiły się komplikacje w postaci uszkodzeń wątroby i życie dziecka zawisło na włosku...

Mija kolejny tydzień od czasu, gdy chłopiec opuścił mury kliniki w USA po powikłaniach, jakie nastąpiły w leczeniu.

- Od tygodnia Filipiek przyjmuje chemię doustną w postaci syropu. Powolutku zaczynają się delikatne spadki w wynikach. Co tydzień mamy kontrolne badania w razie potrzeby podania krwi, czy płytek. Mamy nadzieję, że ta chemia działa na guza i, że w główce nie dzieje się nic złego - zamartwiają się rodzice.

Leczenie w Stanach wiąże się z ogromnymi wydatkami

- Nasza zbiórka na leczenie wynosiła 6 milionów złotych. Z tego pieniądze wykorzystaliśmy na operację, dwie mega chemie, pobór komórek i najbardziej kosztowny pobyt na OIOM-ie, gdzie ratowali życie Filipka. Koszt jednego dnia na intensywnej terapii wynosi 28 tysięcy dolarów. Filipiek dostawał bardzo drogi lek na wątrobę, cztery razy dziennie, przez 3 tygodnie. Oprócz tego kilkadziesiąt innych leków. Był dializowany 24 go-



Rodzice Filipa: Dziękujemy Bogu za Filipa. Za to, że mamy go przy boku. Musimy iść równym krokiem, jest naszym wszystkim. Całym światem, jest najsilniejszy. I mimo że ma tak mało latek, bardzo dużo już przeszedł...

dziny na dobę przez 3 tygodnie. Opiekowały się nim dwie pielęgniarki także 24 godziny na dobę. Cały czas wykonywano skany, usg, miał zabieg zakładania drenu, był podłączony pod respirator. Jeszcze wiele innych rzeczy wpłynęło na tę ogromną sumę za jeden dzień. Ale bez tego Filipka nie byłoby już z nami. Taka jest prawda - informowali jakiś czas temu w internecie zrozpaczeni rodzice.

Rodzice: Bombardujmy internet! Synek jest „naszym wszystkim”!

Nieprzewidziany pobyt na oddziale intensywnej terapii spowodował wyczerpanie środków przeznaczonych na leczenie. Jednak walka rodziców o dziecko nie dobiega końca. Nadzieją teraz na zahamowanie wzrostu guza jest chemia doustna i protonoterapia - nowoczesna me-

Zbiórka na cel: „Protonoterapia w klinice Cincinnati Children's Proton Therapy Center w USA” <https://www.siepomaga.pl>

Od 1 października leczenie wsparło 10 220 osób wpłacając 421 361 zł (52,14%). Brakuje jeszcze 386 694 zł

Więcej informacji o Filipie na facebooku: „Filipek na wojnie z guzem mózgu”. Trwają licytacje przedmiotów i usług internautów na konto leczenia na facebooku: „ARMIA FILIPKA Bulanda”

Na 10-miesięczne leczenie w klinice Nationwide Childrens Hospital w Columbus w kwietniu internauci wpłacili astronomiczną kwotę 6 026 301 zł (106,63 proc.). Do wpłat zachęcali celebryci, m.in. Marcin Mroczek, Katarzyna Zielińska, Patryk Vega, Marcin Miler, Cezary Żak...

toda walki z rakiem w sytuacji, gdy nie pomagają operacje.

- Dalsze leczenie w USA to nasza ostatnia deska ratunku, ostatnia nadzieja na życie dla Filipka. Może nawet zadziałać cuda, sprawić, że choroba ustąpi. Na to najbardziej liczymy - przyznają rodzice. - Kochani bombardujmy internet, pukajmy gdzie tylko się da, prosimy o każdą, nawet najmniejszą pomoc dla Filipka. - Ale też

trwajmy w modlitwie, bo bardzo dużo zawdzięczamy Bogu - rodzice proszą o modlitwę.

- Dziękujemy Bogu za Filipa. Za to, że mamy tak wielkiego bohatera przy boku. Musimy iść równym krokiem, jest naszym wszystkim. Całym światem, jest najsilniejszy. I mimo że ma tak mało latek, bardzo dużo już przeszedł ...

Magdalena Sych

Dostali sprzęt od Bogdanki „Balladyna” nowocześnie



Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej otrzymali od Lubelskiego Węgla Bogdanka sprzęt do nauki udzielania pierwszej pomocy, m.in. defibrylator szkoleniowy i fantomy, które pozwalają na bieżącą kontrolę poprawności wykonywanego treningu resuscytacji krążeniowo-oddechowej

Kamil Kulig



W inscenizacji wzięli udział uczniowie pierwszej i drugiej klasy LO pod opieką nauczycielek Anny Korszli-Mazurek i Magdaleny Kafarskiej

Uczniowie Jędrzejowskiego Gimnazjum w ramach Narodowego Czytania zaprezentowali nowocześnie wersję „Balladyny” Juliusza Słowackiego.

Scenariusz ujęty był w konwencji dynamicznego castingu, zawierającego komiczne dialogi między Szaloną Reżyserką (Nikola

Szafran) i jej asystentką (Alicja Konopka). Były też występy aktorów czytających fragmenty „Balladyny”.

W rolę tytułowej bohaterki wcieliła się Wiktoria Łaszcz. Postać delikatnej Aliny odegrała Emilia Mitura, a jej lubego – Filona, Bartosz Gułaś. Kirkorem stał się Oliwier Rudny, a Grabcem Adrian Walkiewicz (II LO A).

Ciekawym pomysłem było przedstawienie scenografii. Zamek, chatę wdowy, las, wiatr, a nawet wieszak naśladowali uczniowie, którzy wspaniale wywiążali się ze swojego zadania.

Autorkami scenariusza były Nikola Szafran i Alicja Konopka.

Kamil Kulig